

TYGODNIK POLSKI

23, rue Taitbout, 75009 Paris ● 21 lipca – juillet 1974 ● Rok wydania XVII ● Nr 30 (874) ●

LA SEMAINE POLONAISE



KRAJ W OBIEKTYWIE

PRZED 22 LIPCA

● 1

Największym przedsięwzięciem w dziejach warszawskiego budownictwa komunikacyjnego jest Trasa Łazienkowska. Na jej 16-kilometrowej długości, poza mostem na Wiśle, znajduje się m.in.: 500 m tuneli dla pieszych, 1270 wiaduktów, 1700 estakad oraz 40 ha zieleni. Wszystko to wykonała w niecałe trzy lata 3-tyśięcna załoga budowniczych, należąca do 36 przedsiębiorstw z różnych stron Kraju. W przededniu lipcowego święta ta piękna i nowoczesna arteria włączona zostanie do ruchu miejskiego

● 2

Stacja satelitarna budowana w Psarach (woj. kieleckie), w pobliżu Góry św. Katarzyny, to kolejny obiekt rozpoczynający pracę w dniu narodowego święta Polski. Za jej pośrednictwem będzie emitowany via sputnik pierwszy program telewizyjny z Moskwy. Stacja jest jednym z ogniw sieci systemu „Intersputnik”, łączącego kraje socjalistyczne, a w przyszłości będzie można ją podłączyć do „Eurowizji”

● 3

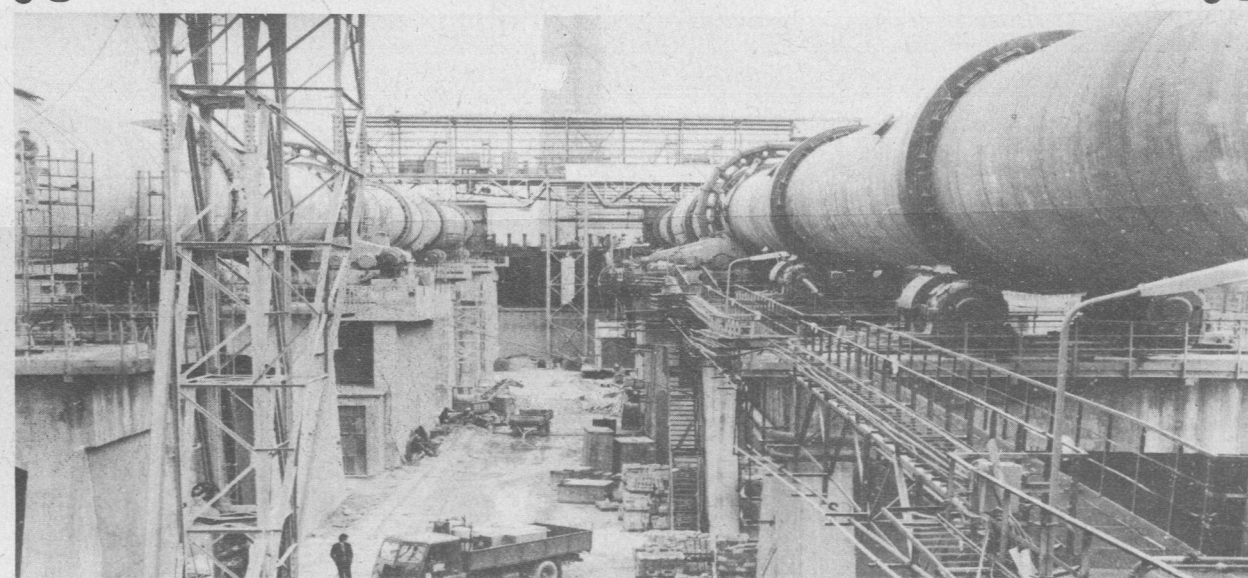
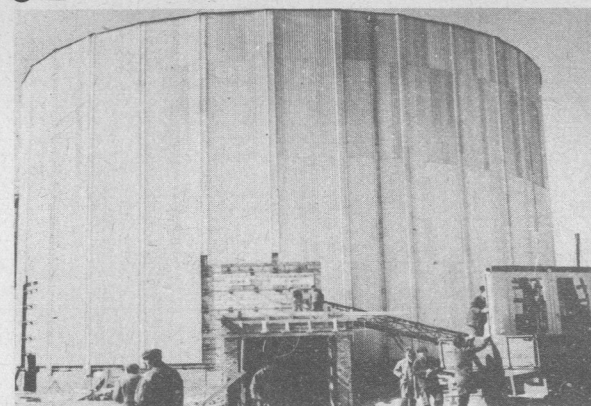
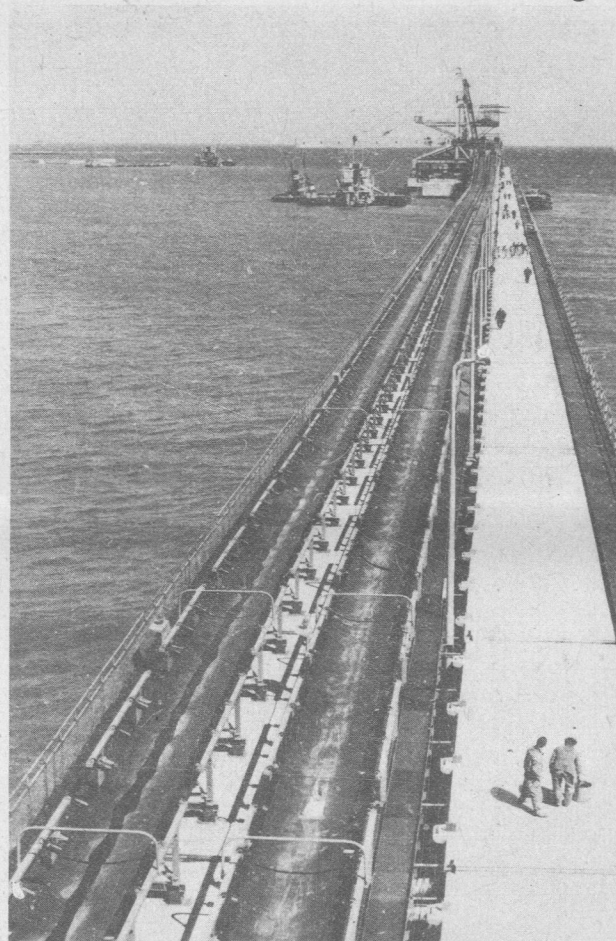
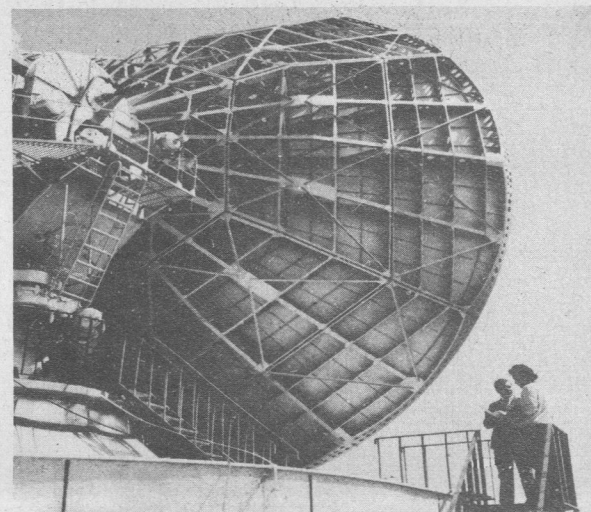
„Maria”, o mocy 30 megawatów, jest drugim reaktorem atomowym, zaprojektowanym i wykonanym przez polskich inżynierów i naukowców z Instytutu Badań Jądrowych w Świerku. Zwiększy on możliwości badawcze w dziedzinie atomistyki, pozwoli produkować więcej izotopów promieniotwórczych oraz prowadzić badania dotyczące rozwoju wielu dziedzin gospodarki, a przede wszystkim stworzenia polskiej energetyki jądrowej. Rozruch technologiczny reaktora nastąpi w XXX rocznicę PRL

● 4

Port Północny — największą inwestycją morską w dziejach Kraju — budowano tylko o rok dłużej niż Trasę Łazienkowską. Jest to pierwszy port na Bałtyku, który będzie obsługiwał statki o nośności ok. 100 tys. ton. Zastosowane tu wysokowydajne, nowoczesne urządzenia pozwolą na znaczne przyspieszenie prac przeładunkowych węgla i ropy naftowej. Zakończeniem tej wielkiej budowy jej realizatorzy uczcili jubileusz Polski Ludowej

● 5

Rejon Działoszyna w woj. łódzkiej staje się ważnym w Kraju ośrodkiem produkcji cementu — surowca niezbędnego tak dla budownictwa mieszkaniowego, jak i przemysłowego. Obok istniejącej tu cementowni „Warta I” powstaje „Warta II”, w której przed Świętem Odrodzenia uruchomiony zostanie pierwszy piec obrotowy. Nowy obiekt jest jednym z największych tego typu zakładów i łącznie z „Wartą I” będzie wytwarzał 2,5 mln ton cementu rocznie Fot. CAF



TYGODNIK POLSKI LA SEMAINE POLONAISE

W numerze

W cyklu ABC Polski tym razem gościmy województwo lubelskie. Na tych ziemiach trzydzieści lat temu ogłoszono treść Manifestu Lipcowego. O historii i dniu dzisiejszym województwa lubelskiego **5**

Pierwszą odezwę do Polaków w wyzwolonej Ojczyźnie drukowano w Chełmie Lubelskim. Wspominając Manifest... **8**

Życzenia dla Polski Ludowej z okazji jej trzydziestolecia **9**

Z budowy jednej z największych hut w Europie. Wokół kolosa powstaje prawdziwa hutnicza metropolia. Jak huta „Katowice” wyrasta z ziemi **12**

Fragмент pięknie napisanej powieści o wzruszającym przywiązaniu polskich górników osiedlonych we Francji do swej starej Ojczyzny **14**

Co wiesz o Polsce Ludowej? Czyli nasz konkurs jubileuszowy do udziału w którym zapraszamy wszystkich czytelników „Tygodnika Polskiego” **15**

Stałe pozycje: Prosto z Polski, Listy Józefa Grzybka, Rady od serca pani Anny, Jérôme et Sylvie, powieść, sport, program radia i telewizji

Nasza okładka



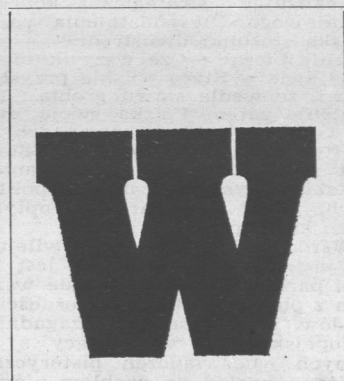
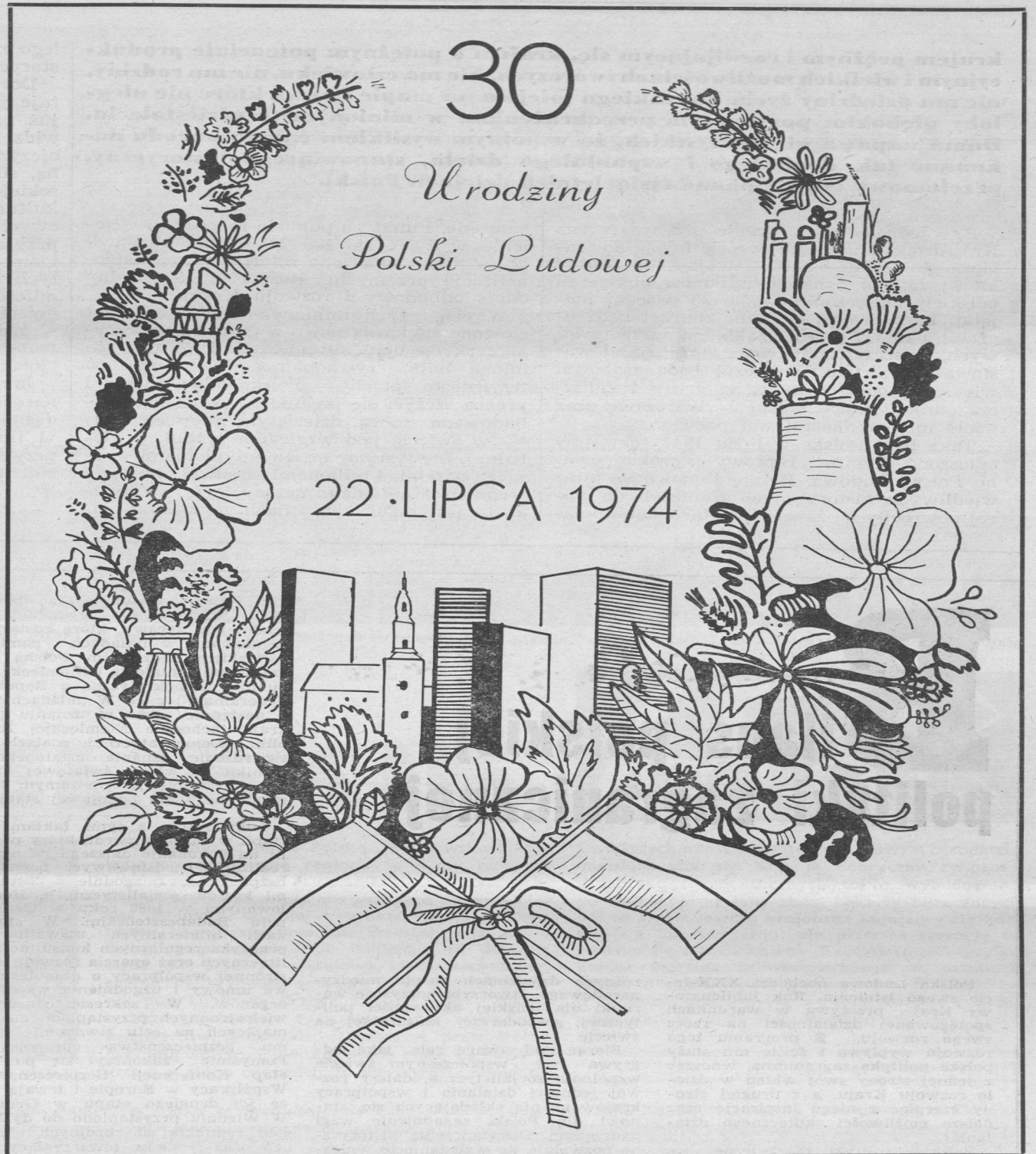
30 lat temu były tu ruiny. Dziś — piękne pasáže na Ścianie Wschodniej, w pobliżu domów towarowych Centrum, pełne kwiatów i zieleni są ulubionym deptakiem warszawiaków. Fot. JACEK SIELSKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: 23, rue Taitbout, 75009 Paris. Tel.: 824 74-44, 824 76-51. C.C.P. 92.20-76 Paris.
W BELGII: Mme Ol. Kuc — 314, rue Warmonceau, 60000-Charleroi. C.C.P. 000-0666 945-70 Belgique.

PRÉSIDENT DIRECTEUR GENERAL: Danuta Jagoszewski Bienaimé.

CENA PRENUMERATY: kwartalnie: 12 F. — 100 Fr. B.; półrocznie: 18 F. — 160 Fr. B.; rocznie: 30 F. — 280 Fr. B.

IMPRIMERIE: Zakłady Graficzne „Tamka”, Zakł. Nr 1, Varsovie Tamka 3. Nr indeksu 38063.



Ojczyzna silna, młoda, wspaniała

Wszyscy Polacy — w Kraju i ci, rozsiani po całym świecie — od dawna już przygotowywali się do obchodów tego wielkiego święta. „W lipowe kwiaty, w lipowe liście, próg ustroiłem na twoje przyjęcie. Jabłkami, winem, jako przy święcie, stół zastawiłem na twoje przyjęcie” — powtórzyliby najchętniej za polskim poetą Leopoldem Staffem. Bo przecież w tym roku na święto 22 Lipca przypada trzydziestoletni jubileusz Polski Ludowej, będącej ojczyzną wszystkich Polaków. I jak to przy takich okazjach bywa, spogląda się wstecz na przebytą drogę. W 1944 roku zaczęto podnosić Polskę z ruin i zgliszcz wojennych. Dziś, trzydzieści lat później — w 1974 roku — jest ona

krajem prężnym i rozwijającym się, krajem o potężnym potencjale produkcyjnym i wielkich możliwościach twórczych. Nie ma człowieka, nie ma rodziny, nie ma dziedziny życia ani takiego miejsca na mapie Polski, które nie uległoby głębokim pozytywnym przeobrażeniom w minionym trzydziestolecu. Duma napawa więc wszystkich, że wspólnym wysiłkiem całego narodu dokonano tak doniosłego i wspaniałego dzieła, stanowiącego historyczny, przełomowy etap w ponad tysiącletnich dziejach Polski.

By jednak móc ocenić przebyty przez Kraj drogę, trudno nie wrócić myślą do tragicznego okresu ostatniej wojny, na skutek której zginęło ponad 6 milionów obywateli polskich, zniszczeniu uległo 38 procent majątku narodowego, okupant zburzył bądź ograbiał około 70 proc. zakładów przemysłowych, zniszczył transport i łączność, zdewastował rolnictwo, zniszczył bądź zrabował większość dóbr kultury, w gruzy i zgłiszczoną obrócił stolicę Polski — Warszawę oraz wiele innych miast i wsi polskich.

Taka była Polska w lipcu 1944 roku, gdy ogłoszono Manifest Lipcowy i proklamowano Polskę Ludową. Polskę Ludową w sprawiedliwych, historycznych granicach, do której powróciły na zawsze prastare ziemie pia-

stowskie. Punkt po punkcie rozpoczęto wcielanie w życie założeń Manifestu Lipcowego — przeprowadzono reformę rolną, nacjonalizację przemysłu. Rozpoczął się trudny okres odbudowy i rozwoju Kraju.

W ciągu tych minionych trzydziestu lat cieszone się każdą nowo wybudowaną fabryką, szkołą, domem, przedszkolem, uruchomioną hutą, czy kopalnią. I oto dziś po trzydziestu latach — Polska silna, młoda i prężna szczyty się pięknie i nowocześnie odbudowaną stolicą, dziesiątym miejscem Polski w świecie pod względem produkcji globalnej, 730 tysiącami osób z dyplomami wyższych uczelni, 4 milionami absolwentów szkół średnich, 8 milionami uczących się... Wszystko to jest rezultatem ofiarnego wysiłku ca-

łego narodu, będącego głównym twórcą historycznego awansu Polski.

Dorobek trzydziestolecia naród polski traktuje jako początek swej drogi awansu. Dziś już nakreśla sobie dalsze ambitne plany i widzi w najbliższych dwudziestu latach swą ojczyznę jeszcze bardziej rozwiniętą, zamożną, silną i szczęśliwą, społeczeństwo o wysokiej dynamice rozwoju ekonomicznego i kulturalnego, o najwyższych aspiracjach ideowych i moralnych. Sięga śmiało myślą w przyszłość, gdyż wie, że wspólnym wysiłkiem zamierzenia swe osiągnie. W realizacji tych zamierzeń pomagać mu będzie gorąca miłość ojczystego Kraju, dotychczasowe osiągnięcia i pozycja, jaką posiada dziś Polska w świecie. Pomagać mu też będzie przekonanie o gorącej sympatii i poparciu przyjaciół i rodaków na całym świecie.

Jak więc nie powitać tegorocznego święta narodowego Polski Ludowej szczególnie radośnie i wzruszająco? „W lipowe kwiaty, w lipowe liście, próg ustroiłem na twoje przyjście. Jabłkami, winem, jako przy świecie, stół zastawiłem na twe przyjęcie...”

URSZULA KOZIEROWSKA

Bilans polskiej polityki zagranicznej

Polska Ludowa obchodzi XXX-lecie swego istnienia. Rok jubileuszowy Kraj przeżywa w warunkach spotęgowanej działalności na rzecz swego rozwoju. Z programu tego rozwoju wypływa i ściśle mu służy polska polityka zagraniczna, wnosząc z jednej strony swój wkład w dzieło rozwoju Kraju, a z drugiej strony czerpiąc z niego inspiracje oraz dalsze możliwości skutecznego działania.

Polskiej polityki zagranicznej nie można zatem rozpatrywać wyłącznie jako aktywności dyplomatycznej. Jest ona przecież ważną dźwignią rozwoju Kraju. Ze stwierdzenia tego wynikają następujące, podstawowe jej zadania:

— po pierwsze — służy ona działaniu na rzecz tworzenia zewnętrznych warunków sprzyjających rozwojowi Polski, a więc budowania przesłanek pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego oraz rozwoju korzystnych warunków współpracy między narodami, uwzględniając przy tym takie czynniki jak np. istniejący podział świata i współczesne procesy integracyjne;

— po drugie — służy ona sprawie współuczestnictwa rodziny krajów socjalistycznych w pokojowym współzawodnictwie pomiędzy obydwojoma systemami istniejącymi we współczesnym świecie;

— po trzecie — służy ona zwiększeniu udziału Polski w obrocie międzynarodowym oraz międzynarodowym podziale pracy w celu uzyskania środków potrzebnych dla realizacji programu rozwoju gospodarczo-społecznego Kraju.

Kiedy z perspektywy XXX-lecia spojrzysz na bilans polskiej polityki zagranicznej stwierdzić trzeba, iż dobrze służyła ona polskiej sprawie. Umocniła autorytet międzynarodowy Polski zarówno na Wschodzie, jak i Zachodzie, zwiększyła rolę Kraju w

różnych dziedzinach obrotu międzynarodowego, stworzyła korzystne warunki dla polskiej aktywności politycznej, gospodarczej, kulturalnej na świecie.

Biorąc pod uwagę rolę, jaką odgrywa we współczesnym świecie wspólnota socjalistyczna, dalszy rozwój jedności działania i współpracy krajów na nią składających się, stanowi dla Polski zagadnienie wagi nadrzędnej. Doświadczenia historyczne pozwalają na wyciągnięcie wniosku, że oparcie o tę wspólnotę zapewnia Polsce bezpieczeństwo oraz środki niezbędne dla realizacji społeczno-gospodarczego rozwoju Kraju. Zasadniczą rolę w tej dziedzinie odgrywa oczywiście współdziałanie i współpraca ze Związkiem Radzieckim. Kraj ten był tym, którego wojska przed trzydziestu laty wyzwoliły Polskę, który spieszył z pierwszą pomocą po wyzwoleniu, który pomógł w latach zimnej wojny w dźwignięciu podstaw polskiej gospodarki, który prowadził nieugiętą walkę na arenie międzynarodowej o uznanie polskich granic zachodnich. Nie mówiąc już o wszystkich działaniach na rzecz pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego, które narodowi polskiemu potrzebne były i są jak powietrze. Dlatego też nie ma przesady w tym, że sojusz, przyjaźń i współpraca Polski i ZSRR sementowały trzy dekady powojennej historii Kraju.

Lata te pogłębiły także wszechstronną przyjaźń i współpracę Polski z innymi krajami socjalistycznymi. Dzięki temu Kraj po raz pierwszy w swojej historii otoczony jest przez zaprzyjaźnionych sąsiadów.

Akceptacja zasad pokojowego współistnienia stwarza jedną z głównych przesłanek sprzyjających dialogowi między światem socjalistycznym a kapitalistycznym. Na europejskim kontynencie wyraziło się to normalizacją stosunków we wszyst-

kich, nawet najtrudniejszych dziedzinach. Wystarczy tu wymienić najtrudniejsze sprawy, które zostały uregulowane w układach pomiędzy Związkiem Radzieckim, Polską Rzeczpospolitą Ludową i Niemiecką Republiką Demokratyczną a Republiką Federalną Niemiec. W układach tych, a następnie także w uznaniu przez kraje zachodnie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, znalazło potwierdzenie uznanie ustalonego w wyniku II wojny światowej status quo w Europie. A tym samym stworzenie bazy dla pokojowej stabilizacji.

Jednocześnie z tymi faktami nastąpił w Europie zwrot, który pozwolił na dokonanie dalszego postępu w realizacji podstawowych przesłanek bezpieczeństwa, zgodnie z postulatami krajów socjalistycznych, sformułowanymi w 1969 roku w tzw. Apelu Budapeszteńskim. W stosunkach bilateralnych utrwaliła się praktyka regularnych konsultacji politycznych oraz oparcia rozwoju dwustronnej współpracy o długoterminowe umowy i uzgodnienia wspólnych organów. W zakresie stosunków wielostronnych przystąpiono do prac mających na celu stworzenie systemu bezpieczeństwa europejskiego. Pomyślnie zakończył się pierwszy etap Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie i trwają prace jej drugiego etapu w Genewie. W Wiedniu przystąpiono do dyskusji nad redukcją sił zbrojnych i zbrojeń oraz środków wyzyskujących w Europie środkowej. Niezależnie od końcowych wyników obu tych konferencji spełniają one w aktualnej sytuacji międzynarodowej punkty jednego z najważniejszych czynników rozwijania odprężenia międzynarodowego, którego skutki wykraczają daleko poza granice Europy.

Realizując strategiczną koncepcję pokojowego współistnienia rozwija Polska stosunki dwustronne — praktycznie biorąc — ze wszystkimi krajami świata. Stare polskie przysłowie mówi, że wedle stawu grobla... Koncentruje zatem Polska swoją uwagę na tych krajach czy regionach geograficznych, współpracą z którymi jest szczególnie zainteresowana. W interesie uzyskania zarówno politycznych, jak i gospodarczych optymalnych korzyści.

Wśród tych krajów uprzywilejowaną jest Francja. Kraj ten jest bliskim partnerem Polski przede wszystkim z punktu widzenia zbliżności poglądów i interesów na zagadnienia europejskie, na wynikający z tych samych doświadczeń historycznych zbliżony pogląd na problem niemiecki, na uzupełnianie się wzajemne gospodarek. Tysiącletnia historia stosunków polsko-francuskich i wzajemne przepietanie się dziejów obu narodów są tu czynnikiem korzystnym. Polska polityka zagraniczna realizuje wnioski i ustalenia niedawnej wizyty Edwarda Gierka we Francji także

w zakresie rozwoju współpracy gospodarczej. Nie wątpi się w Polsce, że stosunki polsko-francuskie i na nowym etapie będą rozwijać się podobnie. Tym bardziej, że współpraca polsko-francuska ma znaczenie modelowe, także w stosunkach Polski z innymi krajami zachodnimi, a Francji z innymi krajami wschodnimi.

Ważnym wydarzeniem ostatnich lat była wizyta Edwarda Gierka również w Belgii. Podniosła ona na wyższy poziom zarówno stan wzajemnych stosunków Polski z tym krajem, jak i stanowiła dobry przykład pogłębiającego się dialogu między krajami wspólnoty socjalistycznej i państwami Europy zachodniej.

W stosunkach Polski ze światem odrębną pozycję zajmują Stany Zjednoczone. Bierze się w Kraju przy tym z jednej strony pod uwagę rolę, jaką mocarstwo to odgrywa w świecie, szczególnie obecnie po kolejnym pakcie porozumień amerykańsko-radzieckich. Z drugiej strony widzi się korzyści, jakie czerpać może polska gospodarka, technika ze stosunków ze Stanami Zjednoczonymi. Istotnym elementem jest także fakt istnienia w Stanach Zjednoczonych wielomilionowej Polonii. Wydaje się, że jeśli i nadal w Stanach Zjednoczonych dominować będzie duch rozsądku i realizmu, to współpraca Polski z nimi może się przyczynić w sensie pozytywnym do rozstrzygnięcia nie tylko niektórych zagadnień z zakresu stosunków dwustronnych, ale także spraw Europy jako całości.

W polskiej polityce zagranicznej na przestrzeni całego XXX-lecia istotną rolę odgrywa sprawa niemiecka. Kiedy przed laty przystępowano do regulacji tych spraw, zdawało się, że będzie to działanie nad siły. Patrząc z perspektywy minionych lat trzeba powiedzieć, że odniesiono w tej dziedzinie wielki sukces. Z Niemiecką Republiką Demokratyczną znaleziono już dawno wspólny język. Od czterech lat, od kiedy w Warszawie w imieniu Republiki Federalnej Niemiec układ z Polską podpisał były kanclerz Willy Brandt, toczy się proces normalizacji i z tym państwem.

Zgodnie z założeniami, wypracowanej na przestrzeni minionego XXX-lecia, polityki zagranicznej, Polska przyznaje szczególną rolę w Europie swoim partnerom skandynawskim i Wielkiej Brytanii oraz Włochom. Na zasadach wzajemnych korzyści układa też swoje stosunki z krajami na drodze rozwoju: w Azji, w Afryce, Ameryce Łacińskiej.

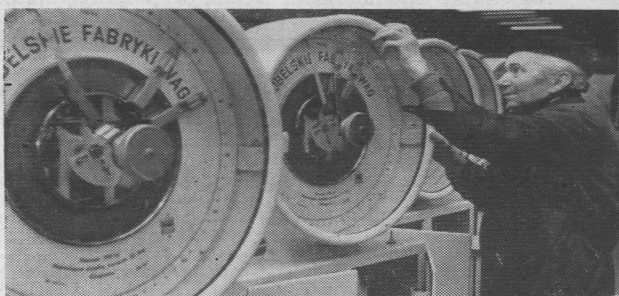
Rok XXX-lecia jest okazją do dokonywania bilansu przebytej drogi w rozlicznych dziedzinach życia Kraju. Ten, który można dokonać w zakresie polityki zagranicznej jest — podobnie jak w innych — pozytywny. Może być Polska dumna ze swej polityki zagranicznej.

JAN BABIŃSKI



W latach międzywojennych Lublin był stolicą Polski B, biednej i zacofanej. Dziś jest to nowoczesne, piękne miasto, niemal w całości zbudowane po wojnie

LUBELSKIE



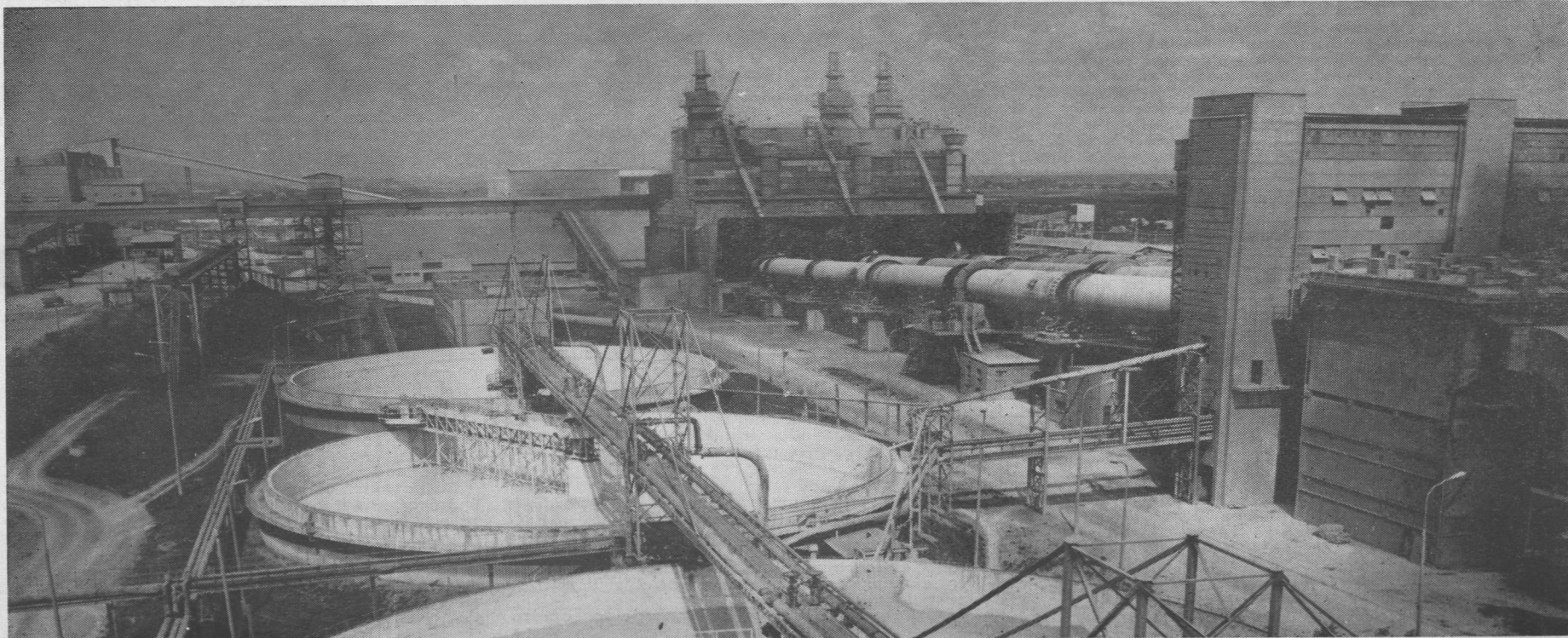
Wagi rodem z Lublina znane są nie tylko w Polsce

Nazywano je ongiś Polską „B” a wskaźników wyznaczających rolę regionu w Kraju należało szukać na dole tabel w rocznikach statystycznych. Awans zapoczątkowały pierwsze lata po wyzwoleniu. Rolniczy dawniej charakter województwa zaczął powoli się zmieniać. Powstały całe nowe dziedziny przemysłu, nie istniejące tu dawniej takie jak: przemysł metalowy, elektrotechniczny, chemiczny. Wybudowano całe nowe miasta; Świdnik pod Lublinem liczący dziś 20 tysięcy mieszkańców, związany z istniejącą tu wytwórnią śmigłowców, motocykli i szybowców, przed wojną był małą wioską. Lubelską Nową Hutą są Puławy, które w ciągu ostatnich 10 lat wyrosły na jedno

z większych miast powiatowych, nowym ośrodkiem miejskim stał się Kraśnik Fabryczny związany z fabryką łożysk tocznych także wybudowaną po wojnie. Jasne łany zbóż, hektary buraczanych pól to ciągle jeszcze krajobraz kojarzący się każdemu z Lubelszczyzną, ale przecież sytuacja ta zmienia się z roku na rok. Rzućmy tu jedną tylko liczbą; wartość zainwestowanego w ostatnich latach majątku trwałego wyniosła 11,7 mld zł a zdolność produkcyjna nowych obiektów przemysłowych w ciągu roku sięga 15 mld zł.

Dalszy ciąg na stronach 6 i 7

Województwo lubelskie bywa nazywane „białym zagłębiem”, jako że produkuje się tutaj znaczne ilości cementu. Na zdjęciu: wielka cementownia w Chełmie



Ostatnie lata są dla Lubelszczyzny okresem przyspieszonego rozwoju; rolnictwo zakłada wykonanie swoich zadań, nakreślonych planem 5-letnim w ciągu 4 lat, przemysł chce tego dokonać w 4,5 roku. Dynamika wzrostu produkcji wynosi np. średnio — rocznie około 17 procent i jest najwyższa w Kraju. Wszystko wskazuje na to, że to ambitne zadanie zostanie zrealizowane.

Co najważniejsze — Lubelszczyzna znalazła swoją szansę — szybki rozwój nowoczesnego rolnictwa oraz przemysłu rolno-spożywczego, ściśle związanego z miejscowymi surowcami. To prawda że Lubelskie przoduje w Kraju biorąc pod uwagę liczbę zatrudnionych w rolnictwie (51,8 proc. przy średniej krajowej — 28,1 proc), lecz najbliższe lata przyniosą zmiany w układzie tych wskaźników.

Czym waży obecnie na gospodarce Kraju przemysł rolno-spożywczy Lubelszczyzny? I znów trochę statystyki. Jeśli w roku 1972 globalna wartość produkcji całego przemysłu spożywczego w województwie wynosiła około 42,7 mld zł, udział w tym przemysłu spożywczego wyrażał się sumą 16 mld zł i był większy niż np. udział przemysłu elektromaszynowego czy chemicznego. W Kraju, lubelski przemysł spożywczy zajmuje trzecie miejsce pod względem wartości produkcji.

Co warte podkreślenia, to nowoczesne moce wytwórcze zbudowane prawie od podstaw w minionym dwudziestolecu. W Werbkowicach, Lublinie, Woźuczynie zbudowano lub zmodernizowano potężne cukrownie. Dwie tylko cukrownie — w Lublinie i Werbkowicach — przerabiają dziś tyle buraków, ile przedwojenny przemysł cukrowniczy w całym województwie. Dynamicznie rozwija się przemysł mięsny. W Łukowie zbudowano jeden z największych i najnowocześniejszych kombinatów mięsnych w Kraju. Jego dobową moc produkcyjną obliczana jest na „przerób” 2 240 sztuk trzody chlewnej i bydła, co równa się produkcji 242 ton mięsa.

Ważną pozycją w krajowym przetwórstwie są przetwórnice warzywno-owocowe. 40 przetwórnicy produkują rocznie 65 tys. ton różnych przetworów, co stanowi 12 proc. całej krajowej produkcji w tej dziedzinie.

To teraźniejszość, a przyszłość? Potencjał przemysłu rolno-spożywczego szybko się rozwija. W Krasnymstawie trwa budowa dużej, nowoczesnej cukrowni oraz proszkowni mleka, w której urządzenia montują Włosi, w Tyszowcach, Chełmie, Włodawie powstają wielkie mleczarnie. Projektuje się budowę drugiego kombinatu mięsnego, jeszcze kilku cukrowni, zakładów przetwórstwa owocowego. Chodzi o to, by płody rolne żywej ziemi lubelskiej nie musiały być wożone do innych województw, by procentowały zarobkami dla miejscowych mieszkańców.

A rolnictwo? Ono musi w szybkim tempie produkować, dawać więcej i wyższych plonów. Na Lubelszczyźnie przypada prawie 1 752 tys. ha użytków rolnych, czyli 9,1 proc. ogólnokrajowego arealu gruntów. Jest to trzecie miejsce w Kraju, po województwach warszawskim i poznańskim. Mimo dużego rozdrobnienia gospodarstw Lubelszczyzna daje Krajowi 9 proc. globalnej produkcji rolnej. W pewnych dziedzinach produkcji rolnej przoduje pod względem ilości dostarczanych produktów. I tak np. w roku 1972 zebrano 2 198 tys. ton buraków cukrowych oraz 5 434 tys. ton ziemniaków, co uplasowało województwo na drugim miejscu w Kraju. Znajduje się też w czołowie producentów mięsa wieprzowego i drobiu. To co daje na ogólnokrajowy stół wystarczyłoby na pokrycie średniego rocznego spożycia prawie 3,9 mln obywateli. Plony zbóż nie są jeszcze na Lubelszczyźnie równe jakości i żyzności gleb, ale w wielu dziedzinach rolnicy uzyskują wyniki nie gorsze od tych, jakimi chlubi się np. Poznańskie. Chodzi o średnie plony pszenicy, buraków i ziemniaków.

Pora na prezentację przemysłu Lubelszczyzny, tego, czym się chlubi, co stanowi o szybkim rozwoju miast, o dynamicznym doganianiu uprzemysłowionych regionów Kraju. W gospodarce upośledzonej Lubelszczyzny pracuje 424 tys. osób, co stanowi 4 proc. krajowego zatrudnienia. Dając 3,4 proc. globalnej produkcji przemysłowej Kraju stoją na 15 miejscu. Dużo to czy mało? Biorąc pod uwagę próg, od którego startowali — bardzo dużo, biorąc pod uwagę możliwości i ambicje — mało. Ale jednocześnie przypominamy: w niektórych dziedzinach przemysł lubelski nie ma konkurentów. Jest jedynym producentem: helikopterów, motocykli, sprzężarek do lodówek domowych, bezpieczników automatycznych do sieci elektrycznej, silników do pralek automatycznych, kół jezdnych do samochodów, uchylnych wag sklepowych. Dostarczają także: 47 proc. krajowej produkcji łożysk, 39,1 proc. samochodów ciężarowych, 51,5 proc. nawozów azotowych, czwartą część produkcji cementu.

Ostatnie lata przyniosły dynamiczny rozwój przemysłu lekkiego. We Włodawie i Lubartowie wybudowano duże, nowoczesne garbarnie, w Chełmie i Łukowie — fabryki obuwi. W Białej Podlaskiej — fabrykę mebli oraz duży zakład przemysłu włókienniczego. Przemysł meblarski na Lubelszczyźnie, po oddaniu w czerwcю tego roku nowoczesnego zakładu w Zamościu, dawać będzie ponad 10 proc. krajowej produkcji mebli.

Tylko ta skrótowa charakterystyka województwa mówi, jak daleko odbiegł od czasów, gdy Polska przypominała obarzanek z dziurką w środku, co oznaczało: coś niecoś na krańcach w środku pusto. To, czego dokonano, to mocne podstawy dalszego dynamicznego rozwoju rolnictwa, a także przemysłu. Dziś jest na Lubelszczyźnie białe, cementowe zagłębie a za lat pięć może będzie również zagłębie węglowe.

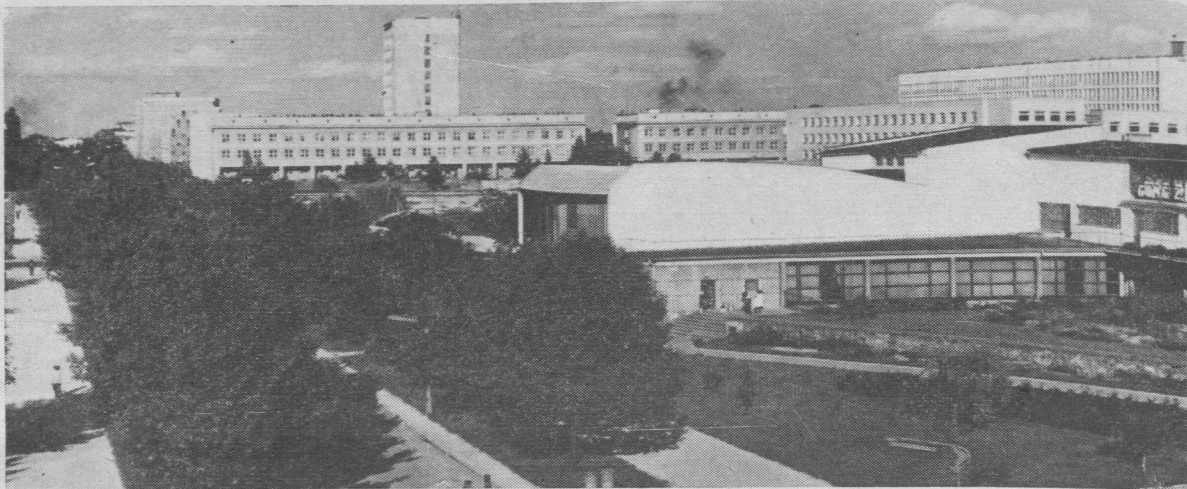
WOJEWÓDZTWO LUBELSKIE

Powierzchnia: 24 878 km² = 6,2 proc. obszaru Polski

Ludność: 1 945,9 tys. = 6 proc. ludności Polski; 30,8 proc. ludność miejska.

32 miasta — największe Lublin — stolica (249 tys.), Puławy, Zamość, Chełm, Biała Podlaska.

Stolica: Lublin, prawa miejskie od 1317 roku, leży nad rzeką Bystrzycą, obszar 94 km², przemysł maszynowy, chemiczny, lekki.



Lublin — dzielnica akademicka. Na pierwszym planie widoczne: Chatka Zaka, sala kinowa i stołówka

Lublin miasto uniwersyteckie

Każdy zwiedzający Lublin bywa zwykle oprowadzany po Dzielnicy Uniwersyteckiej, zajmującej rozległy teren 70 hektarów. Proste bryły budynków poszczególnych wydziałów ożywia starannie pielęgnowana zieleń, gazony róż, a także młode twarze mieszkańców kilku bloków akademickich, wchodzących w kompleks zabudowy dzielnicy. Nad całością góruje monumentalny pomnik patronki uniwersytetu — Marii Skłodowskiej-Curie, dłuta rzeźbiarza Koniecznego, tego samego, który rzeźbił słynną warszawską Nike.

Nie od razu jednak Kraków zbudowano. Powołano do życia dekretem PKWN w dniu 23 października 1944 r. uniwersytet miał najpierw do dyspozycji 8 baraków i sale wykładowe w gimnazjum im. Zamoyskiego. Brakowało nie tylko sal, ale podręczników, pomocy naukowych, wykładowców. Pęd do wiedzy, zapał profesorów i studentów przezwyciężyły te przeszkody. Od pamiętnego roku 1944 UMCS przeszedł kilka stadiów rozwoju, rozbudował nie tylko swoją bazę materialną, ale rozwinął przede wszystkim nowe kierunki naukowo-badawcze. Już w roku 1949 powołano wydział prawa, w 1952 — humanistyczny, w 1953 — zootechniczny, w 1965 — ekonomiczny, w 1973 — pedagogiki i psychologii. Wydział przyrodniczy przekształcił się w matematyczno-przyrodniczy, później w wydział biologii oraz matematyczno-fizyczno-chemiczny.

W tych pierwszych latach UMCS pączkował, dawał początek nowym uczelniom, które dziś rozwinęły się w duże i znaczące potęgi naukowe. W 1950 roku wydział został np. z UMCS wydział lekarski i farmaceutyczny, dając początek Akademii Medycznej. W 1955 roku tą samą drogą powstała Akademia Rolnicza.

Wróćmy jednak do uniwersytetu. Zatrudnia on obecnie 800 etatowych pracowników naukowo-dydaktycznych, około 100 na umowach, 271 osób personelu technicznego, 107 osób pracuje w bibliotece, blisko 700 w administracji. Łącznie, na studiach stacjonarnych i zaocznych studiuje w tej uczelni, promieniującej swym zasięgiem na cały południowo-wschodni region Kraju, ponad 10 000 studentów. UMCS posiada swoje filie w Rzeszowie i Zamościu.

Akademia Rolnicza, to druga z kolei uczelnia mocno związana ze środowiskiem i regionem oraz problemami rolnictwa. Prowadzi się tu m. in. badania genetyczne zmierzające do otrzymania no-

wych, bardziej wydajnych odmian zbóż, badania agrotechniczne dotyczą intensyfikacji produkcji roślinnej. Akademia Rolnicza posiada kilka rolniczych zakładów doświadczalnych w terenie, które po prostu praktycznie uczą jak należy gospodarować, propagują na konkretnych przykładach wiedzę rolniczą.

Lubelską Akademię Medyczną wyróżnia fakt istnienia tutaj, jedyne w Kraju, Wydziału Pielęgniarskiego, który otworzył swoje podwoje również dla studentów zza granicy.

Najmłodszą lubelską uczelnią jest Wyższa Szkoła Inżynierska. Dziś ma ona za sobą 20 lat pracy, 500 opublikowanych prac naukowo-badawczych, wykształcenie 2 750 inżynierów różnej specjalności, którzy zasilili kadry lubelskiej gospodarki. W roku akademickim 1972/73 zostały Wyższej Szkole Inżynierskiej przyznane prawa kształcenia inżynierów z tytułem magistrów. W roku przyszłym uczelnia ta kształcić będzie 3 700 studentów rozwijając równocześnie ściśle współpracę nauko-badawczą z przemysłem.

Lubelskie środowisko akademickie stanowi bardzo dynamiczny organizm; perspektywy rozwoju do roku 1990 określają liczbę studentów na 44 tysiące, pracowników naukowych na 6110. Wyższa Szkoła Inżynierska rozbuduje się do 20 instytutów, Akademia Rolnicza powołała szósty Wydział Inżynierii Przemysłu Rolno-Spożywczego. Z uniwersyteckiego Wydziału Matematyczno-Fizyczno-Chemicznego wyodrębniony zostanie Wydział Chemii z kierunkami: chemia techniczna, technologia chemiczna, chemia fizyczna, a w ramach Wydziału Matematyczno-Fizycznego powstaną Wydziały: Informatyki, Matematyki, Fizyki, Biologii.

Ta ekspansja w dziedzinie naukowo-badawczej powiązana zostanie z rozbudową uczelni. Akademia Rolnicza buduje 50-hektarową dzielnicę na Felinie, Akademia Medyczna rozbudowuje kompleks klinik i domów akademickich, Wyższa Szkoła Inżynierska w szybkim tempie rozbudowuje swój stan posiadania w centrum miasta.

Poza uczelniami państwowymi istnieje w Lublinie Katolicki Uniwersytet Lubelski, prywatna katolicka szkoła wyższa otwarta w 1918 roku. W 1937 roku liczyła 1 400 studentów. Po wojnie wznowiła działalność w 1944 roku. Posiada Wydziały: Teologiczny, Filozofii Chrześcijańskiej, Nauk Humanistycznych i Prawa Kanonicznego. Studiuje na uczelni około 1 600 studentów.

Autrefois la voïvodie de Lublin faisait partie de la Pologne „B” soit la dernière position dans les statistiques d’alors. Son bond en avant intervient dans les premières années de l’après-guerre. L’ancien caractère agricole de la voïvodie lentement se mit à changer. De nouvelles branches de l’industrie y furent créées comme la métallurgie, l’électronique et la chimie. On se mit à construire des villes nouvelles ainsi Swidnik, près de Lublin qui compte aujourd’hui 20 000 habitants et où existe des fabriques d’hélicoptères, de motocyclettes et de planeurs, était avant la guerre un tout petit village. La „Nowa Huta” de la voïvodie c’est Puławy qui au cours des dix dernières années est passée au rang d’une des plus grandes villes de district, un nouveau centre urbain est Kraśnik Fabryczny où l’on produit des roulements. Si le paysage de la voïvodie est toujours celui des champs de blé et de betteraves, la situation évolue rapidement. Signalons simplement que la valeur des investissements des dernières années portent sur 11,7 milliards de zlotys et la capacité de production des nouvelles entreprises industrielles atteint annuellement 15 milliards de zlotys.

La voïvodie a su profiter aussi de son ancien

caractère: l’évolution rapide d’une agriculture moderne et l’industrie de l’alimentation à partir de la transformation des matières premières de l’endroit. L’industrie alimentaire de la voïvodie occupe la troisième place dans le pays par l’importance de sa production. Presque partout il a fallu partir de zéro. Seules deux sucreries continuent à travailler comme elles le faisaient avant la guerre. Les autres ont été construites ou modernisées. L’industrie de la viande connaît un grand développement, à Łuków le combinat construit est un des plus grands du pays on y transforme par jour 242 tonnes de viande (porc et boeuf).

Vient encore la transformation des fruits et légumes avec 40 entreprises qui traitent annuellement 65 000 tonnes de matières premières soit 12% de la production du pays.

Et l’avenir? Il ne le cède en rien à ce qui a été atteint à ce jour. De nouvelles sucreries, plusieurs laiteries, un second combinat de la viande, de nouvelles entreprises de transformations des fruits et légumes. Tout cela sans que l’agriculture ait à souffrir, au contraire puisque la terre doit fournir à l’industrie les matières à transformer. Il en est de même pour l’élevage.

Słoneczne Wzgórze — osiedle ludzi gospodarnych

Lubelska Spółdzielnia Mieszkaniowa (LSM) istnieje 17 lat. Wybudowano w tym czasie 7,5 tysiąca mieszkań zamieszkałych przez ponad 30 tysięcy osób. Zaczęło się od osiedla im. Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego oraz Zygmunta Krasińskiego, po czym literackie tradycje zaważyły również na nazwach późniejszych budowanych osiedli. Są w Lublinie osiedla Sienkiewicza i Prusa, w budowie znajduje się osiedle Konopnickiej. Co ciekawe, a czasem zabawne, ulice biorą w osiedlach nazwy od bohaterów literackich. Nie brak więc ulicy Grażyny, Skierki, Balladyny i Pana Wołodzyńskiego.

Nie tylko z tego słynie lubelska spółdzielnia. Przykłady społecznego działania mieszkańców, oddziaływania wychowawczego na dzieci i młodzież, opieki nad ludźmi starszymi rozślawiły LSM nawet na forum międzynarodowym. Pierwsze domy spółdzielni powstały na pustych wzgórzach za miastem, stąd druga nazwa osiedla — Słoneczne Wzgórze.

Od samego początku, od momentu gdy w grudniu 1959 roku do pierwszych 7 budynków spółdzielni wprowadziło się 150 członków, postawiono przed nimi zadanie dbałości o własne budynki, o zagospodarowanie terenu wokół budynków. Pierwszy Komitet Osiedlowy wystosował apel do mieszkańców, aby każdy dorosły członek rodziny przepracował w ciągu roku 10 godzin przy zakładaniu zieleni i prostszych, niefachowych czynnościach. Od początku też mieszkańcy sami mieli dbać o czystość na klatkach schodowych — w spółdzielczych blokach nie było instytucji dozorców.

Apel o pracę społeczną na rzecz własnego środowiska spotkał się z natychmiastową reakcją mieszkańców. Do pracy wokół bloków wychodzili chętnie starsi i młodzież, nie było uchylających się od tego obowiązku bez względu na zawód i wysokość piastowanych stanowisk.

Tak było w latach sześćdziesiątych, gdy spółdzielnia liczyła niewiele ponad 3 tysiące członków, a co dzieje się teraz, gdy jest ich ponad 14 tysięcy, trzy kompletnie ukończone osiedla i dwa dalsze w budowie? Odpowiedź prezesa spółdzielni Edwarda Fijałkowskiego sięga do sedna problemów zarządzania zasobami mieszkaniowymi, wyjaśnia zasady gospodarowania oparte na pełnej kontroli społecznej nad działalnością administracji i obrazuje jednocześnie lubelską specyfikę samorządności.

Żadnych akcji nie przeprowadzamy „na siłę”, do niczego nie zmuszamy mieszkańców. Staramy się tylko podpowiedzieć pewne formy działania stawiając je pod dyskusję komitetów osiedlowych, w skład których wchodzi wszyscy przedstawiciele bloków. Konkretnie przykłady pracy komisji społecznych? Proszę bardzo. Może najpierw z osiedla Piastowskiego: komisja pojednawcza rozpatrywała tam ostatnio sześć spraw z dziedziny nieporozumień rodzinnych i sąsiedzkich i trzy z nich udało się pozytywnie załatwić, komisja gospodarcza ma na swym koncie liczne udane konkursy czystości i ukwiecenia balkonów, komisja do spraw dzieci i młodzieży zorganizowała w roku ubiegłym wspaniałe, osiedlowe Święto Dziecka wciągając do zabawy, konkursów i korowodów całą dzieciarnię. Przy tej ostatniej sprawie dodam, że w czynnie społecznym radiofonizowano na ten dzień całe osiedle oraz udekorowano je. Komisja opieki społecznej organizuje pomoc dla ludzi starych i samotnych, aktu-

alnie opiekuje się osieroconą przez matkę wielodzietną rodziną.

Jak wygląda baza tego społecznego działania? Otóż Klub Osiedlowy w osiedlu Mickiewicza mieści się w pawilonie, reszta — jak liczne świetlice dziecięce, ogniska przedszkolne, harcówki, kluby młodzieżowe, filie biblioteki, placówki ORMO, siedziby komitetów osiedlowych bytują w półsuterrenach, przystosowanych piwnicach a nawet wózkowniach.

Jakby na przekór tej mało imponującej bazie życie społeczno-kulturalne w osiedlach rozwija się i kwitnie burzliwie i żywiołowo. W osiedlu Mickiewicza działa np. Klub Złotego Wieku, na wzór którego powstało w mieście kilka innych. Ludzie starsi, emeryci zbierają się tu co czwartek, aby wysłuchać pogadanki lekarza, literata czy działacza, posłuchać recytacji czy piosenek, przy herbatce i ciastku porozmawiać o własnych sprawach. Klub szczyści się blisko 10-letnimi tradycjami pracy i... nawet jednym małżeństwem zawartym dzięki klubowej znajomości.

LSM to spółdzielnia w rozwoju, największa na Lubelszczyźnie i najaktywniejsza. Łącznie pod koniec pięćdziesiątki w siedmiu osiedlach LSM zamieszkiwać będzie 55 000 osób, a więc więcej niż w niejednym mieście powiatowym.

Dalsze perspektywy rozwoju LSM są wspaniałe. Uznano, że spółdzielnia o takich tradycjach nie może przestać inwestować, obok już zbudowanych osiedli i tych w budowie, wyznaczono tereny dalszej rozbudowy LSM. W 25-lecie swego istnienia będzie więc ona zarządzała osiedlami, w których mieszkać będzie blisko 80 000 osób, prawie tyle, ile liczył przedwojenny Lublin!

Przyjemnie pomyśleć, że będą to osiedla, gdzie ludziom wygodnie będzie mieszkać i gdzie tradycje pionierów LSM nadal będą się krzewić. Tradycje społecznikowskich pasji i spółdzielczego wychowania.

Tekst: ANNA RADZAK
Zdjęcia: I. MIROŚLAW



Uliczka „polskiej Podwy”, zabytkowego Zamościa

Widok Chełma liczącego 960 lat — miasta, od którego zaczęła się historia odrodzonej Polski Ludowej



LUBELSKIE

AZOTY — Zakłady Azotowe w Puławach, największa tego typu fabryka w Europie. Wybudowano je w latach 1961—1966 kosztem około 11 mld zł. Kombinat produkuje obecnie 50 proc. nawozów azotowych w Kraju.

BIŁGORAJ — miasto powiatowe położone na południowo-wschodnich krańcach Lubelszczyzny. Przed wojną słynęło z chałupniczego wyrobu sit. Obecnie miasto liczy ponad 14 tys. mieszkańców, posiada prężnie rozwijający się przemysł dziewiarski.

CHEŁM — miasto, które w lipcu 1944 roku było na ustach wszystkich Polaków. Tu wydrukowano i ogłoszono historyczny Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, tu zaczęła się wolność po hitlerowskiej okupacji.

DNI LUBLINA — obchodzone corocznie w maju. Tradycyjnie, na lubelskiej Starówce odbywa się Jarmark Wieków. Przekupki w stylizowanych kramach sprzedają ceramikę, świątki, fantazyjne rogale, kiełbaski z rusztu.

EROZJA GLEB — wybitny specjalista od tych zagadnień prof. dr Stefan Ziemiński z Akademii Rolniczej w Lublinie otrzymał nagrodę państwową za efekty badań nad erozją gleb i opracowanie metod jej zwalczania.

FABRYKA SAMOCHODÓW CIĘŻAROWYCH — największy zakład przemysłowy w województwie. Produkuje 30 000 samochodów dostawczych tzw. Żuków rocznie, a ponadto jest bazą kooperacyjną dla całego przemysłu motoryzacyjnego w Kraju.

GARNCARSTWO — to jedna, z żywo rozwijających się na Lubelszczyźnie dziedzin sztuki ludowej. Bardzo popularne są tzw. siwaki, dzbany i misy z gliny o popielatym odcieniu, wytwarzane w Pawłowie koło Chełma.

HELIKOPTERY — to specjalność produkcyjna Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Swidniku koło Lublina. Mi-2 produkowany w kilku wersjach (pasażerskiej, rolniczej, sanitarnej) jest ciągle ulepszany dorównując standardom światowym. Stanowi on również ważny towar eksportowy.

INSTYTUT MEDYCYNY I HIGIENY WSI — istnieje w Lublinie od 20 lat jako jedyna tego typu placówka naukowa w Kraju. Zajmuje się badaniem wpływu środowiska pracy na roli na organizm człowieka, a także metodami zapobiegania chorobom zawodowym u ludzi pracujących na wsi.

JEZIORA POJEZIERZA ŁĘCZYŃSKO-WŁODAWSKIEGO — stanowią skupisko 68 jezior o pięknych plażach i czystej wodzie. Kilka z nich jak np. Białe, Piaseczno zostały już zagospodarowane turystycznie.

KLINIKA OKULISTYCZNA W LUBLINIE — kierowana przez światowej sławy prof. dr. Tadeusza Krwawicza, twórcę kriochirurgii i krioterapii oka opartej na technologii zastosowania niskiej temperatury.

LUBELSKA WIOSNA TEATRALNA — impreza ogólnokrajowa organizowana corocznie w Lublinie. Jest to festiwal teatrów studenckich różnych form od pantomimy do teatrów dramatycznych. W tym roku impreza ta odbyła się już po raz dziewiąty.

MAJDANEK — obóz koncentracyjny założony przez okupantów hitlerowskich w 1941 roku pod Lublinem. Przebywali tu więźniowie ponad 50 narodowości. Warunki pracy i życia oraz masowe egzekucje były przyczyną śmierci około 360 000 więźniów.

NAŁĘCZÓW — uzdrowisko słynące ze specjalnego mikroklimatu, sprzyjającego leczeniu chorób serca. Mieści się tu kilka sanatoriów, zaś trzy inne znajdują się w budowie.

OSRODKI HODOWLANE KONI RASOWYCH — mieszczą się na Lubelszczyźnie w Białce i Janowie Podlaskim. Ta ostatnia hodowla jest jedną z najstarszych w Europie. Konie stąd — rasowe araby — biegają na torach węgierskich Anglii, Francji, RFN.

PORYTOWE WZGÓRZE — w lasach Janowskich na Lubelszczyźnie — miejsce największej bitwy partyzanckiej w dziejach II wojny światowej. Tu mieszczą się groby 120 polskich i radzieckich partyzantów poległych w bitwie 13 czerwca 1944 roku. W 30 rocznicę bitwy odsłonięto na Porytowym Wzgórzu pomnik ku czci ruchu oporu na Lubelszczyźnie.

ROZTOCZE — kraina lasów i jezior w południowej części województwa w powiatach zamojskim i biłgorajskim.

STARÓWKA lubelska — jeden z najlepiej zachowanych zespołów średniowiecznej zabudowy miejskiej. Dobrze zachowana Brama Krakowska wzniesiona w połowie XIV wieku, prowadzi w obręb murów staromiejskich i na rynek otoczony starymi kamieniczkami.

TEATR IM. OSTERWY W LUBLINIE — pierwszy po wojnie spektakl odbył się pod koniec lipca 1944 roku, a w sierpniu tegoż roku odbyła się premiera „Moralności Pani Dulskiej”.

UNIwersytet MARIi CURIE-SKŁODOWSKIEJ — rozpoczął działalność w półtora miesiąca po przejściu linii frontu. Pierwsze wykłady odbyły się, gdy pozycje nieprzyjaciela znajdowały się o 50 km od miasta.

WĘGIEL lubelski odkryto w latach pięćdziesiątych. „Stopa olbrzyma” bo taki kształt mają złoża leżące między Bugiem a Wieprzem, od Chełma aż po Radzyń, to nadzieja Lubelszczyzny na dalsze uprzemysłowanie. Zasoby węgla, tzw. bilansowe oblicza się na 9 mld ton.

ZAMOŚĆ — nazywany Padwą Północy zaplanowany został w XVI wieku przez włoskiego architekta Bernardo Morando na polecenie magnackiego rodu Zamojskich. Ratusz i zabytkowe Stare Miasto stanowi zabytek klasy zerowej.

Wspominając Manifest

R

odacy! Wybiła godzina wyzwolenia...

Trzech zecerów składało ten historyczny tekst w Chełmie lipcową nocą 1944 roku: Benedykt Adamczyk, Tadeusz Maruszewski i Jacek Zajączkowski.

Maruszewski spokrewniony z właścicielem drukarni Józefem Czernickim, którego wraz z synami zamordowali hitlerowcy, przyszedł do wyzwolonej drukarni o północy, aby różnymi fortelami zabezpieczyć maszyny, ocalone przed zdemontowaniem i wywiezieniem do Rzeszy. Okazało się jednak, że jeszcze przed nim dobrać tam na rowerze plutonowy Miński z tekstem odezwy, którą trzeba było pilnie wydrukować. Wymagało to sprowadzenia posiłków.

Adamczyk mieszkał w pobliżu, toteż ściągnięto go bez kłopotu, tyle że chłopak nie bardzo był biegły w sztuce drukarskiej. Pracować zaczął mając zaledwie 15 lat, zaraz po rozstrzelaniu ojca i wysiedleniu z Bydgoszczy. Posłano więc umundurowanego gońca na kraniec miasta po Jacka. Tak nazywali wówczas dwudziestoletniego zecera Zajączkowskiego i chełmianie, pamiętający tamte dni, dziś jeszcze mówią o nim Jacuś, z nutą szczególną sympatii, wynikającej może stąd, że z nimi pozostał.

— Zbudzono mnie koło trzeciej — wspomina pan Jacek. — Żołnierz, który przyniósł rozkaz stawienia się w drukarni, nie był jednak skłonny do udzielania bliższych informacji. Ciekawy wieści, biegłem więc pustymi ulicami, bo w przeddzień tej niezwykłej nocy wielu ludzi uciekło z miasta w obawie, że spotka je los Kowla, zbombardowanego doszczętnie w czasie bitwy. Na miejscu było trzech polskich żołnierzy. Jeden z nich, odczytał tekst odezwy. Pyta pani, co czułem? Nie pamiętam. Chyba jednak ze wzruszenia niejednemu z nas pociekły łzy, bo przypominam sobie, że jeden z żołnierzy powiedział: nie czas teraz na płacz, trzeba tekst szybko drukować.

Gdy skład był gotowy, plutonowy Miński zabrał odezwę do korekty. Wróciła z odręcznie napisanym u góry słowem MANIFEST. Można go było więc drukować.

Mieliśmy starą płaską maszynę typograficzną marki Cotroll — ciągnie pan Jacek. — Ale nie było ani prądu, ani papieru. Ratowała ręczna korbka. Już przy czwartej odbicie jednak mdały ręce. Zdaliśmy sobie wówczas sprawę, że nie damy rady. Z pomocą przyszli ludzie z ulicy. A papier? Jak to się mówi, spod serca ofiarował trochę księgarz Kowalczyk, nazbierało się też nieco jednostronnie zadrukowanej poniemieckiej makulatury. Stąd nasz pierwszy nakład Manifestu wyszedł w różnych kolorach.

W siedzibie chełmskiej drukarni w pozłacanej ramie wisi tekst Manifestu zapowiadającego już w godzinie wyzwolenia skrawka Rzeczypospolitej: marsz na Berlin, granicę na Odrze i Nysie, zrównanie wszystkich obywateli, reformę rolną, utworzenie rad narodowych, powszechne i bezpłatne nauczanie, płace zapewniające minimum egzysten-

Jacek Zajączkowski, zecer z chełmskiej drukarni, jeden z tych, którzy składali tekst Manifestu



Żołnierze I Armii Wojska Polskiego na ulicach wyzwolonego Chełma. Zdjęcie z lipca 1944 roku

cji i oparcie polskiej polityki zagranicznej na zasadach zbiorowego bezpieczeństwa.

Czas jest surowym sprawdzianem dawnych obietnic. Tamte, zapowiedziane przez władzę ludową blisko 30 lat temu, zostały dotrzymane.

Historyczna drukarnia mieści się w parterowej oficynie przy ul. Lubelskiej. Zmodernizowano ją, wyposażono w nowoczesne maszyny i czcionki.

Chełm ma też muzeum okazałe. Mieści się ono w pięknej siedzibie dawnego klasztoru pijarów z XVIII wieku. Młody dyrektor tej placówki, mgr Ryszard Patkowski, zwraca moją uwagę na ciekawe zbiory okazów kultury materialnej z czasów Jagiellonów, a nawet Piastów. Wszak ziemia chełmska była w orbicie grodów czerwieńskich. W dużej sali umieszczono też dokumenty i pamiątki z czasów okupacji. A w salce PKWN-u — Manifest, kilka odezw i powiększone fotografie ludzi, których dziś już nawet zidentyfikować nie można. I gdyby mi uprzednio inspektor oświaty mgr Zenon Stachyra nie zapowiedział, nie zwróciłabym uwagi, że pod sufitem wisi sztandar: niewprawną ręką wyhaftowany na czerwonej wyspie biały piastowski orzeł, okolony napisem: „Niech żyje Ludowa Polska!” A na odwrocie: „ZMPP rejon Świerdłowski”.

Mgr Stachyra twierdzi, że zachował się ustny przekaz chełmskiego nauczyciela, który wyznał, że otrzymał ten sztandar od jednego z wyzwolicieli Chełma. Ponoć młody chłopak wyjął go z kieszeni mundurowej bluzy i wręczając oświadczył: nasze dziewczęta powiedziały, że do Polski z pustymi rękoma wracać nie można...

Jak się nazywał ów żołnierz? Kim były dziewczęta, które w Świerdłowsku wyhaftowały dla Polski to wiano?

Dyrektora Miejskiej Biblioteki Andrzeja Piwo-warczyka do Chełma ściągnęła żona Longina, pamiętająca również tamten gorący słoneczny dzień, gdy ludzie zgromadzeni przed gmachem PKWN śpiewali na przemian: „Jeszcze Polska” i „Boże coś Polskę”. A chłopcy, którzy wówczas zaciągnęli się do zorganizowanej później w tym budynku oficerskiej szkoły artyleryjskiej, po promocji pisali listy do młodej panny ze szlaku na Berlin. Nie przechowała żadnego z nich, czego mąż, historyk z wykształcenia i zamiłowania, do dziś jej darować nie może.

— Często nie zdajemy sobie sprawy z tego, że dzień dzisiejszy już jutro będzie historią, bardzo ubogą, jeśli ją pozbawimy listów, pamiątek i zapisków obrazujących myśli, zdarzenia i życie bez retuszu — mówi pan Andrzej.

Zbiera więc ocalale szczątki, kolekcjonuje bezcenne dziś fotografie. Jedna z nich — zrobiona

22 lipca 1944 roku — przedstawia żołnierzy otoczonych gromadką miejscowych chłopaczków. Zwraca uwagę drobny, choć charakterystyczny szczegół; wszystkie dzieciaki są bose. Na drugiej dziewczyna częstuje wojsko chlebem — to Leonka Selaszuk-Sopotnicka — informuje kolekcjoner. Wówczas pracowała w zakładzie fotograficznym, dziś jest dyrektorką miejscowej szkoły i matką trojga dzieci: Haliny, zatrudnionej na stanowisku inżyniera w miejscowej cementowni i dwóch studiujących synów.

Dziewczynę z fotografii odwiedzam w jej szkole. Już po wojnie, pracując skończyła filologię polską.

— Wykorzystałam po prostu daną nam wszystkim szansę — mówi — i swoim uczniom chciałabym wpoić ambicję i pasję zdobywania wiedzy. Szkoła nasza mieści się w gmachu, z którego ongiś promowani w przyspieszonym tempie oficerowie wyruszali na front. Wielu z nich zginęło śmiercią bohaterów. Mamy więc chlubne tradycje. Tylko nasi wychowankowie są inni niż chłopcy z tamtych lat...

W gabinecie Stanisława Szymanko, naczelnika urzędu miejskiego, wisi także w pozłacanych ramach Manifest. Naczelnik — rodem z Chełma — pełni tę funkcję od wyborów. Z zawodu inżynier, przyszedł z miejscowej cementowni. Przyszedł z zamiarem przebudowy miasta, które wprawdzie dorobiło się wielkiej cementowni i fabryki obuwia, zatrudniającej cztery i pół tysiąca osób. Naczelnik marzy jednak o tym, by „Chełm wyposażony był na równi z wielkimi miastami w wodociągi, drogi, parki, obiekty służące podnoszeniu kultury”...

Plan przebudowy i generalnych porządków już został opracowany i na miejscu mają przedsiębiorstwo budowlane przekraczające plany. Na trzydziestolecie oddany zostanie do użytku ciekawie zarysowany park na górze chełmskiej, ukończą wiele elewacji, wyremontują drogi, zakłady gastronomiczne... Tylko siedmiokondygnacyjny hotel wybudować nie zdążą, stąd już dziś rozważają, jak wygodnie rozlokować gości. W projekcie jest jeszcze szpital, przedszkola, uporządkowanie wyrobisk po kopalniach kredy, które mogą być niemałą atrakcją turystyczną, i oczywiście budowa nowych osiedli dla mieszkańców przyszłego 100-tysięcznego grodu.

Gdy Chełm przekroczy tę liczbę ludności, naczelnik zostanie prezydentem. Na razie jednak Stanisław Szymanko śleży nad przepisami prawa, czując, że bez sfinansowania tej poprzeczki nie wywiąże się z powierzzonej mu funkcji.

I taki jest dzień dzisiejszy, który jutro też będzie historią.

EUGENIA CZAPLIKA

Życzenia dla Polski Ludowej na Jej XXX-lecie

Z okazji trzydziestolecia Polski Ludowej redakcja „Tygodnika Polskiego” zwróciła się do kilku spośród znanych przyjaciół Polski, działaczy na rzecz przyjaźni polsko-francuskiej z zapytaniem, czego życzą Polsce na trzydziestolecie Jej nowego bytu państwowego, narodowi polskiemu — z okazji jego święta.

Poniżej publikujemy otrzymane odpowiedzi, tchnące szczerą sympatią i serdecznym uczuciem dla Polski oraz gorącym pragnieniem Jej pomyślności.

ABY WIEDZA O POLSCE I FRANCJI BYŁA CORAZ POWSZECHNIEJSZA

Gdy kończyliśmy wraz z Fabrice Ulmann książkę pt. „La Pologne entre hier et demain”, którą wydały w 1972 r. „Les Editions Sociales”, sformułowaliśmy życzenie, aby kontynuowane były śmiało i ambitnie wysiłki dzisiejszej Polski, zmierzające do Jej rozwoju gospodarczego i społecznego. Życzenie to urzeczywistnia się codziennie coraz pełniej. Wystarczy więc oczekiwać dla Polski tego, czego jest absolutnie pewien: stopniowego zdobywania, poprzez wytrwałość i wysiłki, oczekiwanych warunków dobrobytu.

Nie mam żadnych wątpliwości, co do możliwości stałego rozwoju Polski w dziedzinie produkcji, nauki i techniki, kultury, sztuki. Życzę jednak Polsce, aby osiągnięcia polskiego geniuszu i polskiej pracy bardziej były znane w świecie, zwłaszcza we Francji. Targi Paryskie pozwoliły już społeczeństwu francuskiemu podziwiać, w różnych dziedzinach, przemysłowe osiągnięcia Polski. Trzeba, aby ta bezpośrednia dokumentacja była niemal stała i żeby produkty polskie szerzej wnikały na rynek francuski. Jako przewodniczący — delego-

wany Stowarzyszenia „France—Pologne” cieszę się z działalności Stowarzyszenia „Polska—Francja” w Kraju, której przewodniczy wybitna osobistość i mój serdeczny przyjaciel wicemarszałek Sejmu PRL Halina Skibniewska. Z każdym dniem obserwuję coraz większe umacnianie się przyjaźni francusko-polskiej, ale pragnę, aby wiedza o obu naszych krajach była jeszcze bardziej rozpowszechniona na skutek akcji obu naszych stowarzyszeń i żeby działaczy francusko-polskiej przyjaźni było jeszcze więcej.

Pragnę wreszcie — i na tym szczególnie zależy mi w trzydziestą rocznicę młodej Polski i w trzydziestą rocznicę Stowarzyszenia „France—Pologne”, założonego przez Fryderyka Joliot-Curie, aby bratnia nam Polska pozbyła się na zawsze obaw z przeszłości, aby cieszyła się pełnią radości życia.

MAURICE BOUVIER-AJAM
Przewodniczący — delegowany
Stowarzyszenia „France—Pologne”

POKÓJ I DOBROBYT

Niezmiernie trudne jest formułowanie życzeń dla przyjaciela, jakim jest bratnia Polska. Są kraje zakotwiczone nad oceanami, położone wśród gór, których historia upływała spokojnie. Losy Polski były inne.

Na szczęście narodu w dużej mierze wpływa atmosfera, w której żyje. Jeśli Polacy byli weseli w nieszczęściu, to czasem bywają smutni w szczęściu, tak przeszłość ich była ciężka.

Podczas naszych reportaży filmowych otwieraliśmy wiele drzwi, obalaliśmy przesady i osiągnęliśmy tę obiektywną prawdę, która powinna pozwolić wielu sztandarom powieść na wietrze razem, jeden obok drugiego.

Stolico mojej młodości — pisiał Cyprian Norwid — gdybym mógł znaleźć choć jeden z Twych kamieni, z którego nie spływa krew i łzy!

Oby te wiersze Cypriana Norwida stały się już tylko bolesnym rozdziałem minionej historii Polski, której flaga widnieje wśród Narodów Zjednoczonych. Składamy więc, w tę XXX rocznicę Polski Ludowej życzenia pokoju i dobrobytu.

ROGER GRIVEL
Przewodniczący Stowarzyszenia
Kulturalnego
Francusko-Polskiego w Lyonie

WZRUSZAJĄCY PRZYKŁAD PATRIOTYZMU

Polska Rzeczpospolita Ludowa obchodzi swe XXX-lecie. W momencie tym przyjaźń, jaką żywie dla tego wspaniałego narodu, a szczególnie pełniona przede mną funkcja członka Prezydium byłego Stowarzyszenia Obrony Granic na Odrze i Nysie, skłaniają mnie do złożenia mych najlepszych życzeń Polsce, a przede wszystkim życzeń pokoju.

Polska cierpiała zbyt wiele w ciągu stuleci. W okresie drugiej wojny światowej doznała najazdu hitlerowskiego. Przeciwwstała się po bohatersku inwazji i okupacji hitlerowskiej. W ten sposób dała światu wzruszający przykład patriotycznej wielkości. I znowu jest Polska, żywa, szlachetna i braterska.

Twierdzę, że dla pokoju nowa Polska jest odtąd zasadniczym czynnikiem równowagi. Mamy więc obowiązek pomagania jej, obowiązek popierania jej moralnie oraz intelektualnie, jak najszerszego rozwijania naszej współpracy i wymiany we wszystkich dziedzinach, ażeby jak najpełniej miłość i sprawiedliwość rządziły stosunkami między narodami.

HENRI CAILLAVET
b. minister
senator z Lot-et-Garonne

SZYBKIE TEMPO ROZWOJU

Z okazji 30-lecia Polski Ludowej życzę Jej gorąco, aby kontynuowała nadal swoją ekspansję gospodarczą oraz aby wzmogła ją jeszcze w latach następnych i nadal w tak szybkim tempie rozwijała się.

Życzę również Polsce, aby świat pamiętał o jej trudnej w przeszłości historii i aby w przyszłości granice jej były zawsze respektowane. Jest to bowiem nieodzownym warunkiem osiągnięcia wysokiego poziomu rozwoju ekonomicznego, naukowego i kulturalnego, do którego zdecydowanie i szybko dąży.

JEAN ZARZECKI
Président
Directeur Général
SOVEMARCO EUROPE

PRAGNIEMY POLSKI SILNEJ

Jako przyjaciel Polski od chwili powrotu z faszystowskiego obozu koncentracyjnego, gdzie Francuzi z Ruchu Oporu znaleźli się razem z tyłoma Polakami, tak jak oni ofiarami hitlerowskiego barbarzyństwa, składam Polsce, jej narodowi, z okazji XXX-lecia Nowej Polski, dwojakie życzenia: dla Kraju — wzmocnienia i rozwoju ustroju socjalistycznego, dalszego postępu gospodarczego, społecznego i kulturalnego. Potrzebujemy Polski, której sukcesy w marszu naprzód połączą się w widoczny sposób z naszymi własnymi wysiłkami. Na arenie międzynarodowej interes narodowy Polski jest zbieżny z interesami wszystkich narodów Europy, z ich wolą pokoju. Znaczy to, że pragniemy Polski silnej i aktywnie uczestniczącej w sprawach Europy. Tej Europy, która skłania się coraz bardziej ku szerokiemu paktowi zapewniającemu bezpieczeństwo i współpracę naszego kontynentu, rozdieranego w w przeszłości tyłoma wojnami.

ROGER MARIA
dziennikarz i wydawca

KONTYNUOWANIE PODJĘTEGO DZIEŁA

Jako przyjaciel Polski ze wzruszeniem składam cześć geniuszowi i sercu narodu polskiego, podziwiając osiągnięcia Nowej Polski.

Życzę szczególnie kontynuowania podjętego dzieła i dalszych sukcesów we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego i społecznego.

JACQUES NAMESCH
Paryż

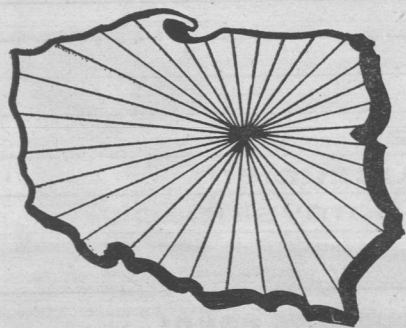
RADOŚĆ DLA NARODU

To, czego najbardziej życzę Polsce, jest przede wszystkim pokój, który konieczny jest dla dokonywania osiągnięć we wszystkich dziedzinach. Tym bardziej, że przyjacielskie stosunki pomiędzy obunaszymi krajami coraz bardziej się rozwijają, a rząd francuski rozszerza stale współpracę z państwem, z którym Francja nigdy nie prowadziła wojen.

Życzę, żeby było jak najmniej formalności dla turystów polskich i francuskich odwiedzających wzajemnie przyjazne sobie kraje. Życzę dalszego rozwoju pięknej i urzekającej Polsce, pokoju, rozkwitu i radości całemu narodowi polskiemu.

ROBERT DELEUZE
UZES (Gard)

PROSTO Z POLSKI



Gospodarka

BUDOWĘ NOWOCZESNEJ WYTWÓRNI bieli tytanowej — produktu nie wytwarzanego dotychczas w Polsce rozpoczęto w Zakładach Chemicznych „Police” koło Szczecina. Jest to najlepszy ze znanych obecnie białych pigmentów (zdolność krycia 6,5-krotnie większa niż biel cynkowa, duża odporność chemiczna). Te własności bieli tytanowej sprawiają, że obecnie nie może się bez niej obejść wiele przemysłów a m. in. farb i lakierów, gumowy, tworzyw i włókien sztucznych, papierniczy, ceramiczny, budowlany. Uruchomienie produkcji uniezależni naszą gospodarkę od bardzo kosztownego importu, a ponadto pozwoli na eksport nadwyżek. Zapotrzebowanie na biel tytanową na światowym rynku jest obecnie olbrzymie, a ceny jej wzrosły w ciągu ostatniego roku ponad trzykrotnie.

NOWA TECHNOLOGIA W ŁÓDZKIM WŁÓKIENNICTWIE. Na terenie Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Kunickiego w Łodzi powstaje obecnie pierwszy w krajowym przemyśle włókienniczym zakład tzw. przedzin przesywanych produkowanych NRD-owską metodą. Będą to tkaniny dzianinopodobne mające szerokie zastosowanie m. in. w przemyśle odzieżowym, w zakładach tkanin technicznych i dekoracyjnych. Największą zaletą tej technologii jest 15-krotnie większa wydajność w porównaniu z uzyskiwaną na krosnach klasycznych.

DUŻY POPYT NA NAWOZY MINERALNE. Wysoka w ostatnim okresie sprzedaż nawozów mineralnych jest potwierdzeniem, że rolnicy w Kraju przywiązują coraz większą wagę do stosowania tych środków. W bieżącym roku gospodarczym zakupiono ich dotychczas ponad 6,5 mln ton, a więc o ponad 7 proc. więcej niż rok temu.

Nauka

NOWE OBIEKTY DLA INSTYTUTU MASZYN MATEMATYCZNYCH W KATOWICACH. Instytut Maszyn Matematycznych w Katowicach otrzyma wkrótce nowoczesny obiekt. Będzie to budynek o 24 kondygnacjach wzniesiony z konstrukcji stalowych. Połowa elewacji zostanie wykonana z „antisolowego” szkła, zatrzymującego niepożądane promienie podczerwone. Obiekt ten zostanie wyposażony w nowoczesne zaplecze socjalne.

Nowy budynek umożliwi dalszy rozwój Instytutu Maszyn Matematycznych, który pracuje m. in. nad wprowadzaniem informatycznych systemów sterowania procesami produkcji w hutnictwie i przemy-



śle maszynowym, a także do nowoczesnej komunikacji i łączności. Przewiduje się blisko 10-krotny wzrost wartości prac Instytutu, które mają być wykonane w latach 1974—1977 dla krajowego przemysłu. Program ten uwzględnia szerokie zastosowanie komputerów nie tylko w poszczególnych działach czy zakładach, lecz w skali całych branż przemysłu.

NAUKOWCY Z POLITECHNIKI SZCZECIŃSKIEJ zaprojektowali statek — pływającą wytwórnię kwasu siarkowego. Wychodzący w morze statek ładowany byłby płynną siarką, a w docelowym porcie wyładowywałby kwas siarkowy. Produkcji kwasu towarzyszy wydzielenie się dużej ilości ciepła, które odprowadzane do rzek powoduje zmianę warunków ekologicznych. Równie niszcząco działają na przyrodę wydzielające się dymy. Zdaniem autorów projektu pływająca fabryka rozwiązuje te problemy, bowiem zanieczyszczenia byłyby rozpraszane przez stałą zmianę pozycji statku.

Technika

NOWE SILNIKI MOTOROWEROWE Z NOWEJ DEBY. W Zakładach metalowych w Nowej Debie uruchamiana jest produkcja dwóch typów nowoczesnych silników do polskich motorowerów. Nowe silniki o pojemności 50 cm w swoich podstawowych elementach konstrukcyjnych zostały zunifikowane — przy czym pierwszy z nich o mocy 1,9 KM przeznaczony jest do motoroweru o tzw. sylwetce sportowej, drugi zaś, o mocy 2,5 KM i 3 biegach — do motoroweru dwuosobowego.

W bieżącym roku nowodebskie zakłady wyprodukują 4 tys. szt. silników mniejszej mocy, w przyszłym zaś roku już 20 tys. takich silników oraz 15 tys. przeznaczonych do motorowerów 2-osobowych.

Pozwoli to odpowiednio zwiększyć w Kraju produkcję tych popularnych „jednośladow” dla celów sportowo-turystycznych.

AUTOBUS „JELCZ PR 110” O TRZECH WEJŚCIACH. W Jelczańskich zakładach samochodowych przechodzi próby techniczne prototyp nowoczesnego autobusu „Jelcz PR 110”. Autobus ten o trzech wejściach będzie o blisko metr dłuższy od dotychczas produkowanych. Jego seryjna produkcja rozpocznie się w 1975 r.

SZCZECIŃSKA FABRYKA MECHANIZMÓW SAMOCHODOWYCH „Polmo” — specjalizująca się w produkcji wałów napędowych i układów kierowniczych do wszystkich typów samochodów wyrabianych w Polsce — wchodzi na francuski rynek motoryzacyjny. Rusza tu również produkcja pierwszej partii wałów napędowych, przeznaczonych dla francuskiej firmy „Berliet”.



Kultura

RENEZANS TWÓRCZOŚCI LUDOWEJ. W Kielcach otwarto wystawę ludowej sztuki sakralnej, połączoną z konkursem na najlepsze prace. Wystawa obejmuje eksponaty czterech dominujących w sztuce ludowej dyscyplin: malarstwa, rzeźby, ceramiki i kowalstwa. Tylko w jednej dziedzinie rzeźbiarstwa wystawiło swoje prace trzydziestu najlepszych twórców. Inne dziedziny reprezentowane są również bogato. Ekspozycja jest świadectwem żywotności tematyki religijnej w twórczości ludowych artystów. Kielecka wystawa to także dowód tego, że sztuka ludowa przeżywa obecnie swój renesans i rozwija się pod względem doskonalenia technik twórczych.

LISTA ZABYTKÓW WOJEWÓDZTWA RZESZOWSKIEGO obejmuje 3378 pozycji, spośród których 6 zalicza się do najwyższej światowej klasy „0”, a 81 — do grupy „1” — zabytków o szczególnym znaczeniu. Tak liczne nagromadzenie pomników dawnej kultury i sztuki ma źródło w historii Polski. Na tych ziemiach od najdawniejszych czasów krzyżowały się ważne traktory handlowe, znajdowały się zamki i warownie. Ostatnio cztery zabytkowe obiekty otrzymały po przeprowadzeniu w nich zabiegów konserwacyjnych klasę „0”. Są to: zamek w Kraszynie, XVI-wieczna cerkiew obronna w Radrużu w powiecie lubaczowskim, kościół gotycki w Haczowie oraz muzeum-skansen budownictwa ludowego w Sanoku — unikat na skalę europejską. Dwa pozostałe obiekty zabytkowe zaliczane już wcześniej do klasy „0” to zamki w Łańcucie i Baranowie.

Jednym zdaniem

W pierwszych dniach czerwca br. ludność Warszawy osiągnęła liczbę 1,4 mln; miastem półtoramilionowym stanie się stolica Polski za cztery lata.

Staraniem Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia” zorganizowano w Warszawie wystawę prac Czesława Lewandowskiego, polskiego artysty malarza z Brazylii, przebywającego od 43 lat za oceanem.

Obok obecnie istniejącego uzdrowiska w Nałczowie, mogącego pomieścić na jednym turnusie 1100 kuracjuszy, powstanie „drugi Nałczów” z 4500 miejscami sanatoryjnymi.

Około 60 łosi, zwierząt niezwykle



już rzadkich w lasach europejskich, żyje w okolicach Wicławka.

W Krakowie uroczyste obchodzone jubileusz pracy naukowej prof. Władysława Woltera, jednego z najwybitniejszych polskich specjalistów z dziedziny prawa karnego.

Tygodniowa gawęda

Co za szalone, Drodzy, tempo życia. Nie tak dawno pisałem — gawędziłem o swej podróży do Poznania i o kawałku nowo budowanej drogi (E 8) z Wrześni do stolicy polskich Targów. Zachwycałem się wtedy, teraz dopiero widzę, że mój zachwyty nie był na miarę. Znowu pojechałem do Poznania. Już widziałem, o czym była tu mowa, że poznański hotel „Polonez”, standardu warszawskiego (budowanego przez Szwedów) „Forum” zbudowany został szybciej niż „Forum”. A tu w Poznaniu mi mówią, że ów 43-kilometrowy odcinek międzynarodowej drogi Września — Poznań wybudowano w 18 miesięcy, zamiast w planowanych 39 miesiącach. Fantastyczne. Twórcy tego wyczynu otrzymali wysokie odznaczenia. Bardzo to piękne, przecież jak nigdy potrzebujemy dziś wzorów ludzi dobrej roboty, odważnych, czynnych, ambitnych. Kiedyś wzory takie stwarzała i upowszechniała sztuka, głównie literatura. Judymów, Siłaczki obmyślali pisarze, krzepiąc nimi skołatanę serca i zachęcając do działania innych, potencjalnych bohaterów. Dziś sztuka uwikłana w tajemnice głębin ludzkich, w skomplikowane gry psychologiczne, pozostawia puste i otwarte pole. Wchodzą na nie fikcyjni bohaterowie, ale ludzie prawdziwi: inżynierowie, technicy, robotnicy. Tworzą sami, swoją pracą, swoją postawą sprawdzalną i wymierne wzory postępowania. Boć przecież 21 miesięcy urządzonych z planu budowy drogi to jest fakt konkretny, stoi za nim dyscyplina i dobra organizacja, te zaś są dziełem i osiągnięciem ludzi żywych. I tak z kart książki bohater współczesny wkroczył na arenę bezpośredniego życia. Jego wyczyn rozgłasza gazety, radio, telewizja. Najbardziej zasłużonych, jak bohaterów z powieści, wymienia się z imienia i nazwiska, zdobywają uznanie. I nie są to czeze gesty, lecz wyraz prawdziwego szacunku. Taką postawą zachęca do naśladowania, utwierdza wszystkich w przeświadczeniu, że każda solidna praca jest twórczością. I tworzenie dzieł artystycznych: książek, symfonii, obrazów, i tworzenie dzieł użytecznych: autostrady, Trasy Łazienkowskiej, fabryki, kopalni. Piszę o tych dwóch rodzajach twórczości także i z tego powodu, że jak co roku, w dniu 22 lipca, poznamy laureatów nagród państwowych wszystkich stopni. Spotkają się tu pisarze i naukowcy, filmowcy i inżynierowie, plastycy i konstruktorzy. Wszyscy, ponieważ twórczość jest jednością, mimo że dokonuje się w różnych dziedzinach. MAREK

ECONOMIE

LA COOPERATION D'UNITRA ET THOMSON. On le sait, la coopération franco-polonaise est particulièrement efficace dans l'industrie de l'électronique. Dernièrement une délégation de Thomson-CSF s'est rendue en Pologne avec, à sa tête, M. Paul Richard, président de la firme. Les conversations ont été menées avec l'entreprise Unitra puis les Français ont pris part à la cérémonie de remise et mise en route d'une ligne technologique de semi-conducteurs dans le Centre Scientifique de Production Unitra. C'était-là le résultat d'une longue coopération.

Etant donné l'importance de la cérémonie, étaient présents, outre M. Richard de Thomson M. M. Louis Dauge, ambassadeur de France, Philippe Giscard d'Estaing, Olivier Garrett et autres.

SOCIAL

LES USINES JELCZ ET L'ACADEMIE DE MEDECINE. Depuis quelques années déjà l'Académie de Médecine de Wrocław collabore avec le service de santé des usines automobiles Jelcz que l'on connaît bien pour les autobus Berliet qui y sont montés. Ces contacts portent principalement sur une aide médicale dispensée aux employés de l'usine.

Toutefois la coopération existe dans les deux sens. Si l'Académie de Médecine met tout son savoir à la portée des employés de Jelcz, l'usine, pour sa part, a acheté pour l'Académie du matériel médical d'une valeur de un million de zlotys.

CULTURE

JOURNEES WIENIAWSKI A SZCZAWNO-ZDRÓJ. Les IXe Journées Henryk Wieniawski se sont déroulées pour la première fois cette année dans le cadre des Journées de la Terre de Wałbrzych. Ainsi la musique du célèbre violoniste Henryk Wieniawski a atteint tout le territoire de Wałbrzych car des concerts se sont tenus dans plusieurs villes et pas uniquement à Szczawno-Zdrój qui est resté, bien sûr, le centre des Journées Wieniawski.

Ainsi à Jedlino-Zdrój, Sokolów, Wałbrzych, dans des salles de fêtes



et club d'entreprises industrielles de Głuszyce, Mieroszów et Walim, des orchestres symphoniques et des ensembles musicaux polonais et étrangers se sont fait applaudir. Quant aux violonistes Takaya Urakawa (Japon) et Krzysztof Jakowicz (Pologne) ils se sont produits à Wałbrzych dans les endroits où Henryk Wieniawski joua au siècle dernier.

LES PAYSANS DE REYMONT EN OPERA. Depuis longtemps déjà le compositeur Witold Rudziński s'intéresse au caractère populaire de la littérature polonaise pour s'en inspirer. Maintenant le Teatr Wielki de Varsovie vient de donner son opéra inspiré de l'oeuvre de Władysław Reymont „Les paysans” qui a déjà fait l'objet d'une adaptation à l'écran.

Tout a commencé très modestement. Un théâtre de Varsovie donna une adaptation de la pièce et Witold Rudziński en composa la musique d'accompagnement. Ensuite il écrivit un oratorio „Lipce” le nom du village du roman. Puis les auteurs du libretto, Krystyna Berwińska et Wanda Wróblewska incitèrent le compositeur à continuer. Durant deux ans il se donna tout entier à l'écriture de l'opéra. Pour son exécution on compte 17 solistes, une vaste choeur et un orchestre élargi d'instruments de percussion et d'orgues. Les quatre actes de l'opéra comprennent 35 scènes.

DIVERS

LE SKI EN PLEIN ETE. Depuis huit ans déjà, en juin et en juillet, le Club des skieurs d'été installe sa base dans les refuges des Karkonosze. Le club compte soixante membres et des centaines des sympathisants à travers toute la Pologne. Tous les samedis et dimanches et plus longtemps si les vacances entrent en jeu, les skieurs se livrent aux joies de la descente et font des slaloms. Il y a même une école de ski dirigée par d'excellents instructeurs. Comme cette année les conditions atmosphériques ont donné non le soleil éclatant, mais la neige en haute montagne, les conditions sont des meilleures pour le ski. Le 14 juillet le Club des Skieurs d'été organise son traditionnel „Slalom en chocolat”!

DES INSPECTEURS DE L'ENVIRONNEMENT A BYDGOSZCZ. A l'initiative des chefs de district, la voïvodie de Bydgoszcz aura les premiers inspecteurs de l'environnement de Pologne. Six villes de la voïvodie ont déjà désigné leurs inspecteurs, ce sont Chojnice, Inowrocław, Grudziądz, Toruń et Włocławek. Le rôle des inspecteurs sera de superviser et contrôler les investissements et leur réalisation dont le but est justement de sauvegarder l'environnement, ils auront, par la suite, le devoir de surveiller l'état des installations.



EN COURANT...

A Bydgoszcz on travaille intensivement à la création d'un vaste parc de la culture et du repos qui aura 600 ha de surface. Déjà des terrains de sports sont aménagés, des routes tracées. Sur le terrain de ce parc s'élèvera un motel moderne et un restaurant. Les touristes auront également à leur disposition un terrain de camping pour 300 personnes.

A Kołobrzeg la construction d'un sanatorium-monument pour les anciens combattants est en cours. Il présentera 350 places dont pourront profiter 5000 anciens soldats de l'Armée Polonaise qui ont participé aux différentes batailles de la dernière guerre.

La Bibliothèque publique de Goścyn se distingue par ses heureuses initiatives. L'une d'elles consiste à tenir des cours de langues étrangères grâce à un équipement de bandes et disques avec les textes correspondants. Actuellement 50 personnes profitent des leçons, ce sont pour la plupart des habitués de la Bibliothèque.

La région des lacs Drawskie est de plus en plus attractive pour les vacanciers-pêcheurs à la ligne. Dans les différents lacs on a lâché un grand nombre de poissons divers et aussi le poisson asiatique amur qui se nourrit principalement de plantes.

La forêt de Kampinos qui s'étale près de Varsovie, verra la construction de plusieurs refuges touristiques dans les prochaines années. A Palmiry sera installé un point de rassemblement pour les excursions qui se composera d'un refuge, de locaux gastronomiques et d'un grand parking. On prévoit également la construction d'un Musée de Kampinos.

Cinq brasseries existent dans la voïvodie de Rzeszów, mais la bière qu'on y produit n'est pas des meilleures. A Leżajsk on prévoit la construction de la plus grande brasserie du Sud de la Pologne. Elle sera ouverte dans trois ans et elle produira un million d'hectolitres par an, trois fois plus que les cinq brasseries existantes.

A la Ve Biennale du Dessin de Cracovie on a pu voir les oeuvres de 1000 artistes de 55 pays. Parmi les nombreux prix attribués, on relève le nom du Français Gérard Titus Carmel qui a remporté le second prix dans la catégorie „Sujet libre”.

Pour le Congrès de la Société polonaise de Neurologie, qui s'est tenu à Lublin, 400 savants étaient présents dont les représentants de la France. La société polonaise de Neu-



rologie groupe 1200 neurologues et médecins spécialistes d'autres domaines de la médecine.

En un temps record tous les villages de la voïvodie de Varsovie — ils sont plus de 6000 avec un maire à leur tête — ont été équipés d'un téléphone. Au départ on prévoyait l'installation des téléphones jusqu'en 1975, le plan a été réalisé un an et demi plus tôt.

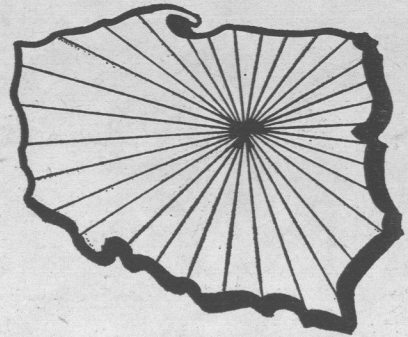
La fabrique de poids lourds de Stachowice a commencé la construction d'une piscine couverte en aluminium. Cette initiative est financée par la fabrique à titre social pour la ville. Plusieurs fois déjà la fabrique a financé la construction de centres sportifs et récréatifs dans différentes localités.

L'AIR DU TEMPS

Une belle tradition existe dans les grandes villes au moment des vacances scolaires. Quand les écoles se vident de leurs jeunes, partis goûter un repos bien mérité en pleine nature, certaines écoles entendent de nouveau des cris joyeux. Ce sont des cris poussés par de jeunes ruraux venus, eux, passer leurs vacances en ville. Comme ils vivent toute l'année à la campagne, on organise spécialement à leur intention des vacances dans les grandes villes où ils se montrent des touristes attentifs à découvrir les beautés historiques, les musées, spectacles et aussi l'atmosphère urbaine. Cette forme de vacances dont le cycle est de trois semaines, est toujours très appréciée, sans parler des effets éducatifs qu'elle laisse.

Qui sait si l'un des jeunes ruraux déambulant dans les rues de Varsovie par exemple, ne va gagner le concours ouvert pour trouver un nom à un nouveau café? Ce café dont l'inauguration vient en ce mois de juillet se trouve sur la Voie Łazienkowska, elle aussi ouverte solennellement à la circulation en ce jour de fête Nationale qu'est le 22 juillet. Bien des rubans sont coupés ce jour-là, tous les Polonais ont fait l'effort pour offrir au pays le fruit de leur travail, le sentiment de l'ouvrage accompli fait éclater la joie bien avant que les feux d'artifice apportent leurs bouquets en apothéose à cette belle journée.

Les jeunes venus de la campagne n'oublieront jamais ce 22 juillet passé à la ville quand la capitale met de nouveaux atours qui ne font que l'embellir davantage. Et s'ils n'ont pas gagné le prix offert par le café sous forme d'un gros moka confectionné, par le meilleur pâtisseries de la ville, ils prendront place à une table de la terrasse du café pour siroter une boisson rafraîchissante, à moins qu'ils ne préfèrent gagner les bords de la Vistule ou la place du Château voir comment on s'amuse dans ce coin-là.



En direct de Pologne

Gigant wyrasta z ziemi

Z

a nimi dwa lata i dwa lata przed nimi. Siedemset pięćdziesiąt dni tworzenia. Półmetek. Wielka huta wyrasta z ziemi. Piętrzy się betonem i stalą. A tak przecież niedawno...

Byłem tutaj pierwszego dnia budowy. Największe kłopoty miałem... z wyobraźnią. Mówili: światowa nowoczesność, wielkie piece tak wielkie, że trzeba szukać innego przymiotnika, sto sześćdziesiąt hektarów ziemi pod dachami fabrycznych hal — a gdzie spojrzeć był piach, glina, błoto po pachy i las. Nie było łatwo, doprawdy, wrysować kreślone przez inżynierów wizje w sielski krajobraz.

Notowałem w pośpiechu słowa, obrazy, pierwsze skojarzenia, nazwiska bardzo zwykłych ludzi — i już teraz, choć minęły zaledwie dwa lata z okładem, okazało się, że ówczesny reporterski notatnik posiada wymowę niepowtarzalnego dokumentu.

Przypomnijmy i porównajmy. Zacząć trzeba od spraw pierwszych: decyzji budowy huty „Katowice” i przymiarek konstrukcyjnych.

— Dlaczego powstanie właśnie tutaj? — pytałem. — Nie jest to lokalizacja idealna — zastrzegali się. — Jest po prostu rozsądna.

Najpierw przymierzaliśmy się do okolic Siewierza, potem Oświęcimia. Lecz wszędzie tam wchodziliśmy na pola uprawne, na grunty nie lada jakie. A ziemia pod chleb, zaczyna być ważniejsza od ziemi pod stal. Huta musiała być blisko Górnego Śląska. Jak najbliżej — i jak najdalej jednocześnie. Najbliżej, aby móc bez kłopotu przetranszportować z „Katowic” do przekształconych hut śląskich, dla ich uszlachetnienia. No i przejdzie do giganta cała armia świetnych fachowców, speców od surówki i stali, speców z dziada pradziada. I — jak najdalej. Aby odciążyć śląskie miasta. Dać im odetchnąć od pyłów, gazów i brudu. Wzięliśmy wiatr za sprzymierzeńca. Czego nie wyłapiają najlepsze filtry, to pójdzie nie w stronę wielkich pobliskich skupisk ludzkich, lecz tam, gdzie Pustynia Będowska.

Siódmego stycznia 1972 roku lokalizacja została zatwierdzona. Po stu dniach ruszyła budowa. Więc: tyle tylko trzeba na przygotowanie dokumentacji budowy i wyposażenia jednej z największych w Europie hut?

Kulisy współczesnej inżynierii. Inżynierii projektowania — i inżynierii podejmowania ważkich decyzji gospodarczych. Rozmowa z dr. inż. Stefanem Zemlą z gliwickiego „Biprohutu”.

— Nie te czasy — tłumaczył. — Dzisiaj nikt nie poweźmie decyzji gospodarczej bez szczegółowych podkładów ekonomicznych, technicznych, projektowych. Kiedy zapadła decyzja budowy huty, myśm już ją mieli po trosze zbudowaną. W wyobraźni, i na papierze.

Nim doktor Zemła rzucił na papier pierwszy szkic „Katowic”, miał

w głowie szczegółowy obraz przynajmniej dziesięciu największych i najnowocześniejszych hut świata. Prace studyjne i analityczne oraz pierwsze opracowania graficzne przyszłego kolosa, zostają rozpoczęte jeszcze w grudniu 1970 roku. Luty 1971 — ogólnopolskie gremium naukowców hutniczych rozważa pierwsze opracowanie przedprojektowe. Grudzień tegoż roku: grupa gliwickich inżynierów jedzie do Moskwy, na konsultacje własnych pomysłów, szkiców, projektów, z fachowcami radzieckimi.

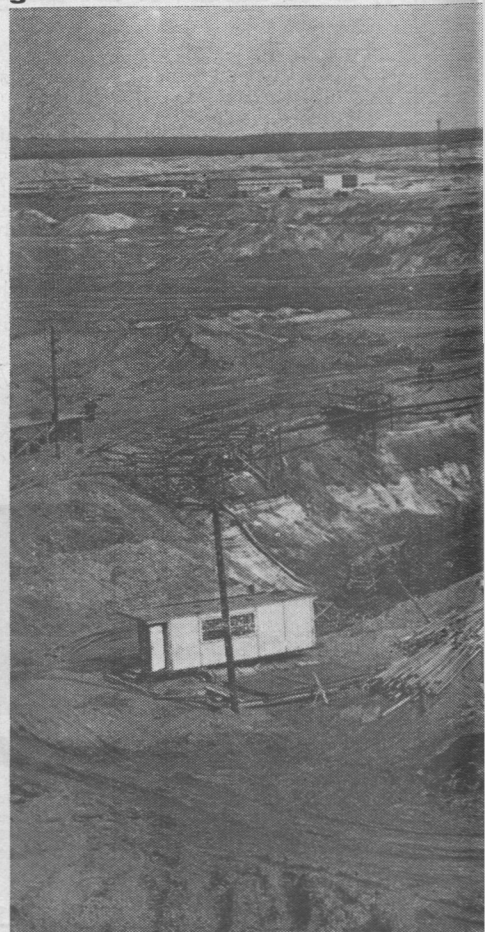
Doktor Zemła: — Było o czym gadać w „Gipromezie”, ichnim „Biprohucie”. I było z kim. Taki Diakow, inżynier pod czterdziestkę. Nie ma na świecie liczącej się huty, większej stalowni w Europie, Ameryce, Japonii, gdzie nie znalazby najmniejszej śrubki. Powiadam mu, że w „Katowicach” myślę zastosować japońskie rozwiązania, które z punktu widzenia techniki zdawało mi się wręcz fenomenalne. Diakow na to: — Owszem, sprytna sztuczka. Tylko, wiesz, dziwnym trafem, Japończycy zastosowali „toto” na pierwszej budowie, a pięć hut kolejnych już bez tego. A i Belgowie, którym jak tobie spodobało się japońskie rozwiązanie, klną teraz po cichu. Klną — bo widzisz — zauważyli u nas o, taką rzecz... i rysuje mi coś, przy czym rozwiązanie japońskie jest jak wóz drabiniasty przy „Volvo”. Będziemy to mieli w „Katowicach”.

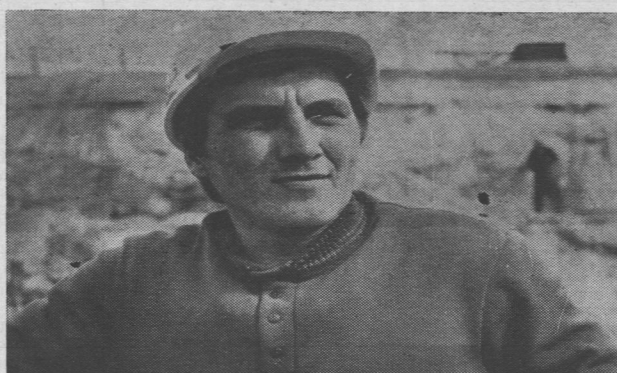
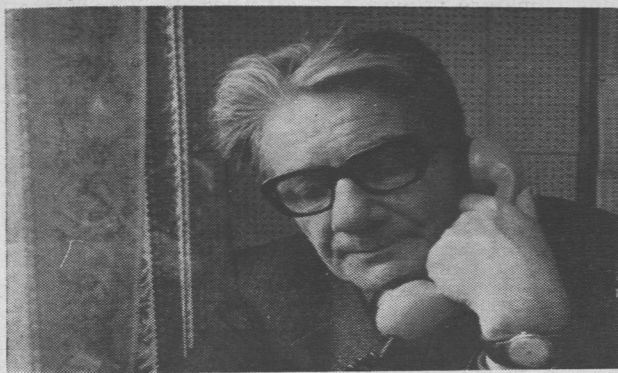
Gdy powrócili z Moskwy, rozkręcili robotę. Jeśli dawniej gliwiczcy projektanci powiadali, że dobry projekt zaczyna się od kilograma użytej nań kalki technicznej, teraz podwyższyli granicę do dziesięciu. Nie ufają geniuszom, którym cudowne

pomysły przychodzą do głowy przy goleniu. Ufają cierpliwemu ślęczeniu nad rajzbretami. Rysowaniu, liczeniu, darciu co wyrysowane i wyliczone, zaczynaniu od nowa. W pierwszych miesiącach projektowania, czterystu najlepszych konstruktorów „Biprohutu” siedzi nad tematem: „Katowice”. Potem, już tysiąc dwustu. Potem — oznacza: teraz również. Bo projektowanie odbywa się w biegu. Co dzisiaj wrysowano i wyliczono, jutro krzepnie w betonie, na placu budowy. Tak się teraz na świecie tworzy wielkie rzeczy. Gdyby ktoś chciał oddzielić czasowo etap projektowania od etapu tworzenia i rozpocząć etap drugi dopiero po zakończeniu pierwszego, tak wielką hutę budowalibyśmy nie cztery lata, lecz siedem, osiem.

Czas nabiera tutaj innej wymowy. Dwa lata temu wioska Torzeń, opodal Dąbrowy Górniczej. Chałupa pod numerem sto dziewięćdziesiątym. Zanożowałem, że pokój miał dokładnie trzy metry na cztery dwadzieścia. Zaś na drzwiach, od strony sionki, umocowano pineskami kawałek brytoli i napisano na nim kopiowym ółówkiem: „Kierownictwo budowy Huty „Katowice”. W pokoju był kredens pod orzech jasny, i koronkowe serwety na kredensie i oparcie sofki. Na okrągłym stole leżała lista obecności pracowników kierownictwa największej w Polsce budowy. I trzy nazwiska: Inż. Zbigniew Kijania — kierownik budowy, Anna Wietrzykowska — zastępca, Jan Skowron — mistrz. Skowron „prowadził” w wymiętym zeszycie trzydziestkę robotników. Tych trzydziestu trzech ludzi było pionierami.

A dzisiaj?...





Wielka budowa wychodzi z ziemi. Wyłania się z oceanu piasku, gliny, błota i skały. Umacnia betonem i zbrojeniami. Już można sobie wyobrazić kształt przyszłej huty bez rysowania palcem w powietrzu. W powietrze wrysowały się konstrukcje.

Tak pisałem, będąc tam na półmetku. I patrzyłem, co już zrobiono. Trudno mi było uwierzyć. Póki nie zobaczyłem, jak to zrobiono i jak tworzy się huta.

Gdzie było trzydziestu trzech, jest trzysta tysięcy. Gdzie był jeden inżynier — Zbigniew Kijania — jest półtora tysiąca inżynierów. Gdzie zaczynało jedno przedsiębiorstwo, pracuje trzydzieści pięć wielkich przedsiębiorstw.

— A ludzie? — mówi Paweł Roszkowski, główny dyspozytor placu budowy „Katowic”, człowiek mający władzę bez mała dyktatorską i nad trzynastoma tysiącami ludzi tutaj, i nad każdym spośród setek tysięcy koni mechanicznych: —

Nowa Huta wchodziła na obroty dwieście sześćdziesiąt miesięcy. My zmieścimy się w pięćdziesięciu siedmiu. A przecież wydawało się nam kiedyś, że co jak co, ale Nowa Huta jest osiągnięciem największym polskiego inżyniera, polskiego robotnika. Sam tak myślałem, bom jest z tych, co Nową Hutę tworzyli. I okazuje się, że „Katowice” do Nowej Huty mają współczynnik przyspieszenia — równo cztery. Każde przyspieszenie, to wzrost przeciążeń. Co innego pilotować zwykły samolot, co innego naddźwiękowy myśliwiec. Nie można po prostu przesiąść się z kabiny do kabiny. Wpierw trzeba się przeskoczyć. Nam taką szkołę dało zbudowanie współczesnego polskiego przemysłu. Hut-

nictwa, górnictwa, miedzi i siarki, stoczni, chemii, wszystkiego. Lecz pilot — wsiadając do odrzutowca, wkłada kompensacyjny kombinizon wyrównujący różnicę ciśnień. Ogromne ciśnienie tempa i zakresu robót, wyrównujemy sprzętem, techniką, nade wszystko zaś — organizacją. Gdyby nie nowa organizacja budowy, te masy ludzi i maszyn byłyby imponujące statystycznie, lecz — statyczne. A liczą się tylko wartości, powstałe z dynamiki działań ludzi i techniki.

Nową organizację budowy wspiera system maszyn cyfrowych, będących na jej usługach. Komputery systemu znajdują się w odległym Krakowie, łącząc się elektronicznymi węzłami z placem budowy. Ich praca, bez której rozsypałaby się skomplikowane zależności, splatające trzydzieści pięć przedsiębiorstw, kilkanaście tysięcy ludzi, sprzęt, zadania i terminy, jest bezcenna i zarazem niewidoczna.

Powstanie wielka huta, i powstanie wraz z nią, dla niej, i dzięki niej — nowe wielkie miasto. Myślę nie o ponadtrzydziestotysięcznym osiedlu dla załogi huty i robotniczych rodzin. Mam na myśli zagłębiowską metropolię, scaloną z czterech elementów. Element pierwszy, osiedle hutnicze. I trzy pozostałe: Sosnowiec, Będzin, Dąbrowa Górnicza. Jeszcze trzeba dodać Zagórze — i z tego scali się dzięki hucie nowa wielkość i nowa jakość. Już teraz widoczne są przemiany w wyglądzie miast, o których wyżej. Już nie to, że zyskały urody, że wyrosły z nagła całe osiedla nowych domów, że jest wieleko więcej sklepów, i kin, i restauracji, i drogi lepsze. Ważniejsze jest, iż zagłębiowskie miasta przestają

być osobno i zaczynają się scalać w jedno uporządkowane, dobrze zorganizowane miasto. Po równi odbija się to i na wyglądzie Sosnowca, Będzina, Dąbrowy — i na świadomości mieszkańców.

Mówi się przy tym wiele, ile to korzyści czerpać będą z faktu powstania wielkiej huty okoliczni ludzie. Zapomina się przy tym często, jak wiele okolica da hucie dobrego. Więcej chyba, niż weźmie. Taki przemysłowy kolos, jak „Katowice”, potrzebuje nie tylko maszyn, urządzeń, topników, prądu. Potrzebuje tradycji, oparcia się na czymś, co jest nieprzeliczone w tonach, megawatach i koniach mechanicznych. Zagłębie da hucie robotniczą tradycję rzetelnej pracy i rzetelnego życia, kultury, obyczajów. Zagłębie ustanowi wzorce, modyfikowane stale przez wartki nurt rzeczywistości — i do nich będzie się dopasowywała i huta, i ludzie huty, i cała wielka społeczność, jaka się tutaj skryształizuje. Przemysłowy kolos nie wejdzie w próżnię, z czego — jak uczy nie tylko polskie doświadczenie — biorą się potem trudne do przewyciężenia napięcia, frustracje, stressy i jak tam jeszcze nazwać niedogodności, spadające na pionierską społeczność w chwili, kiedy jest już ona zmęczona pionierstwem i chciałaby po prostu dobrze żyć.

Wieczór przechodzi w noc. Luna świeci nad wielką budową, widoczna z dobrych kilkunastu kilometrów. Obroty może nieco mniejsze, niż za dnia, lecz to się da dostrzec tylko w raportach, meldunkach i sprawozdaniach. Setki ciężarówek tratuje kilkadziesiąt kilometrów specjalnie wzmocnionych dróg, oplatających gęstą siecią plac budo-

wy, i ogromnym ciężarem wykrusza z nich beton, odślanając stalowe pręty zbrojeń. Palownice łomoczą w ziemię. Wytwórnia betonów kręci na cały regulator. Niebawem świt i nadejdą kolejne pociągi, wypełnione stalowymi konstrukcjami. Kończy się doba pracy „na okrągły zegar”. Zaraz przejdzie w następną. I tak będzie jeszcze przez dwa lata. Aż dwa — i tylko dwa. Gigant wyrasta z ziemi.

TADEUSZ WIELGOLAWSKI

1 Stanisław Karczewski — specjalista z dyspozytorni głównej

2 Tadeusz Patyk — betoniarz

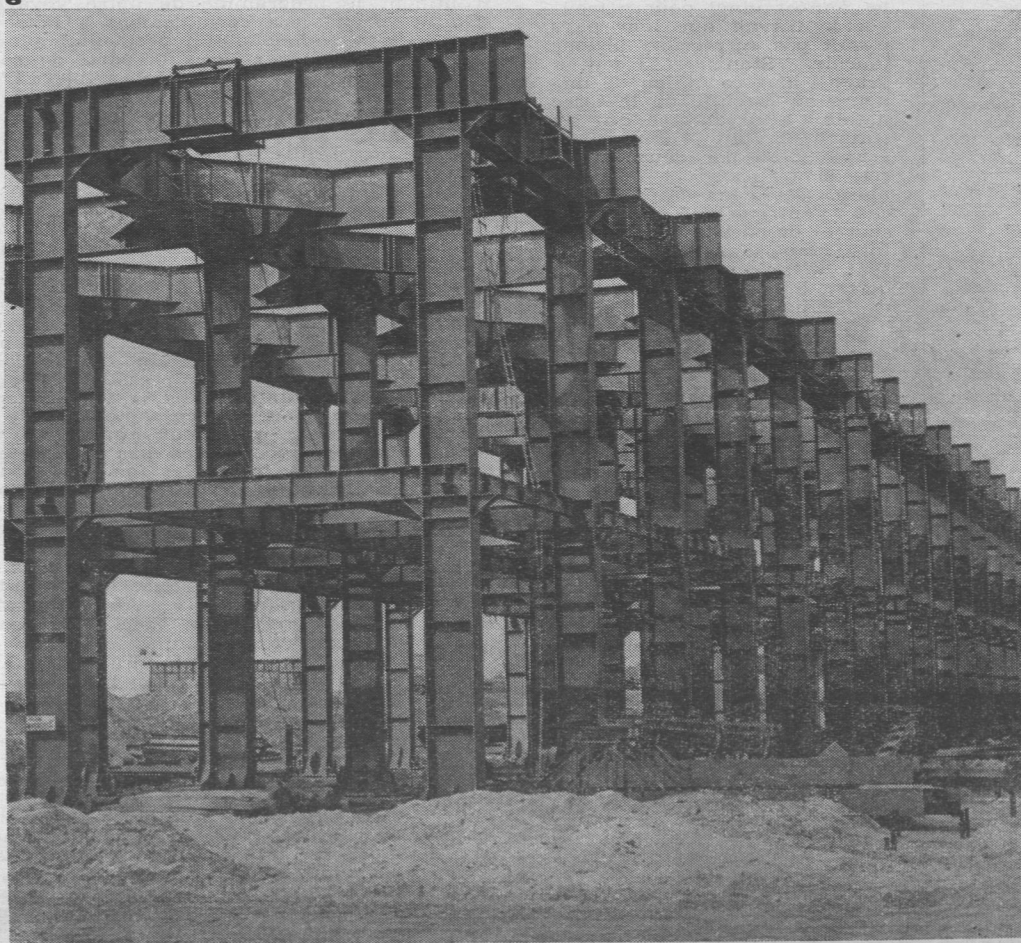
3 Emil Jurgola — spawacz

4 Grupa robotników wznoszących halę pieców węglanych. W pierwszym rzędzie od lewej: Waldemar Siemradzki — betoniarz, Włodzimierz Dobrek — betoniarz, Jerzy Koziej — betoniarz, Henryk Kochańczyk — ślusarz, Jerzy Kocuner — betoniarz, Tadeusz Stępnik — betoniarz. W drugim od lewej: Stanisław Oleksy — betoniarz, Zdzisław Zaborowski — betoniarz, Jerzy Majka — cieśla, Władysław Kowalski — zbrojarz, Henryk Borek — brygadzysta zbrojarz, Witold Madejczyk — zbrojarz

5 Z tej dziury wyłoni się wielki piec, wysokości 25 pięter

6 Współczesny stalowy Akropol — konstrukcja hali namiarowni przyszłej huty

Zdjęcia: BOGDAN KUŁAKOWSKI



Suite houillère et polonaise

Stanislas Kocik qui est un collaborateur de „La Semaine Polonaise” depuis ses débuts, est un des meilleurs connaisseurs en France de la littérature polonaise. Nombreux de ses articles relatifs à l'œuvre littéraire polonaise classique et contemporaine ont paru dans la presse parisienne. Ainsi, pendant quatre ans, dans les pages littéraires du „Monde” on a pu lire de façon systématique tout ce qui avait trait à la littérature polonaise dans ses différents genres. Il signa l'unique article paru dans „Les Nouvelles Littéraires” en 1967 et consacré à Henryk Sienkiewicz à l'occasion du cinquantième anniversaire de sa mort. Dans ce même hebdomadaire on lui doit encore un vaste article consacré à Nicolas Copernic et, en 1971, toujours dans „Les Nouvelles Littéraires”, il brossa un vaste tableau de la création littéraire polonaise de ces trente dernières années.

La „Suite houillère et polonaise” dont nous publions ci-contre quelques extraits, est un chapitre de „L'Arbre de Cracovie” que Stanislas Kocik se prépare à publier. On a pu lire ce chapitre intégral dans le numéro de février-mars 1974 des „Lettres Nouvelles”. (Revue où paraissent souvent des traductions d'œuvres d'écrivains polonais, ainsi, dans ce même numéro de février-mars, on peut lire des textes de Witold Gombrowicz et Bruno Schulz).

Né de parents polonais dans ce Nord de la France où tant de Polonais se fixèrent dans les années vingt pour y trouver le travail que leur pays n'était pas en mesure de leur fournir, Stanislas Kocik a grandi dans ce milieu de mineurs où le culte de la terre natale avec tout ce qui s'y rattachait était vivace. Il a grandi pétri par deux cultures, la française et la polonaise. Ces deux appartenances s'entremêlent, sont la source de tiraillements parfois, mais jamais ne s'opposent. C'est de ces sentiments qu'est bâti le premier livre de Stanislas Kocik.

On pourra le voir, son style est déjà un reflet de ses sentiments. C'est un fils talentueux des surréalistes français et polonais. Car il fallait beaucoup de talent pour répandre son trop-plein d'amour et d'amertume accumulé depuis l'enfance. Ce Pierrot solitaire de fête foraine est un poète. Il présente son monde avec finesse, égratigne sans blesser, se lance dans une pirouette pour cacher son trouble quand sa voix se casse d'émotion rentrée, ne recule devant aucun numéro de corde raide pour captiver l'auditoire, jamais il ne cède au facile pour atteindre les accents les plus poignants.

L'humble émigration polonaise aurait-elle trouvé le chantre qui a su mettre en paroles les véritables dimensions de sa grandeur? Et du même coup la littérature française compterait-elle un nouveau représentant? Tout le laisse supposer.

LA REDACTION

P

ourquoi, me demandez-vous, pourquoi ne pouvons-nous pas abolir en nous le cauchemardesque souvenir de la dernière guerre? Notre conscience collective demeure toujours agitée par la hantise du non-être, de l'anéantissement, de l'aviilissement total de l'homme. Pour l'instant, il nous est encore difficile, voire impossible de tenir l'histoire comme autre chose qu'une manière de tarasque. Notre pays sortit de cette conflagration amputé de vingt-deux pour cent de sa population, exangue, couvert d'affreuses blessures, dépouillé pour toujours d'une importante fraction de son héritage culturel. Songez-y! Comprenons-nous! Essayez de vous mettre à notre place! Joignez-vous à nous, Messieurs les Français! Je m'en vais régler incontinent le programme de notre voyage. Le général de Gaulle acquiescera certainement à notre requête. N'est-il pas le seul homme d'Etat occidental à avoir dès mil neuf cent quarante-quatre pris le parti de considérer la frontière Oder-Neisse comme intangible? C'est justement la raison pourquoi nous l'affectionnons tant, nous autres, Polonais de France, de Pologne, du monde entier. Monsieur Kowalski? Nous avons l'avantage de vous informer que le général de Gaulle, président de la République, consent à vous accorder l'audience que vous avez sollicitée. Mon général, je m'appelle Sigismond Kowalski et représente les mineurs polonais du Nord de la France. Toute ma vie, je me suis fait une certaine idée de la Pologne. Kowalski, je vous trouve un air de noblesse qui n'est pas pour me déplaire. Dorénavant, vous jouirez du droit de commensalité. J'espère que vous vous tiendrez bien à table et que vous vous absteniez de — révérence parler — bouffer du curé. Et faites-moi donc la faveur de me traiter de pair à compagnon. Mon général, comme vous le savez, le peuple franco-polonais du Pas-de-Calais et du Nord assumé au cours des dernières décennies et continue d'assumer un rôle capital dans la vie économique et dans la vie culturelle de la France septentrionale. En dépit cependant de l'ardeur que nous apportâmes par le passé et que nous ne discontinuons pas d'apporter à servir notre patrie d'adoption, toutes les fois que nous organisons une fête, il se trouve toujours quelque fonctionnaire pour prétendre que notre fidélité à la Pologne peut préjudicier à la France. Cette défiance nous afflige et, qui plus est, nous la ressentons comme une insulte. Comme je vous comprends! Mais quittez ce souci: désormais la France n'aura point de cesse qu'elle n'exauce les souhaits de ses vaillantes gueules noires polonaises. Mon général, j'ai encore une autre prière à vous faire. Voici: nous voudrions que tous les Polonais de France, comme aussi tous les Français d'origine polonaise, puissent prendre cette année leurs vacances en même temps. Pour quoi faire? Nous nous proposons de faire un pèlerinage en Pologne. Nous pensions d'abord nous embarquer sur le „Patna”, mais... Mais vous venez de vous raviser, n'est-ce pas? Vous avez bien fait. Ces insulaires sont une nation de boutiquiers. Il n'y a rien à attendre de ces gens-là. Je pense avec Léon Bloy que l'Angleterre est au monde ce que le diable est à l'homme. Au lieu de chercher à l'amarrer au continent, nos Européens feraient mieux de m'aider à augmenter la distance qui nous sépare de cette île. Plaît-il? Assurément. Je ne tiens à rien tant qu'à allonger la Manche. Bon. Ainsi donc vous voulez partir par le train. Mille wagons? On vous les fournira, naturellement. Ah! la Pologne! Ce cher et vieux pays. J'aurais été Polonais, si je n'étais Français Il

y règne une climature propice à la diffusion de nos chefs-d'œuvre littéraires. J'aime à me ramener cette rue de Nowy Swiat où je demeurais en dix-neuf cent dix-neuf et où il m'arrivait fréquemment de goûter dans la pâtisserie Blikle d'un de ces délectables beignets au sucre auxquels cette maison doit sa réputation. Savez-vous qu'à l'époque déjà si lointaine de mon séjour à Varsovie une de vos compatriotes m'inspira un sentiment qui me valut d'aller sur le pré? Allez en paix, Kowalski. Et assurez-vous que dorénavant, il ne se passera pas de jour que notre pensée ne se porte vers la Pologne! Françaises, Français, permettez-moi de vous présenter le valeureux Sigismond Kowalski. Cet auguste mineur de fond va mener les Polonais de chez nous respirer l'air de leur pays natal. Françaises, Français, qui m'aime le suive! Quinze heures. Nos informations. Un Conseil des ministres extraordinaire vient de se tenir en pleine rue au Cours Albert-ler, sous la statue du poète Adam Mickiewicz. Le gouvernement a décrété que tous les Polonais de France et tous les Français d'origine polonaise passeraient les vacances en Pologne. La SNCF vient de mettre à leur disposition un train spécial composé de wagons-divans et de wagons-citernes et qui partira de Lens, Pas-de-Calais. Habillés en majorettes, les liens ancestraux qui nous attachent à la patrie de Chopin feront escorte à cet impressionnant convoi. Le Quai d'Orsay donne à entendre qu'on envisage également d'adjoindre à ces touristes hors série les notabilités dont nous ont fait présent l'épopée napoléonienne et les insurrections polonaises du siècle dernier, et notamment messieurs Poniafowski, Palewski, Bokanowski et Landowski, et d'affecter nos rapports avec Varsovie d'un coefficient sentimental. Le premier ministre nous a accordé une interview que nous diffuserons au cours de notre journal de dix-neuf heures et dans laquelle il nous révèle que le célèbre plan Kowalski — plan visant à faire prendre au volume des échanges franco-polonais la forme aussi attendrissante qu'inattendue d'un immense ménure-lyre et dont quelques élus de la majorité continuent inconsidérément à faire des gorges chaudes — l'a transporté d'admiration. Monsieur Sigismond Kowalski vient au reste de se voir confier le portefeuille des Affaires polonaises. On suppose dans les milieux bien informés que le général de Gaulle pourrait ressusciter d'ici à peu pour prononcer un important et exaltant discours. On prête à l'ancien chef de l'Etat l'intention de magnifier dans cette allocution l'amitié franco-polonaise.

Habitants de Lens et vous, mes chers compatriotes, regardez-moi tous. Je m'appelle Kowalski. Sigismond Kowalski. Toutes les fois que je considère le monde qui nous environne, j'y aperçois distinctement cinq dimensions: la longueur la largeur, la profondeur ou, si vous préférez, la hauteur, le temps et une cinquième dimension qui, comme vous le devinez, n'est autre que la Pologne. En Pologne, c'est-à-dire nulle part, a dit un petit plaisantin. En Pologne, c'est-à-dire partout, ripostons-nous fièrement. En effet, grâce au labeur de ses émigrés et à la vaillance de ses soldats, notre vieille patrie, a plongé de profondes racines dans les cinq parties du monde. La Pologne débordant largement les frontières de l'attrayant pays qui occupe le centre du continent européen et que l'histoire s'est plu à inscrire dans un cercle irrégulier. Le rayon du cercle polonais s'étend bien au-delà de l'Oder et de la Neisse, bien au-delà du littoral tour à tour glauque et flavescent de la Baltique, bien au-delà du massif des Carpates et bien au-delà du Bug. Il se prolonge jusqu'en France: il atteint le sol arctésien et flamand qui nous a jadis offert l'hospitalité et adoptés et que nous avons fécondé. Il va jusqu'aux Etats-Unis, où à la fin du dix-huitième siècle Kosciuszko et Pulaski — nos La Fayette à nous — aidèrent Washington à gagner la guerre de l'indépendance et où rien que la ville de Chicago compte aujourd'hui plus de six cent mille habitants d'origine polonaise. Il enjambe la Manche et s'enfonce dans le ciel des îles Britanniques, où pendant la fameuse bataille d'Angleterre les pilotes de chasse polonais abattirent deux cent quatorze avions allemands (douze pour cent du total des appareils nazis détruits au cours de cette guerre éclair, Mesdames et Messieurs...) Il joint au cœur des Polonais l'aride Libye, où notre brigade des Carpates défendit héroïquement Tobrouk depuis le mois d'août jusqu'en décembre dix-neuf cent quarante et un, la bocagère Normandie, où deux mille trois cents des nôtres tombèrent pendant la bataille de la Poche de Falaise, la pittoresque Italie, où comme dit la chanson, les coquelicots qui croissent sur le mont Cassin sont rouges du sang des quatre mille deux cents soldats du deuxième corps d'armée polonais qui y laissèrent leur vie au combat au mois de mai dix-neuf cent quarante-quatre. Partout, partout sur la planète mes frères ont imprimé la trace de leurs pas — a dit un de nos écrivains les plus prodigieux, Zygmunt Krasiński. Aujourd'hui la France rend enfin hommage à notre dévouement. Le gouvernement vient de laisser à notre disposition ce train immense dont les wagons de queue se trouvent à Béthune. Pianistes, la „Fantaisie sur des airs polonais”, s'il vous plaît! Oui, que l'on déboude les fûts de vodka! Monsieur Kowalski, une photo, tournez-vous vers moi, vous allez poser devant la locomotive, c'est pour „La Voix du Nord”. C'est pour „Nord-Matin”. Pour „La Tribune des Mineurs”. Pour le „Nouveau Commerce”. Pour... Orchestre, jouez-nous maintenant la polonaise d'Ogiński (on prononce o — guigne — ski, Monsieur le Maire), intitulée „L'Adieu à la patrie”! Et la „Mazurka de Dombrowski”! C'est notre hymne national, Monsieur le Député. Et la „Polonaise héroïque”! Quoi, c'est pour piano, qu'à cela ne tienne, qu'ils l'exécutent tout de même, aimons-nous, Monsieur le Ministre, aimons-nous, c'est ce que disaient les anciens Polonais toutes les fois qu'ils portaient un toast, et sachez aussi que les anciens Polonais terminaient leurs festins en buvant une dernière rasade dans le soulier de la plus belle des belles, évidemment, ils n'avaient garde d'adjuger cet honneur à la propriétaire du plus petit pied, malheureusement, cette charmante coutume est tombée en désuétude, que voulez-vous, la chevalerie a bel et bien vécu, et la noblesse des vues des créateurs de notre constitution du trois mai mil sept cent quatre-vingt-onze ne le cède en rien à l'élevation d'idées dont firent preuve les auteurs de la Déclaration des droits de l'homme et du citoyen, enfin presque en rien, et c'est la Pologne, Monsieur le Préfet, qui fut le premier pays européen à se doter d'un ministère de l'Education nationale, et le spectre de l'anéantissement ne laissait pas de rôder autour de nos frontières, au Moyen Age, des pluies drues et serrées de flèches tartares s'abattaient sur

nos villes et transperçaient les aortes gothiques de nos ancêtres, nos aïeux se miraient plus souvent dans les lames des glaives teutoniques (nul — vous m'entendez, Messieurs? — nul ne mit tant d'acharnement à semer la mort sur le sol polonais que notre voisin occidental), des yatagans turcs, des rapières suédoises et des sabres zapo-rogues et russes que dans une glace, oui, vive l'amitié franco-polonaise, comme vous l'avez fait judicieusement observer, on ne saurait contester que notre sueur l'ait fécondée et rendue meuble, cette terre minière, Monsieur le Conseiller Général, ni que le travail abattu par les bras polonais n'ait concouru à valoriser le Bassin Parisien, les pays du fer en Lorraine et la région stéphanoise, nous autres, nous avons toujours été durs à la peine, quand au lendemain de la Libération le ministre de la Production Industrielle, Robert Lacoste, s'écria ici même: Mineurs, la France entière se tourne vers vous, car le charbon est la base de tout! Nous n'avons pas attendu qu'il le répétait pour nous mettre au travail, nous ne nous le sommes pas fait dire deux fois, vous comprenez... J'ai dit. Mais ai-je réellement tout dit? Non pas. Des centaines de nouvelles phrases au coeur blanc comme le plumage d'une mouette et au sexe pourpre comme le i de Rimbaud — des phrases polonaises, quoi — s'apprêtent à décoller, à quitter ma langue. Me voici pris d'une véritable diarrhée verbale. Tant mieux pour vous. Car (j'ose espérer que vous n'êtes pas totalement dénués d'esprit, et que partant vous vous en êtes déjà rendu compte) les propos que je vous tiens sont autrement passionnants qu'un roman policier ou même un roman érotique. Je disais donc que je m'appelle Sigismond Kowalski et que nous allons respirer l'air natal. Silicosés, asthmatiques, gouteux et rhumatisants, dépouillez toute crainte. Le voyage ne durera qu'une nuit. Cessez de redouter les intempéries. Regardez, il ne fait ni vent ni haleine. Au moment même où je vous harangue, on s'occupe à verrouiller toutes les pluies et tous les brouillards belges et allemands dans les châteaux d'eau et les observatoires météorologiques. Le littérateur qui nous a donné l'être a tout de même fini par faire un petit effort d'imagination. Il nous devait bien cela.

Bon, et maintenant? Ah! la voix ne m'a tout de même pas fourvoyé. Ces phrases où les hampes de h prennent des aspects de chevalets de puits de mine et où les ronds des a et des o luisent, telles des gaillettes, comme si ces voyelles voulaient attirer mon attention sur le fait qu'elles entrent dans la composition du mot de charbon — ces phrases prouvent que je commence enfin à réintégrer ma vie antérieure. Oui, revoici enfin la terre ferme. Amarrons vite notre narration à la casquette de ce chef de gare occupé à construire une voie ferrée à cinq rails. Que air le train qui emporte la colonie polonaise de France vers notre terre natale notera-t-il sur cette portée d'acier? Et où est-il, ce train? Comme jusqu'à nouvel ordre je suis l'unique héros de ce texte, comme je dois me coltiner ce texte tout seul, comme ce minable d'auteur n'a pas été fichu de m'adjoindre un partenaire attentif à me donner la réplique, comme personne ne répond à ma question, je me vois contraint de rendre le présent récit ventriloque. Comme ça, je me sentirai moins seul. J'aurai l'impression de dialoguer, d'avoir un interlocuteur. C'est lui, c'est le présent récit qui me répondra. Vous saisissez? Comment vais-je m'y prendre? C'est simple comme bonjour. C'est un vieux et plaisant stratagème polonais. Tous les personnages de roman possédant la nationalité polonaise savent rendre ventriloque le texte avec lequel ils vivent en symbiose. Ce n'est pas la mer à boire: il suffit de baigner pendant dix minutes environ les noms et les pronoms sujets dans un peu de vodka additionnée de quelques mélancoliques lointains polonais. Gardez cela pour vous, hein. A présent, ouvrez l'oreille et éloignez-vous de la bordure des phrases. Notre train ne devrait guère tarder à repartir. Voilà près de vingt heures que nous roulons, Monsieur Kowalski. La frontière polonaise est en vue. Nous allons bientôt franchir l'Oder. Mon Dieu. L'Oder. Silence. Silence. Je m'appelle Sigismond Kowalski. Dussé-je être traduit en justice par l'auteur et les chemins de fer français et polonais réunis, il faut que notre convoi pousse maintenant une pointe jusqu'aux alentours de l'an mil. Je veux que tout le monde sache que quand l'histoire de Pologne était haute comme trois pommes, nos premiers rois la promenaient souvent au bord de ce fleuve. Même si cela n'entre pas dans les projets de l'auteur, j'entends aussi que l'on organise des régates sur cette onde et que toutes les années que nous avons vécues loin du pays y prennent part. Nous arrivons, terre, alme mère bien-aimée. C'est nous, la chair de ta chair, en chair et en âme. Les mineurs polonais du Pas-de-Calais et du Nord t'apportent les innombrables cicatrices bleu et gris qui mouchettent leurs corps et leurs poumons oblitérés par la poussière du sous-sol de Bruay-en-Artois, de Sallaumines et de Douai. Nous en avons abattu de l'ouvrage dans notre seconde partie, tu sais, tu n'auras jamais à rougir de nous. Nous sommes au complet. Personne ne manque à l'appel. Voici les bouchers et les tailleurs, les accordéonistes et les colombophiles, les dévots et les cégétistes. Nous attendons que tu donnes un nom à l'immense émotion qui vente au travers de notre moëlle épinière. C'est ici, devant les saules et les peupliers qui remorquent tes paysages, devant tes plaines bouquetées de chênes, de trembles, de bouleaux, que nous désirons rendre le dernier soupir. Mêlé nos restes aux cendres d'Auschwitz. Puissent les débris de nos vieux corps moulus de fatigue muer chaque parcelle de ton sol en étoile. A genoux, mes chers compatriotes. Salut, Poznań. N'oublie pas d'emporter cette courtepoinde que nos femmes ont confectionnée avec les drapeaux de nos organisations lorsque tu iras border notre vieille Vistule dans son lit, Cracovie. Toi que la seconde guerre mondiale a balisée de plus de trois cents lieux de supplice et jonchée de sept cent mille tombes, toi qui compte bien plus de plaques commémoratives et de croix rappelant l'héroïsme et le martyre de tes enfants que de cafés. Varsovie, apprends-nous à faire valoir à la France que tu es la seule ville du monde à avoir subi une transplantation cardiaque. Ce murmure, langue maternelle, ce sont les patronymes que tu nous a donnés. A force de les écorcher, les employés des mairies et des postes françaises ont fini par les défraîchir. Ils viennent se retremper dans ton génie.

STANISLAS KOCIK

Co wiesz o Polsce Ludowej? NASZ KONKURS JUBILEUSZOWY

Nasz konkurs polega na wskazaniu prawidłowej odpowiedzi spośród trzech, zamieszczonych po każdym pytaniu. Pytania dotyczą historii, dnia dzisiejszego Polski Ludowej, jej życia politycznego i społecznego oraz rozwoju gospodarczego.

Na zamieszczonym poniżej kuponie konkursowym należy wpisać przy numerze każdego z pytań jedną z trzech liter (a, b, lub c), oznaczającą prawidłową odpowiedź. Za każdą prawidłową odpowiedź jury przyznaje 10 punktów.

Dla Czytelników z Francji i Belgii mamy ponadto dwa pytania dodatkowe. Regulamin konkursu wymaga, aby kupon z rozwiązaniem zawierał odpowiedź na jedno z dwóch pytań dodatkowych, choć nie wyklucza odpowiedzi na obydwie. Za odpowiedź na pytanie dodatkowe przyznaje się 20 punktów.

Wycięte kupony konkursowe z rozwiązaniem prosimy przysyłać do dnia 1 października 1974 r. pod adresem: „La Semaine Polonaise” — 23, rue Taitbout 75009 Paris

Wśród uczestników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosowane zostaną atrakcyjne nagrody — albumy, książki, mapy turystyczne, przezrocza.

1. Kiedy na terenie okupowanej przez hitlerowców Polski powstała konspiracyjna Krajowa Rada Narodowa?
 - a) w nocy z 31 grudnia 1942 r. na 1 stycznia 1943 r.
 - b) w nocy z 31 grudnia 1943 r. na 1 stycznia 1944 r.
 - c) w nocy z 31 grudnia 1944 r. na 1 stycznia 1945 r.
 2. Gdzie ogłoszono 22 lipca 1944 r. historyczny Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego?
 - a) w Chełmie
 - b) w Lublinie
 - c) w Warszawie
 3. W czasie II wojny światowej i okupacji hitlerowskiej Polska poniosła ciężkie straty w swoim majątku narodowym. Wynosiły one:
 - a) 60 procent
 - b) 38 procent
 - c) 10 procent
 4. Polski przemysł stoczniowy, specjalizujący się m. in. w budowie statków rybackich, zajmuje w produkcji tych statków...
 - a) drugie miejsce na świecie
 - b) trzecie miejsce na świecie
 - c) ósme miejsce na świecie
 5. W wydobyciu węgla kamiennego polskie górnictwo zajmuje...
 - a) drugie miejsce w świecie
 - b) czwarte miejsce na świecie
 - c) ósme miejsce na świecie
 6. W roku szkolnym 1971/72 na wyższych uczelniach w Kraju studio-owało:
 - a) 374 tysięcy osób?
 - b) 80 tysięcy?
 - c) 35 tysięcy?
 7. Kiedy podpisano 10-letni układ o współpracy przemysłowej i naukowo-technicznej między Francją i Polską?
 - a) w 1965 r.
 - b) w 1970 r.
 - c) w 1972 r.
- Pytanie dodatkowe — dla Czytelników z Francji:
— Gdzie i przy jakiej okazji podpisano ten dokument?
8. Kiedy podpisano układ wieloletni o rozwoju współpracy gospodarczej, przemysłowej, naukowej i technicznej między Polską i Unią Gospodarczą Belgijsko-Luksemburską?
 - a) w 1964 r.
 - b) w 1971 r.
 - c) w 1973 r.
- Pytanie dodatkowe — dla Czytelników z Belgii:
— Gdzie i przy jakiej okazji podpisano ten dokument?

KUPON KONKURSOWY

Odpowiedzi na pytania:

- | | |
|---------|---------|
| 1. | 5. |
| 2. | 6. |
| 3. | 7. |
| 4. | 8. |

Odpowiedź na pytanie dodatkowe:

Imię i nazwisko:

Adres:

LISTY Józefa Grzybka

PANIE REDAKTORZE!

Ilekrót w jakiejś rodzinie ma przyjść na świat dziecko, tylekrót przygotowuje się dlań tak zwana wyprawka, czyli rzeczy potrzebne do ubrania i okrycia niemowlęcia, jak: koszulki, kaptanki, pieluszki itp. Kupuje się także dla mającej się urodzić istotki łóżeczko lub kolebkę oraz śliniaczki, poszewki i prześcieradła, które przyszła mama albo babcia przystraja koroneczkami, pliseczkami albo mereżką. Słowem, ściele się dla mającej ujrzeć światło dzienne dzieciny miłutkie, wymuskane, wycackane gniazdko.

Ale — zaraz zrozumiecie, dlaczego zebrało mi się na pisanie o niemowlęcej wyprawce. Kiedy trzydzieści lat temu historia wydawała na świat nową Polskę, Polskę, która przybrała miano Ludowej, nikt tej nowej Polsce takiego gniazdzka nie mościł. Jej kotuszką były zgliszczona spalonych wsi i miast, zerwane i wysadzone w powietrze mosty, drogi i tory kolejowe oraz mury po wywiezionych przez Niemców fabrykach. Jej rodzina — tzn. naród polski — była potwornie wyniszczona cierpieniem, wycieńczona, wynędzniała, znajdowała się w stanie skrajnego ubóstwa i optakiwała sześć milionów zabitych i zmarłych. „Co zastaliśmy — mówił jeden z krajowych przywódców w 1945 r. — co zastaliśmy na ziemi polskiej obejmując władzę (...)? zastaliśmy tylko wielki zapal i entuz-

jazm ludzi pracy, którzy chcieli budować nową Polskę i tworzyć w niej nowe życie. Poza tym nie zastaliśmy niczego. Nie zastaliśmy w kasach i bankach ani grosza pieniędzy państwowych, gdyż okupant zabrał je ze sobą. Nie zastaliśmy żywności i innych składników, gdyż wywiózł je przedtem okupant. Nie zastaliśmy w ocalałych fabrykach pasów, narzędzi, surowca. Nie zastaliśmy wagonów, parowozów ani samochodów.”

Odnoszę nieraz wrażenie, że my, emigranci, nie zawsze ogarniamy w całej pełni to wszystko, czego nasz naród dokonał w trakcie minionego trzydziestolecia. Odnoszę wrażenie, że w naszych rozmowach o starym Kraju nie zawsze pamiętamy o tym, jak bardzo zły był punkt startu naszej ojczyzny po ostatniej wojnie, jak żalosny widok przedstawiała wyprawka tej nowej Polski, która ukazała się na widowni dziejowej w lipcu 1944 r. A przecież aby należycie ocenić dokonania tej Polski, trzeba nieustannie mieć na względzie to, że Niemcy obrócili znaczną część polskiego przemysłu i rolnictwa w perzynę. Trzeba uświadomić sobie fakt, że niektóre straty określone wojny były nie do powetowania. Dotyczy to zwłaszcza tragicznej śmierci ludzi mogących wnieść w życie narodu wartości, których dziś nawet w przybliżeniu określić nie jesteśmy w stanie. Przecież społeczeństwo polskie odbudowane zostało niemalże z pnia plemiennego. Przecież hitlerowcy mordowali systematycznie członków wszelkich polskich elit — robotniczych, inteligentnych, chłopskich, i chcieli sprowadzić Polaków do ostepiaty masy półanalfabetów. Przecież w okresie wyzolenia ludność miejska stanowiła prawdopodobnie w starym naszym Kraju niewiele więcej niż piątą część społeczeństwa, wędrując na ruinach lub w miastach spłądrowanych. I to z niej — z tej jednej piątej społeczeństwa — wywiodła się dzisiejsza potowa narodu osiadła w miastach, zatrudniona w przemyśle, uczelniach i biurach. Z niej i z chłopów przeobrażonych w robotników, urzędników, redaktorów, inżynierów itd., itd.

Wtedy dopiero, gdy człowiek sobie uzmystowi, jak wyglądała wyprawka odrodzonej Polski, wtedy dopiero mo-

zna zrozumieć, jak mocno sprawy życia polskiego zostały w czasie minionego trzydziestolecia lat posunięte naprzód. Wtedy dopiero pojmuje się, że dorobek trzydziestolecia nowej Polski jest naprawdę duży. A nawet ogromny. Oczywiście, że ta nowa Polska nie uniknęła pomyłek i musiała w ciągu swojej trzydziestoletniej historii naprawiać niejedną błąd spowodowany przez fałszywe oceny i niewłaściwe decyzje. Ale dzięki niej wynędzniały chłop polski wziął w posiadanie sześć milionów hektarów ziemi. Ale dźwignęta ona stary nasz Kraj nie tylko z wojennych gruzów i zgliszcz, lecz także i z dawnego zacofania gospodarczego.

Kiedy się ta nowa Polska rodziła, wielu emigrantów nie wiedziało, jak się do niej ustosunkować. Ale z upływem lat wychodźstwo nasze zdało sobie sprawę z tego, że stary Kraj nie mógł urwać do ustroju przedwojennego, w którym miliony chłopów na wsi cierpiały głód ziemi i chleba, a w miastach poniewierały się setki tysięcy bezrobotnych.

Myślę, że gdyby teraz, w przededniu tego narodowego jubileuszu, jakim jest trzydziestolecie nowej Polski, zapytać emigrantów we Francji i Belgii, które z dokonanych przez Polskę wyprawek w tym najdonioślejsze, zdania byłyby tak podzielone, że jednomyślności w żaden sposób osiągnąć nie byłoby można. Jedni podkreślaliby, że wciąż zmniejsza się dystans dzielący pierwszą naszą ojczyznę od krajów zamożnych. Inni podnosiliby fakt, że rozwinęta została nowoczesna oświata i upowszechniona kultura. Jeszcze inni przypominaliby, że w ciągu ostatnich trzydziestu lat stary nasz Kraj stosownie do swych możliwości przyczynił się do odprężenia w sytuacji międzynarodowej. Itd., itd.

A co ja bym powiedział? Otóż ja bym chyba powiedział, że największym osiągnięciem tej nowej Polski wydaje mi się to, że w trakcie minionych trzydziestu lat naród polski posiadał umiejętność spełniania wielkich przedsięwzięć i umocnił wiarę we własne siły.

Bywajcie zdrowi, Drodzy moi.

JOZEF GRZYBEK

PORADY STAREGO ZIELARZA

Miażdżycy (Atheromasie)

Jakie jest pochodzenie miażdżycy? Gdy mięśnie nasze wykonują przez długie lata nadmierną pracę, szczególnie wtedy, gdy praca ta nie jest rozłożona równomiernie pomiędzy wszystkie mięśnie — ciśnienie krwi w mięśniach ciężiej pracujących zwiększa się również nadmiernie, a organizm zaczyna się bronić, usztywniając przewodność krwionośną — wapniem. Tak następuje zwapnienie przewodów, które samo w sobie nie jest jeszcze chorobą, ale samoobroną organizmu. Ale prawie natychmiast pojawiają się pierwsze sygnały choroby: zwiększające się ogólne ciśnienie krwi, wynikające między innymi ze zwężenia przewodów, drętwienie, marnienie lub swędzenie kończyn (szczególnie nóg u listonoszy i sprzedawców sklepowych), przy czym kolejność objawów może być różna. Najbardziej znanym objawem jest utrata pamięci, przychodząca czasem jako pierwsza, kiedy indziej — ostatni objaw.

W celach zapobiegawczych, gdy tylko pokażą się najwcześniejsze objawy, możemy stosować następujące zioła: regulują i obniżają ciśnienie krwi — kwiat i owoc głogu (Aubepine), czosnek, cebula, skórka cytrynowa i żurawiny, które należy wprowadzić do wyżywienia bez obawy przedawkowania, a następnie pędy jemioli (Gui) i przetwory z niej, które jednak stosujemy tylko pod kontrolą lekarza. Regulują trawienie — ziele rdestu ptasiego (Renouée des oiseaux), kora kruszyny (Bourdaine), owoc jarzębiny (Sorbier des oiseaux), a wreszcie pobudzają przemianę materii: ziele krwawnika (Millefeuille) i ziele dziurawca (Millepertuis officinal).

Dla uregulowania pracy nerek — co też przy miażdżycy jest bardzo ważne, mamy bardzo wiele środków: liść brzozy (Bouleau blanc), liść borówki (Airelle rouge), kora wierzby (Saule blanc), ziele nawłoci (Verge d'or), a wreszcie ziele skrzypu (Prele des champs), które ma też jeszcze korzystną właściwość, że usuwa nadmiar wapnia z organizmu.

Zioła wymienione wyżej stosujemy w proporcji: łyżka drobno pociętego zioła na szklankę wrzątku, korę krótko gotujemy, a skrzyp gotujemy pod przykryciem najmniej przez pół godziny. Pijemy jedną do półtorej szklanki małymi ilościami w ciągu dnia.

Rozpoczynając taką kurację nie powinniśmy jednak zapominać, że choć miażdżycy przychodzi z przepracowania, nie tak nie sprzyja jej rozwojowi, jak beczynność, a szczególnie wylegiwanie się w łóżku.

MECENAS RADZI

PAN ALFONS SMOLA
CHALONS S/MARNE

W związku z nową ustawą celną dowiedziałem się, że powracający do Polski na stałe, mogą zabrać ze sobą wszystkie swoje rzeczy i samochód. Chciałbym wiedzieć, czy ja z rodziną należymy do tej kategorii, bo trzy lata temu przyjechalibyśmy do Francji na urlop i teraz chcielibyśmy powrócić na stałe do Polski.

Osobom zamieszkałym za granicą, a przemieszczającym się do Polski na stałe zamieszkanie, przepisy celne zezwalają na zwolnienie od należności celnych za przedmioty, które stanowią ich mienie. Zwolnienie dotyczy tylko przedmiotów służących do użytku osobistego, zawodowego i domowego, je-

żeli zarazem rodzaj lub ilość tych przedmiotów nie świadczy o ich przeznaczeniu na sprzedaż albo do wymiany. Można przewieźć bez opłaty celnej tylko jeden samochód na rodzinę. Zwolnienie z opłaty celnej uzyskuje się na podstawie spisu przewożonych przedmiotów i zaświadczenia polskiego urzędu konsularnego, że osoby wymienione w tym zaświadczeniu zamieszkiwały za granicą i przemieszczają się do Polski na zamieszkanie. Co się tyczy Pana, jedynie władze konsularne mogą zdecydować, czy powrót w tych warunkach podlega repatriacji, bez względu na okoliczności Pana przyjazdu do Francji.

WYMIENIAMY KORESPONDENCJĘ

KRYSTYNA PINDEL — Stara Kościelnica, 82-213 Międzybóże, powiat Malbork — ma 18 lat i uczy się obecnie w 3 klasie licealnej. Jej zainteresowania to sport, piosenka, film, teatr i dobra książka. Zbiera widokówki i płyty. Pragnie nawiązać korespondencję z młodzieżą francuską.

HENRYKA ZUBER — ul. Nadrzeczna 19, 23-200 Kraśnik Lubelski — zna język francuski i w tym języku chciałaby korespondować z młodzieżą francuską. Ma 18 lat, interesuje się muzyką i sportem, zbiera plakaty, pisma muzyczne i książki francuskie. Oczekuje z niecierpliwością na listy od koleżanek i kolegów z Francji.

JACEK ZAJĄC — ul. Kopernika 52 m 6, 42-200 Częstochowa — bardzo chętnie nawiązałby listowny kontakt z młodymi z Francji lub Belgii. Poza ogólnymi tematami dotyczącymi młodzieży, chętnie prowadziłby wymianę znaczków pocztowych, widokówek kolorowych, płyt gramofonowych i innych drobiazgów.

Rady od serca

KOCHANA PANI ANNO!

Mam 22 lata. Powinna być szczęśliwa. Za parę miesięcy odbędzie się mój ślub. Chłopiec jest starszy o rok, może mi go pozazdrościć niejedna dziewczyna. Kochamy się bardzo. Znamy się od roku. Jest jednak coś, co nie daje mi spokoju. Otóż, narzeczony uważa mnie za dziewczynę bez przeszłości. Nigdy zresztą nie zapytał o to. Nie došlo między nami do zbliżenia, ponieważ on ma żelazne zasady pod tym względem. Boję się bardzo, że mogę go utracić. Wiem, że to musi nastąpić. Otóż przed trzema laty miałam pierwszego mojego chłopca. Po wielomiesięcznej znajomości uległam mu. Kiedy okazało się, że jestem w ciąży, wyznaczyliśmy datę ślubu. I wtedy powiadomiłam mnie różni znajomi, że mój wybrany jest nałogowym alkoholiczkiem. Ciężko to wtedy przeżyłam. Podałam się zabiegowi (nie mieszkałam jeszcze wtedy we Francji) i zerwałam znajomość. Nie wiem teraz, co robić. Czy i jak powiedzieć obecnemu narzeczonemu o tym tragicznym doświadczeniu? Termin ślubu się zbliża. On cieszy się jak dziecko, a ja jestem w rozpacz. Co robić? NIESZCZĘŚLIWA

DROGA PANI!

Może nie mam racji, ale uważam, że nie należy nic mówić. Można oczywiście założyć, że on i tak się zorientuje, ale nie jest to takie pewne. W końcu — było, skończyło się i cierpieć z tego powodu może tylko Pani. Jeśli Pani powie teraz narzeczonemu, nie będzie chwili spokoju. Zacznie się dopytywać, żądać wyjaśnień. I co komu z tego przyjdzie? Jemu sprawi Pani przykrość. Bardzo jestem ciekawa, jakie jest zdanie na ten temat moich Czytaliczek i Czytelników. Może zechcą napisać, może podyskutujemy. ANNA

SZANOWNNA PANI ANNO!

Mijanie czasu zauważa się wtedy, kiedy odczuwa się ciężar samotności. W moim przypadku nastąpiło to wówczas, gdy zrozumiałam, że naprawdę nie mam szczerych przyjaciół. Dotychczas nie udało mi się nawiązać przyjaźni, o jakiej marzę. Przyjaciółki, po spotkaniu na swej drodze tego jedynego, zapominają o mnie. Mężczyźni udają przyjaciół do czasu, potem stają się zakochani i agresywni. A ja ciągle marzę, że spotkam przyjaciela szczerego, szlachetnego — takiego na całe życie. Może to się wydać śmiesznie, ale nawet w małżeństwie pragnęłabym zachować taki układ. Koleżanki i znajomi twierdzą, że to niemożliwe, że sama nie rozumiem, czego pragnę i że przyjaźń z mężczyzną na dłuższą metę jest nieosiągalna. Czy zawsze między dwójkiem ludzi w małżeństwie musi istnieć coś więcej niż przyjaźń? NAIWNA

MILA PANI!

Bo ja wiem, czy to naiwność przez Panią przemawia czy raczej skłonność do marzeń. Moim zdaniem naprawdę szczęśliwe małżeństwo musi być parą przyjaciół. Oczywiście, ogromne znaczenie mają sprawy seksualne i właściwy dobór w tej dziedzinie. Ale jeśli nie ma przyjaźni, tamte sprawy przemijają i zostanie pustka. Dlatego tak ważne jest, by dobierając sobie partnera, brać pod uwagę nie tylko jego urodę, wdzięk męski, ale także walory charakteru. I to, czy nadaje się na przyjaciela. ANNA



Jérôme et Sylvie



O SNACH, SPANIU I BEZSENNOŚCI

Dlaczego wieczorem ludzie kładą się spać? Dziadus mówi, że dlatego, iż mają łóżka. Po francusku ŁÓŻKO to LIT (li), a RÓWNIEŻ to AUSSI (osi). Bo dziadus mówi również wiele innych rzeczy. Powiada na przykład, że jak sobie kto pościele, tak się wyśpi.

Po francusku JAK SOBIE KTO POŚCIELE, TAK SIĘ WYŚPI to COMME ON FAIT SON LIT, ON SE COUCHE (kom ą fy są li, ą se kusz), a CHODZIĆ SPAC Z KURAMI to SE COUCHER AVEC LES POULES (se kuszy awek ly pul). Bo my chodzimy spać z kurami i śpimy jak susły.

Po francusku SPAC JAK SUSEŁ to DORMIR COMME UN LOIR (dormir kom ę luar) a ŚNICĆ to RÊVER (rewy). Bo nieraz w nocy coś nam się śni. Mnie śniło się kiedyś, że żyrafę, którą widziałem w ogrodzie zoologicznym, bolało gardło, i że przyszedł kominiarz z drabiną i zaczął owijać w prześcieradło żyrafia szyję. Po francusku KOMINIARZ to RAMONEUR, DRABINA to ÉCHELLE (yszel), a PRZEŚCIERADŁO to DRAP (dra). A Sylwii śniło się przedwczoraj, że w tym sklepie, w którym jej mama kupiła stolik nocny, sprzedawano sny. Po francusku STOLIK NOCNY to TABLE DE NUIT (tabl de nli) SEN to RÊVE (rew), a BEZSENNOŚĆ to INSOMNIE (esomni). Bo dziadus wytłumaczył, że dawniej jemu też często się coś śniło, ale teraz rzadko kiedy śni, gdyż często cierpi na bezsenność i dlatego musi zażywać środki nasenne.

Po francusku ŚRODEK NASENNY to SOPORIFIQUE (soporifik), a DRZEMKA to PETIT SOMME (peti som). Bo babcia twierdzi, że dziadus dlatego cierpi w nocy na bezsenność, że w ciągu dnia często ucina sobie drzemkę.

JÉROME

LE SOMMEIL, LES REVES ET L'INSOMNIE

Tous les soirs, tout le monde va se coucher. Pourquoi? Le grand-père de Jérôme dit que si les gens vont se coucher, c'est qu'ils ne veulent pas que leurs lits demeurent vides. En polonais LIT c'est ŁÓŻKO (ou-ougeko), et AUSSI c'est RÓWNIEŻ (rouwniège). Parce que grand-père dit aussi beaucoup d'autres choses. Il prétend par exemple que comme on fait son lit, on se couche.

En polonais COMME ON FAIT SON LIT, ON SE COUCHE c'est JAK SOBIE KTO POŚCIELE, TAK SIĘ WYŚPI (yaque kto sobie pochietchie-èlè, tak chien wychiepi), et SE COUCHER AVEC LES POULES c'est CHODZIĆ SPAC Z KURAMI. Parce que nous, nous allons nous coucher avec les poules et chacun de nous dort comme un loir.

En polonais DORMIR COMME UN LOIR c'est SPAC JAK SUSEŁ (spatchie yaque sou-sà-ou), et RÊVER c'est ŚNICĆ (chie-ni-tchie). Parce que parfois nous ne faisons que rêver toute la nuit. Une fois Jérôme a rêvé de la girafe que nous avons vue au jardin zoologique. Il a rêvé qu'elle avait mal à la gorge et qu'un ramoneur juché sur une échelle enveloppait son coup avec un drap. En polonais RAMONEUR c'est KOMINIARZ (cominiage), ÉCHELLE c'est DRABINA et DRAP c'est PRZEŚCIERADŁO (pchèchie-tchie-èradou). Et moi j'ai rêvé avant hier que le magasin où ma maman a acheté une table de nuit vendait des rêves. En polonais RÊVE c'est SEN (seine), TABLE DE NUIT c'est STOLIK NOCNY (stolik notsné), et INSOMNIE c'est BEZSENNOŚĆ. Parce que grand-père nous a expliqué que jadis il lui arrivait souvent à lui aussi de faire des rêves. Et il a ajouté que maintenant il rêve rarement, car il souffre d'insomnies, ce qui l'oblige à prendre des soporifiques.

En polonais SOPORIFIQUE c'est ŚRODEK NASENNY (chie-rodè-que na-seie-né) et UN PETIT SOMME c'est DRZEMKA (djemka). Parce que la grand-mère de mon cousin affirme que si grand-père souffre d'insomnies la nuit, c'est qu'il n'arrête pas de faire des petits sommes pendant la journée.

SYLVIE

POLSKO-FRANCUSKIE TO I OWO

Wychodzący w Warszawie poświęcony teatrowi i jego zagadnieniom miesięcznik „Dialog” przyniósł w jednym ze swoich ostatnich numerów rozmowę z młodym reżyserem francuskim Guy Cambreleng, który w zeszłym roku odwiedził (już po raz drugi) Polskę. Guy Cambreleng — o którym — jak sobie czytelnicy przypominają — pisaliśmy obszernie w lecie ub. roku, prowadzi w trzynastej dzielnicy Paryża Théâtre de Fortune. Wystawił on już pięć sztuk polskich. Zapytany przez redakcję „Dialogu”, czy i w przyszłości chce się zajmować teatrem polskim, odpowiedział: „Jak najbardziej. Bardzo bym pragnął, choć może zabrzmiało to pretensjonalnie, aby Théâtre de Fortune był oazą teatru polskiego we Francji. Sprawi mi wielką radość, jeżeli przez najbliższe lata będę mógł wystawiać tylko sztuki polskich autorów”.

W „Dialogu” opublikowana została także niedawno sztuka pt. „Brandon, Furbon i Spółka”, której

autorem jest utalentowany pisarz polski mieszkający w Brukseli — Marian Pankowski — i którą w zeszłym roku zagrał w Paryżu właśnie zespół Guy Cambrelenga.

W północnej Francji, gdzie skupiska polonijne rokrocznie nieomal dostarczają sportowi francuskiemu interesującego narybku, wielkie nadzieje rokuje obecnie dwoje młodziutkich biegaczy z Pecquencourt (Nord) — piętnastoletni Jacques Brzoza i jego czternastoletnia siostra Nadine. Nadine i Jacques Brzoza uprawiają cross, czyli bieg na przełaj. W biegu o mistrzostwo Nordu Nadine uplasowała się na pierwszym miejscu, a Jacques na piątym, a w crossie zorganizowanym kilka miesięcy temu przez paryski dziennik „Le Figaro” pierwsze miejsce w kategorii juniorów zajął Jacques, podczas gdy Nadine, która startowała w sekcji żeńskiej, zajęła drugie miejsce.

Jedną z pierwszych czynności władz powstałej trzydziści lat temu Polski Ludowej było powołanie do życia Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich. Komisję tę zorganizował Edmund Zalewski, który był w Rządzie Tymczasowym ministrem sprawiedliwości. Niedawno jedno z pism krajowych wydrukowało

fragmenty pamiętników Edmunda Zalewskiego w których znajdujemy m. in. opis pierwszej wyprawy Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich do Oświęcimia. Opis ten we wzruszający sposób przypomina nam o tym, że w tym ogromnym kombinacie zagłady ludzi, jakim był obóz koncentracyjny w Oświęcimiu, ginęli także Francuzi. „W pobliżu naszej grupy zauważyłem paru mężczyzn grzebiących w ziemi haczykami — powiedział Edmund Zalewski. — Powoli zbliżyłem się do nich i zauważyłem, że zajęci są wygrzebywaniem rozmaitych drobniactw jak zegarki w szczałkach, koperty srebrne i złote luzem, jakieś medaliony (...) Było tego takie mnóstwo, że w tym miejscu, gdzie stałem, podszwą buta sam wydłubałem parę piądziesiątków, franków”.

W bieżącym roku przypada pięćdziesiąta rocznica śmierci wybitnego pisarza angielskiego pochodzenia polskiego Josepha Conrada, którego prawdziwe nazwisko brzmi: Teodor Józef Konrad Korzeniowski. Jednym z najświetniejszych znawców twórczości Conrada jest Francuz, profesor Sorbonne Nouvelle, Jean-Jacques Mayoux. Uczony ten ba-wił niedawno w Polsce, gdzie wygłosił kilka prelekcji o autorze „Lorda Jima”.



HIER ECOLIERS — DEMAIN ÉTUDIANTS

Une atmosphère d'animation et de nervosité tout à fait particulière règne dans toutes les grandes écoles polonaises au début de juillet. Les candidats aux études supérieures passent leurs examens d'entrée. Cette année les universités polonaises accueilleront environ 18800 nouveaux étudiants, soit 1260 de plus que l'année dernière. Malgré l'intérêt croissant pour les grandes écoles techniques, les universités ont toujours beaucoup de succès parmi les jeunes.

Nous nous sommes adressés aux directions de quelques universités pour savoir quelles facultés avaient particulière-

ment la cote parmi les jeunes polonais.

Ainsi à l'Université de Silésie à Katowice le plus grand nombre de candidats veut étudier le droit (650 personnes pour 200 places) ensuite viennent la philologie polonaise (170 pour 76 places) la philologie romane (140 pour 40 places), puis la psychologie et la biologie. L'Université de Silésie peut accueillir en tout 1590 étudiants pour la première année d'études.

A l'Université de Varsovie qui recevra cette année 2950 personnes et où 7300 candidats se sont présentés aux examens d'entrée, le plus grand nombre de jeunes a choisi la philologie orientale et espagnole (une place pour sept candidats), l'histoire de l'art, la philosophie et les sciences politiques.

L'Université Marie Curie-Skłodowska à Lublin qui dispose de 1525 places pour la première année d'études, a reçu plus de 4400 demandes. Le plus grand nombre de candidats veut étudier le droit (773 personnes pour 200 places), la psychologie, (270 candidats pour 30 places), les langues étrangères et l'économie.

Les émotions des examens — qui avaient un caractère de concours — sont terminées. Tout le monde est parti en vacances. Les universités ont fermé leurs portes jusqu'au mois d'octobre. Elles seront réouvertes pour ceux qui étaient le mieux préparés et auxquels a souri la chance. (ar)

3 — Jedzie za nami tak blisko — odzywa się Agnieszka — że boję się hamować, żeby nas nie stuknąć.

Czerwone ferrari dotyka prawie bagażnika škody, ale młodemu człowiekowi, który je prowadzi, nie wydaje się to niebezpieczne. Ma wciąż przed sobą jasną głowę dziewczyny, jej ruchliwe włosy, rozwiewane przez wiatr, wpadający do wozu przez nisko opuszczoną szybę. Pojedzie jutro czy nie...? myśli. Powiedziała: Nie wiem... Ale dziewczyny często tak mówią, nawet wtedy, kiedy są czegoś najzupełniej pewne. Może jest właśnie kimś zajęta i dlatego powiedziała: nie wiem... To zresztą rzadko dziś bywa przeszkodą. Zastanawiał się, czy nie jest mężatką. Nie miała obrączki na palcu, od razu zwrócił na to uwagę. Kobiety zawsze noszą obrączki, jeśli mają do tego prawo. Może wiedzą, że to zachęca mężczyzn. Ale nie... nie chciałby, żeby była mężatką. To by było okropne, gdyby właśnie dziś rano wstała z łóżka... Nie, co za myśli! Niech nie będzie mężatką! Niech jeszcze nie wie, niech jeszcze nie umie. Idioto! — mówi do siebie na głos. — Teraz nie ma takich dziewcząt. Nigdzie. Także i tutaj.

jutro opowiem o wszystkim Teresie, ona od razu pomyśli to samo. Że powinien nas zaprosić. Ciebie i mnie. I że na pewno to zrobi.

— Nie waż się go prowokować. Agnieszka wysuwa dolną wargę, mściwie milczy przez chwilę. — To ty mnie teraz sprokowałaś: nie jadę jutro.

— Jak zawsze, zrobisz, co zechcesz. Renato zakłada słoneczne okulary, rozpina pod brodą koszulę. Słońce praży przez szybę niczym w lecie. Nie może jej opuścić, jak zrobiła to dziewczyna przed nim, lodowaty powiew wiatru przeraża go. Nigdy bym się nie przyzwyczaił do tego klimatu, myśli. Dobrze, że ojciec wiedział, jakie są wiosny w tym kraju, i kazał mu się odpowiednio ubrać. Wiosny! A zimy? Jak on to zniósł? Jak to przetrzymał? Opowiadał, że jeszcze przed czterdziestym trzecim we wszystkich okolicach, przez które przechodzili, wyginęły wszystkie koty. Polskie myszy i szczury wiele zawdzięczały w tym czasie włoskiej armii. Pod każdym żołnierskim płaszczem kryła się łaciata, burza, ruda albo czarna skórka. Kiedy był mały, płakał, słuchając tych opowieści. Matka, której ojciec dosłużył się rangi pułkownika, ale nie na froncie, tylko gdzieś wysoko, przy samym Mussoli-

Zjawia się nagle facet i trzeba się z nim czymś podzielić. Takie masz uczucie? Przyłapałam cię.

— Nie przyłapałaś mnie. I co to za określenie?

— Bo nieraz mi się zdawało, że wracasz tam myślami. O wiele częściej niż ojciec.

Zofia spogląda w boczną szybę. W krótkich ułamkach sekund, gdy przepływają przez nią czarne pnie drzew, widzi w niej swoją twarz.

— Ojciec nie ma tam po co wracać — mówi cicho. — Wszystko zabrał ze sobą.

A ty? chce zapytać Agnieszka, ale rezygnuje z tego.

Silnik ferrari krztusi się i prychna, jakby narzucona mu powolność była obelgą, z którą nie ma zamiaru się pogodzić. Renato nie zdejmując nogi z hamulca — jazda zapowiada się koszmarnie. Dziewczyna jest wyraźnie początkującym kierowcą, ponadto świadomość, że on jedzie za nią, że obserwuje jej manewry, musiała ją dodatkowo peszyć. Mam nadzieję, że nie wpakuje się do rowu, pomyślał. Pięknie by się zakończyła ta misja, którą mu ojciec powierzył! Przynajmniej nie powinna rozmawiać, a wciąż odwraca głowę ku matce, jakby nie mogła nagać się z nią wcześniej. Ile może mieć lat? Dwadzieścia? Dwadzieścia pięć? Teraz wszystkie dziewczyny w tych krótkich hot pants, jeśli tylko nogi mają dobre, wyglądają na podlotki. Przyjrzał się z bliska kilku takim — aktorkom i studentkom z konserwatorium. Miał wynaleźć nie tylko plenery w Polsce, szef chciał, aby dziewczynę tego młodego polskiego pianisty, który ma odbywać tournée po Włoszech, zagrała Polka, możliwie prawdziwa studentka konserwatorium. Miał zamiar pokazać ją w oprawie jej autentycznego środowiska — w szkole, w domu rodzinnym — zaakcentować jej inność w stosunku do zagranicznych doświadczonych bohaterów filmu. Wiedział, że z tym będą kłopoty. Nie zasygnalizował ich jeszcze szefowi, omijał je skrętnie we wczorajszej rozmowie telefonicznej, na zakończenie trzy razy powtórzył, że wszystko jest okey! Co było „okey”, u diabła? One przecież są takie same, tu i tam, ubierają się, malują i chodzą tak samo, tak samo są od razu zdeprawowane, nim naprawdę się to stanie, wszystkimi możliwościami, jakie daje im młodość. Skąd miał wziąć tę polskość, jak ją miał odkryć, czym podkreślić? Blondynka! To wiedziało się od początku. Ale i we Włoszech pojaśniało teraz od blondynek, od kiedy Panu Bogu zaczęli przy tym pomagać fryzjerzy.

— Jest w domu coś do jedzenia? — pyta Agnieszka. Zofia dopiero po chwili uprzytamnia sobie, o co jej chodzi.

— Zawsze jest coś w lodówce.

— Kiedy ojca nie ma, lubisz nas głodzić. Może wskoczę po drodze do Delikatesów?

— Co on sobie pomyśli?

— A co sobie pomyśli, gdy zobaczy pusty stół? Nie sądz, że olśnisz go samymi wspomnieniami. Zostaw je na jutro, skoro i tak macie jechać do Olszanki.

Druga osoba liczby mnogiej zostaje podkreślona dobitnie, ale Zofia przyjmuje to z uśmiechem.

— Nie wybierasz się z nami? Ale jednak zależy ci, żeby nie był głodny.

— Zależy mi przede wszystkim na tym, żeby nie pomyślał, że w Polsce ludzie przestali być gościnni, albo że nie stać ich na to.

— Jeśli zaangażowałaś w to aż patriotyzm, to zatrzymaj się jednak przed Delikatesami.

— Nie — Agnieszka zmienia zdanie. — Odstawię was najpierw do domu i pojedzie sama. Powiedziałaś przecież: Co on sobie pomyśli?! Prawdopodobnie jesteśmy ostatnim na świecie narodem, który dba o takie pozory.

Zofia znowu patrzy w szybę, ale teraz nie przesuwają się za nią czarne pnie drzew i nie widzi już w niej swojej twarzy.

— My zawsze, jeśli czegoś nie mamy, boimy się, że nas posadzą o biedę. Nigdy o niedbałość, o brak pamięci czy potrzeb. Tylko o biedę. I zawsze uważamy to za obelgę.

c.d.n.

DWIE Ścieżki Czasu

— Dobrze by było utrzymać ten kontakt — mówi do matki Agnieszka.

— Jaki kontakt?

— Z nim. Z nimi. Może by nas zaprosili do Włoch...

— Raz już byłeś. Postaraj się mieć drugą wystawę, to coś lepszego niż takie zaproszenie.

— Nie pogardziłabym żadnym pobytem we Włoszech. A ostatecznie, jeśli ten człowiek tyle ci zawdzięcza...

— Agnieszko!

— Sama mówiłaś!

— Teraz żałuję.

— Pewnie tego nawet nie zauważył. Ale tamten chyba pamięta.

— Prześtań mówić na ten temat.

— Oczywiście, że nie robiłaś tego licząc na wdzięczność i ewentualny rewanż.

— Trudno by dziś było znaleźć do niego sposobność. W jakich okolicznościach można dziś uratować komuś życie?

— No więc jasne, że rewanż musi polegać na czymś innym.

— Powiedziałaś ci: prześtań o tym mówić.

— Ale dlaczego? Nie dziwacz. To by była bardzo piękna podróż. Głowę daję, że jeśli

nim, nie wyzbyła się nigdy sposobu myślenia nabytego w dzieciństwie i dumna była, że przejmuje go tak los włoskich żołnierzy. Ale on płakał nad kotami, poległymi na wojnie, i jakby mogło to coś zmienić i naprawić, przygarniał do domu każdego miauczącego przybłądę.

Dziewczyna w škodzie zapaliła papierosa. Pali sama, matka siedzi z odchyłoną do tyłu głową, może śpi, może myśli nad tym, co ze wspomnień, które zachowała, nadaje się do przekazania — bo chyba nie wszystko, człowiek nigdy nie oddaje wszystkiego, nie wyprzedaje się do końca. Czy ojciec przynajmniej się z nią przespał? Tego nigdy od niego się nie dowie. Omijał zawsze ten temat, choćby ze względu na matkę, która czekała na niego przez całą wojnę, ze wściekłym uporem kobiety namiętnej i wiernej, źle znoszącej rozłąkę. Tego więc się nie dowie. A czego właściwie mógłby być jeszcze ciekaw?

— Dasz się? — pyta Agnieszka, gładząc kolano matki.

— Co ci przychodzi do głowy?

— Bo tak zamilkłaś.

— Zamyśliłam się.

— Wyobrażam sobie, że masz nad czym.

SPORT

W sumie polscy młodzi bokserzy, zaliczający się do ścisłej czołówki krajowej, ponieśli w Kijowie porażkę. Zdobyli w postaci 3 brązowych medali, to jak na państwo odgrywające przez wiele lat czołową rolę w europejskim boksie — stanowczo za mało. (HJ)



NAJLEPSI POLSCY SPORTOWCY XXX-LECIA



WIESŁAW GĄSIOREK

W tenisie mieliśmy kilkunastu bardzo dobrych zawodników, którzy zdobyli sobie międzynarodową sławę. Należał do nich również Wiesław Gąsiorek, zawodnik może niezbyt błyskotliwy, ale bardzo skuteczny i ambitny. Był okres, że w Kraju był niepokonany.

Swoją karierę rozpoczął w rodzinnym Poznaniu w klubie Warta, w barwach którego występował przez wiele lat. W latach 1958—1970 królował na polskich kortach zdobywając w sumie 20 tytułów mistrza Polski (12 razy pod rząd indywidualnie, 5 razy w deblu i 3 razy w mikście). Przez wszystkie te lata występował również w reprezentacyjnej ekipie w Pucharze Davisa odnosząc wiele cennych zwycięstw. Pokonał m.in. tak znanych tenisistów, jak Buchholz, Koch, Lejus, Tiriac, Goven i wielu innych. Na arenie międzynarodowej nie odniósł wielkich sukcesów, ale nawet najlepsi musieli się z nim liczyć.

Niewątpliwie do historii przejdzie pojedynek — maraton stoczony przez Gąsiorka z Anglikiem Taylorem w Warszawie. Pierwszy set wygrał Polak w stosunku 29:27, drugi Anglik 31:29 i trzeci 6:4. Po meczu tym Taylor stwierdził, że już nigdy nie stanie na korcie przeciwko upartemu Polakowi.

W okresie całej kariery zawodniczej prowadził niezwykle sportowy tryb życia. Również jego ambicja, upór w grze stanowiły przykład godny naśladowania dla wszystkich sportowców. Mając doskonale opanowane uderzenia potrafił nawet najlepsze rakietki wyprowadzić z równowagi swoją regularnością.

Obecnie Wiesław Gąsiorek zakończył karierę, ale czasem jeszcze występuje na kortach dla przyjemności w barwach swego klubu. (HJ)

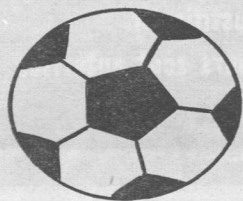
RYSZARD SZURKOWSKI DRUGI NA SZOSACH ANGLII

Polscy kolarze coraz częściej potwierdzają swoją czołową pozycję w Europie. Mowa oczywiście o amatorach. Po sukcesach Stanisława Szozdy i polskiej drużyny w wyścigu Warszawa—Berlin—Praga przyszła kolej na start w niezwykle trudnym, silnie obsadzonym XXII Tour de Britain, zwanym popularnie „Milk Race”. Na czele ekipy stanął tym razem mistrz świata Ryszard Szurkowski, który — jak wiadomo — zrezygnował ze startu w Wyścigu Pokoju.

Zacznijmy jednak od końcowych wyników angielskiego wyścigu. Indywidualnie zwyciężył znakomity kolarz holenderski Roy Schuiten wprzodkając Ryszarda Szurkowskiego zaledwie o 7 sekund. Drużyna polska zajęła III miejsce za ekipami Holandii i Szwecji. Wyścig Tour de Britain liczył w sumie 12 etapów, z których kilka prowadziło przez wysokie góry.

Czy Polak mógł wygrać ten niezwykle trudny wyścig? Okazuje się, że tak, ale stanęły temu na przeszkodzie sędziowskie decyzje. Otóż Szurkowski wygrał indywidualnie dwa etapy (po jednym etapie wygrali również Andrzej Kaczmarek, Wojciech Matusiak i Stanisław Boniecki) i po IX etapie mógł zostać liderem wyścigu. Niestety, chociaż zajął wówczas drugie miejsce, sędziowie początkowo ukarali go 10 sekundami straty za rzekome zajeżdżanie rywalom drogi na finiszu. Polacy złożyli protest, który został uznany, ale Szurkowskiemu przywrócono nie wiadomo dlaczego tylko III miejsce. W ten sposób stracił on 5 sekund bonifikaty. Dalsze 3 sekundy „urwano” mu na jednej z premii górskich. W innym przypadku mistrz świata wyprzedziłby Schuitena o ...1 sekundę.

W sumie Polacy zaprezentowali się bardzo dobrze walcząc przeciwko silnej koalicji kolarzy Holandii i Szwecji (najsilniejsze składki). Wyścig „Milk Race” był bardzo trudny, rozgrywano go w nietypowych warunkach (wysokie góry, jazda przy normalnym ruchu itd.). Niemniej mistrz świata i jego koledzy zademonstrowali wysoką klasę. (HJ)



SUKCES CZWÓRKI POLAKÓW

Międzynarodowy Festiwal Brydżowy organizowany w Juan-les-Pins, którego finał odbył się w Antibes, dał okazję Polakom do wykazania swych umiejętności w tej dziedzinie.

Ekipa polska sprawiła niespodziankę uczestnikom turnieju, zajmując przedostatniego dnia zawodów czołowe miejsce i nie ustępując z niego już do końca.

Na drugie miejsce wysunęła się ekipa francuska, na trzecie — włoska.

Ogłoszenie wyników odbyło się podczas balu w Kasynie w Antibes. W skład ekipy zwycięzców wchodził panowie: Doroszewicz, Rusyan, Macieszczak i Poleć. Ekipa francuska, dodajmy, złożona była z czterech kobiet.



TYLKO TRZY MEDALE MŁODYCH BOKSERÓW

Boks, jeszcze do niedawna jedna z najsilniejszych dyscyplin, polskiego sportu, przeżywa od dwóch lat wyraźny kryzys. Najpierw były kłopoty organizacyjne w Polskim Związku Bokserskim, teraz brak po prostu mistrzów pięści. Jest to sytuacja tym bardziej niepokojąca, że w drugiej połowie sierpnia na Kubie odbędzie się I Mistrzostwa Świata w Boksie. Czy Polacy odegrają na nich taką rolę, jak poprzednio na mistrzostwach Europy i Igrzyskach Olimpijskich?

Pod koniec maja odbył się w Katowicach tradycyjny już, międzynarodowy turniej o „Czarne Diamenty”. Była to niejako próba generalna polskich pięściarzy przed okresem przygotowań do mistrzostw świata. Niestety, nie wypadła ona najlepiej. Wprawdzie w większości wag (9) wygrali Polacy, ale nie zachwycili fachowców ani kibiców. Był mistrz Europy Ryszard Tomczyk przegrał w wadze lekkiej z Osetkowskim, a wielokrotny reprezentant i mistrz Polski Jerzy Rybicki z Kicką. Już te fakty świadczą, że czołowi bokserzy — kandydaci do startu w Hawanie na niespełna 3 miesiące przed tą wielką imprezą znajdują się raczej w słabej formie. Czy zdołają ją odzyskać w sierpniu?

Ale na tym nie kończą się troski działaczy i trenerów bokserskich. Na początku czerwca odbyły się w Kijowie Mistrzostwa Europy Młodzieży. Polska ekipa zadowolila się zaledwie trzema medalami, i to brązowymi. Drużynowo zajęła dopiero 8 miejsce, ustępując nawet takim ekipom, jak Anglia, Jugosławia i Włochy.

Największe nadzieje wiązali Polacy ze startem aktualnego mistrza Polski w wadze koguciej Leszka Kosedowskiego. Niestety, sił starczyło mu tylko do półfinałów i musiał się zadowolić brązowym medalem. Takiego samego koloru krążki zdobyli jego koledzy: Kazimierz Szczerba w lekkopółśredniej i Henryk Świdorski w lekkiej. Ten ostatni miał szanse nawet na złoty medal, lecz na skutek kontuzji lekarz nie dopuścił go do dalszych walk. Inna sprawa, że reprezentant w półciężkiej Kucharczyk już w pierwszej walce poniósł porażkę. Kompletnie też zawiedli tacy bokserzy, jak wicemistrz Polski Czerwiński, Zawadzki i Przybylski.

AKTUALNOŚCI POLSKIEGO SPORTU

Mistrzostwa świata w piłce nożnej przebiegają dla polskich piłkarzy wspaniale. Rozegrali oni dotąd pięć spotkań i wszystkie zakończyły się zwycięstwami. Kolejno pokonali: Argentynę 3:2, Haiti — 7:0, Włochy — 2:1 i obecnie w rozgrywkach półfinałowych Szwecję 1:0 i Jugosławię 2:1. Czeka ich jeszcze mecz z RFN i w zależności od rezultatu albo walka o pierwsze, albo o trzecie miejsce. Jest to więc sukces ogromny, sukces nie notowany w dziejach polskiego piłkarstwa. Tyle krótka relacja. Do samych mistrzostw świata wrócimy jeszcze, nasświetlając je w obszerniejszym artykule. Warto tylko podać jeszcze wyniki drugiego półfinału. Holandia — NRD 2:0, Holandia — Argentyna 4:0 oraz Brazylia — NRD 1:0 i Brazylia — Argentyna 2:1. O pierwsze miejsce w tej grupie zmierzą się więc Holandia i Brazylia. Mistrzostwa zakończą się 7 lipca, tego więc dnia poznamy mistrza świata w piłkarstwie.

Irena Szewińska podczas rozgrywanego w Warszawie trójmecz lekkoatletycznego Polska — Kanada — Wielka Brytania znów w porywającym stylu pobiła rekord tym razem polski na 100 metrów. Czas przez nią uzyskany 10,9 sek. jest doskonały. Pani Irena jest więc obecnie, jeśli można użyć tego bądź co bądź nieco ryzykownego zwrotu — bezkonkurencyjna na świecie na dystansach od 100 do 400 m. Wracając do trójmecz, to inne jego rezultaty były również bardzo dobre. Padło bowiem aż sześć rekordów Polski, a więc obok rekordu Szewińskiej, pobiła rekord w biegu na 1500 m Czesława Surdel — uzyskując 4.15,3, na 3 tys. m. Renata Pentlinowska — 9.13,8. Tyle panie — mężczyźni także nie byli gorsi. Henryk Nogala przebiegł w rekordowym czasie 10 km w 28,30,2, a Leszek Wodzyński uzyskał na 110 m ppł. 13,3, co stanowi także nowy rekord Polski. Podobnie jak czas Jana Ornocha w chodzie na 20 km — 1.29,02,8.

Były to najlepsze rezultaty Polek i Polaków, w sumie jednak inni także wykazali doskonałą formę, toteż w rezultacie trójmecz ten zakończył się walnym zwycięstwem polskich zawodniczek i zawodników. Oto końcowy rezultat. Panie: Polska — Kanada 85:61, Polska — Wielka Brytania 80:66. Panowie: Polska — Kanada 131:79, Polska — Wielka Brytania 111:109. Lekkoatleci angielscy pokonali Kanadyjczyków 128:83, a lekkoatletki brytyjskie — Kanadyjki — 81:65.

Po dwutygodniowej przerwie wznowiono rozgrywki piłkarskie o Puchar Lata. Polskie drużyny zwłaszcza Wisła Kraków są osłabione, gdyż najlepsi ich gracze występują w reprezentacji na mistrzostwach świata. Stąd wyniki przez nich uzyskane są bardzo słabe. Oto one: USS Koszyce — ŁKS (Łódź) 5:0, Wisła (Kraków) — Voest Linz 1:1, Legia (Warszawa) — Vejle Bold Klub 2:0, Hvidovre — Górnik (Zabrze) 2:2.

Międzynarodowy mityng rozegrany na torze regatowym w Tampere nie miał szczęścia tym razem do pogody. Padał bowiem deszcz i wiał przeciwny wiatr. Nie przeszkodziło to jednak najlepszemu polskiemu kajakarzowi Grzegorzowi Śledziwskiemu zademonstrować wspaniałą formę i w towarzystwie konkurentów z Finlandii, Szwecji, Danii, Norwegii, Rumunii i Kanady aż trzykrotnie odnieść zwycięstwo. A to w wyścigach K-1 500, 1000 i 10 000 m. Pozostali polscy kajakarze Jerzy Opara i Andrzej Gronowicz zaprezentowali się także bardzo dobrze, podobnie jak kobiety: Zdzisława Bujko i Maria Bem.

W Poznaniu na torach poznańskiej Surmy rozegrano III rundę zawodów o Mistrzostwo Polski seniorów i senierek w łucznicztwie. Wśród mężczyzn zwyciężył znajdujący się w doskonałej formie Wojciech Szymańczyk (Surma), który wynikiem 1249 pkt. ustanowił rekord Polski w wieloboju Ł-AB. Drugi był Jan Popowicz (Resovia) 1167 pkt. Wśród kobiet triumfowała Maria Maczyńska (Marymont) 1177 pkt. przed Zofią Frugą (Resovia) 1176 pkt.

PKO

23, rue Taitbout Paris IX-ème
Tél. 824-42-02
Métro: Chaussée d'Antin

**BANK
POLSKA
KASA OPIEKI S.A.**

■ Udziela wszelkich informacji osobicie, telefonicznie i korespondencyjnie.

■ Przyjmuje zlecenia z FRANCJI do POLSKI na towary PKO oraz pieniądze dla rodzin i znajomych w Polsce. Dostawa towarów i wypłaty w gotówce są dokonywane w miejscu zamieszkania odbiorcy.

■ Przekazuje wpłaty na koszty podróży dla osób zaproszonych z Polski do Francji.

■ Przyjmuje wkłady na oprocentowanie oraz załatwia wszelkie inne operacje bankowe.

■ Na żądanie wysyłamy prospekty, cenniki i materiały informacyjne.

USŁUGI PKO są
najbardziej korzystne.

„MISS COUTURE”

A. HUDYKA

Magazyn: 55, rue de Bouvines LILLE (Fives) tel. 52-08-86
Siedziba: 199, rue de Paris LILLE tel. 53-10-03

Konfekcja męska, damska i dziecięca
◆ suknie ◆ spódnice ◆ swetry
◆ bluzki ◆ popeliny, tergal i płaszcze
PIERZE ◆ WSYPY ◆ POSZWY ◆ DAMASY

Ceny
niskie Na żądanie wysyłamy próbki

RODAKU! Wytnij i zachowaj to ogłoszenie, a na pewno Ci się kiedyś przyda. Będziesz chciał sobie przypomnieć smak produktów polskich — wędlin (12 gatunków), ciast (makowce i serniki), grzybów, śledzika bałtyckiego, wódki (17 gatunków), piwa (4 gatunki) oraz wielu jeszcze innych produktów importowanych z Kraju — wszystko to możesz kupić w

SKLEPIE POLSKIM
(Firma Brzostek)

przy 11, rue Jouffroy, Paris 17-e, tél. 622-55-52. Métro: Wagram i Rome, autobus nr „11” z Gare du Nord i „53” z Opery.
Sklep czynny w tygodniu do godziny 21, z przerwą obiadową od 14 do 16,30, w soboty czynny cały dzień. W niedziele sklep nieczynny.
Napisz do Sklepu Polskiego, a dostaniesz wykaz produktów z cenami i warunkami przesyłki.

RADIOODBIORNIKI-TELEWIZORY

Lodówki, maszyny do prania i inne
artykuły gospodarstwa domowego

LENG-PICARD ET C-ie

16, Place de la Liberté; 423, rue de Lannoy
TELEFON: 75.44.01 ROUBAIX (NORD)

PKO

23, rue Taitbout, Paris 9^e
Tél. 824-42-02
Métro: Chaussée d'Antin

**LA BANK
POLSKA KASA
OPIEKI S.A.
A PARIS**

a le plaisir d'informer sa clientèle, que conformément à la nouvelle réglementation des changes (Journal Officiel n° 185 du 10.08.1973) entrée en vigueur le 9.08.1973, les règlements à destination de l'étranger et au profit de non-résidents, sont autorisés dans la limite de fr. 1.500,- sans aucun justificatif.
Les transferts à titre de secours sont autorisés dans la limite de fr. 1.500,- par demandeur et par mois.

25, rue Drouot
75009 PARIS

tel.: 770-83-37
C.C.P. PARIS: 189-46-68

la boutique polonaise

poleca następujące książki:

Zofia Ameisenowa — Kodeks Baltazara Behema. Wyd. Auriga (album)	9,00
Olgierd Budrewicz — Spotkania z Polakami	11,10
Peter Dickinson — Lwy mają apetyt „Klub Srebrnego Kluczyka”	8,15
Barbara Gordon — Niobe	4,00
Anna Kormik — Kto się bał Stefana Szaleja. „Klub Srebrnego Kluczyka”	7,30
Zenon Kosidowski — Królestwo złotych łań	7,30
Ignacy Krasicki — Mikołaja Doświadczynskiego przypadki	12,50
Adam Mickiewicz — I tom Wiersze. II tom Powieści poetyckie. III tom Utwory dramatyczne. IV tom Pan Tadeusz. Wyd. Czytelnik — razem 4 tomy	30,50
Krystyna Nepomucka — Małżeństwo niedoskonałe	14,20
Eliza Orzeszkowa — Meir Ezofowicz	12,20
Romuald Pitera — Trzyście dni	5,30
Ewa Przyłubska, Feliks Przyłubski — Język polski na co dzień	10,60
Andrzej Przyppkowski — Gdzieś we Francji	10,95

Do cen wymienionych dodajemy koszty własne przesyłki pocztowej.
Stale posiadamy na składzie duży wybór książek dla dorosłych, młodzieży i dzieci. Mamy też przewodniki po Polsce w języku polskim i francuskim oraz mapy drogowe Polski i poszczególnych województw.

B. DOWOJNA-BIENAIME

**TŁUMACZKA
PRZYSIĘGŁA
PRZY WYŻSZYCH
SĄDACH W PARYZU**

Tłumaczenia urzędowe
ważne w całej Francji

23, quai de la Tournelle
PARIS (5e)

TELEFON: ODEon 41-17
METRO: PONT-MARIE

WYTNIJ I PRZESLIJ DO REDAKCJI

Nazwisko (Nom) _____ Imię (Prénom) _____

Adres (Adresse) _____

Pragnę zaprenumerować TYGODNIK POLSKI na 1 rok — 6 miesięcy — 3 miesiące.

Je voudrais m'abonner à la SEMAINE POLONAISE pour 1 an — 6 mois — 3 mois.

(Niepotrzebne skreślić — Rayer les mentions inutiles)



Reprezentacja Pas-de-Calais w ciemnych koszulkach; reprezentacja departamentu Nord w białych

Reprezentacja na Igrzyska Polonijne w Krakowie

W Krakowie odbędą się Igrzyska Polonijne, w których mają wziąć udział również piłkarze Polonii francuskiej.

Spotkanie selekcyjne, po którym miała być wyłoniona „jedenastka”, a raczej „piętnastka”, odbyło się w Meurchin (Pas-de-Calais). Mimo deszczu i śliskiego boiska mecz był na niezłym poziomie i mógł się podobać publiczności, biorąc pod uwagę fakt, że piłkarze ci po raz pierwszy grali razem.

Byli to piłkarze pol-

skiego pochodzenia z różnych miejscowości północnej Francji, m. in. z Auchel, Divion, Houdain, Noeux-les-Mines, Escaudain, Marly i jedyny przedstawiciel okręgu paryskiego z Conflans Ste-Honorine.

Możemy zapewnić sympatyków i kibiców piłki nożnej, że Polonia francuska będzie godnie reprezentowana na stadionach „Wisły” i „Cra-covii”, a Rodacy w Kraju poznają klasę i sztukę piłkarski niektórych graczy.

TADEUSZ FOGIEL

DZIECI WYJECHAŁY NA KOLONIE LETNIE DO POLSKI

Na tydzień przed odlotem do Polski, na kolonie letnie, dzieci Polonii francuskiej żegnane były serdecznie podczas przyjęcia w Konsulacie Generalnym w Paryżu. Zebrania takie należą już do tradycji. Dzięki nim dzieci biorące udział w koloniach mają możliwość poznać się, a przy okazji zawierają znajomość również z ich rodzicami.

Po omówieniu kilku spraw administracyjnych i dopełnieniu ostatnich formalności związanych z podróżą, zebranie przyjęło charakter towarzyskiego spotkania. Dodajmy, że profesor Józef Mul, który omawiał sprawy organizacyjne, zajmuje się techniczną stroną organizacji kolonii letnich z upoważnienia Konsulatu paryskiego już od 14 lat, oddając w tym zakresie Polonii i jej

dzieciom cenne przysługi.

Do zebranych przemówił konsul generalny p. Edward Waszczuk podkreślając, jak wielkie znaczenie ma dla dzieci Polonii francuskiej akcja kolonijna, prowadzona przez władze polskie w Kraju. Stwierdza się z każdym rokiem wzrost liczby zgłoszeń na kolonie i fakt ten świadczy, że ludzie starszych pokoleń są przywiązani do Polski i pragną, żeby ich dzieci Polskę znały. Życząc dzieciom miłego pobytu na koloniach, zaprosił p. konsula generalnego wszystkich zebranych na skromne przyjęcie.

W imieniu rodziców, obecnych na spotkaniu, przemówił p. Franciszek Grudzień, dziękując za kontynuowanie akcji kolonijnej, na której Polonii naprawdę bardzo zależy. Mówiąc o dobrej, sprawnej organizacji kolonii p. Grudzień podkreślił zasługi w tej dziedzinie prof. Mula.

W spotkaniu wzięło udział około 150 osób. Niektóre spośród nich przybyły nawet z odległości bardzo oddalonych od Paryża. W czasie przyjęcia zostali przedstawieni rodzicom i dzieciom wychowawcy, którzy odbędą wraz z dziećmi podróż do Kraju, jako osoby, którym została powierzona opieka i odpowiedzialność wobec władz francuskich.

W pierwszych dniach lipca dzieci odleciały samolotami z Paryża,

Lille i Lyonu na kolonie do Kraju, gdzie obecnie miło i pod troskliwą opieką spędzają wakacje.

NIECH ZDROWO ROSNAJ!

Rodziny naszych Rodaków powiększyły się. Ostatnio urodzili się:

LIBERCOURT: Anne-Sophie Jachnik, Natacha Gliwińska, Stefan Romanowski. LIEVIN: Emmanuelle Mądrecka, Wincenty Warczarek. EVIN-MALMAISON: Katarzyna Turrek, Christian Leszczyński, Christine Trybus. LEFOREST: Christophe Knieczak, Michał Szczepaniak, Rafał Sobiera. WOIPPY: Isabelle Czachowska. METZ: Christelle Hruszowska. MONCHEAUX: Aymeric Perz, Stefan Cieślak, Walerian Kościński, Robert Radokowicz. DOUAI: Christophe Kasperek, Estelle Mikus, Aymeric Dudziak, Christine Markowska, Benoit Gidaszewski, Cathy Maniak, Christophe Pawlaczyk, Christophe Szadurski. MERICOURT: Laurence Piecuch, Gerald Szwałko, Cathy Pijanowska, Franck Ruda, Nadège Merszak, Christophe Krzyżaniak, Philippe Nadołski. NOEUX-les-MINES: Wilfried Łatacz. SALLAUMINES: Pierre Kubiak. LE CREUSOT: Laurent Stawski. AVION: Didier Stalmarski. ANGRES: Gwenelle Jackowski. BETHUNE: Anne-Celine Skrzypczak, Michał Bugajny. LENS: Cadoline Kombrza. NOVELLES-sous-LENS: Angelique Szulc. AUBY: Sylvie Dobrzańska, Stefania Paskowska.

STO LAT DLA NOWO- ŻEŃCÓW!

Ku radości Rodzin i Przyjaciół małżeństwa zawarli ostatnio:

BILLY-MONTIGNY: Muriel Villarublas i Christian Jaruga (Auby). AUBIGNY-AU-BAC: François Demaret i Francis Kwiatkowski. MOTIGNY-en-OSTREVENT: Colette Rajczyk i Waldy Majerowicz. LIBERCOURT: Danielle Turbańska i Gerard Lingrand, Sylvie Cailleret i Daniel Wasiewicz. EVIN-MALMAISON: Yasmine Derriche i Jean-Claude Bogacki, Elżbieta Staszewska i Alain Capponi. BULLY-les-MINES: Marie-Helene Kurzawska i Jean-Luc Skórliński (Lens). FENAIN: Martine Kwak i Jean-Jacques Royer. HARNES: Chantal Dupuis i Daniel Koprzas. LEFOREST: Lucienne Fabisiak i Michał Kędzierzki, Stanisława Majewska i Hervé Boulcourt, Maria-Lila Smutek i Ryszard Pekała, Annie Filliere i Jean-Claude Kubiak, Marta Banaszek i Paul Beausart, Mauricette Dobrowolska i Jean-Marc Lefebvre. BETHUNE: Jackie Kubiś i Gerard Josset, Christine Smigecka i Michel Lefevre, Helena Nagórniwicz i André Tassart. BRUAY-en-ARTOIS: Anna Napela i Bernard Sobaszek (Fouquieres). LIEVIN: Michelle Descamps i Jean-Pierre Kaczmarek, Nadine Gągól i Mieczysław Krawczyk, Nadine Klupsz i Jean-Michel Lelong, Jeannine Chmielewska i Gerard Gourme-

len, Anne-Marie Staniec i Jean-François Delabre, Christiane Jaskiewicz i Guiseppe Fiannaca. LENS: Samuelle Stachowiak i Rachil Assal. NOEUX-les-MINES: Irena Maciejewska i Roland Vercouter. MERICOURT: Monique Roulingues i Jean-Claude Zimny, Irena Kozłowska i Andrzej Ciesielski, Chantal Szczepan i Serge Martin, Alfreda Giza i Leon Leszczuński, Marie-Joseph Sadowska i Francis Bricop, Jacqueline Leśniak i Henryk Mazur, Weronika Pach i Jacques Patelski.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

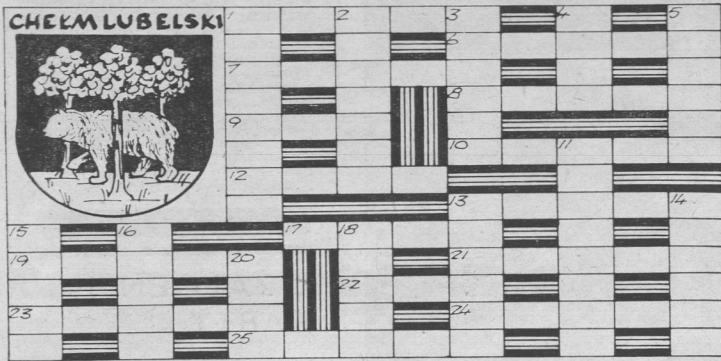
W Pontoise (Val d'Oise) zmarł w 70-roku życia p. Franciszek Palcowski. Zonie Zmarłego, dzieciom i całej Rodzinie składa „Tygodnik Polski” szczerze wyrazy współczucia.

Z żalem donosimy, że ostatnio odeszli od nas:

BRUAY - en - ARTOIS: Françoise Andrzejewska z domu Wróbel, lat 86, Bernadette Wajdzik, lat 10, Julien Broclawik, lat 43, Stanisław Zając, lat 67, Rozalia Nalepa z domu Berońska, lat 73, Henryk Babiński. BETHUNE: Józef Banaszek, lat 72 (Cauchy). DIVION: Wiktoria Hajdrych, lat 73, Wiktoria Talarczyk z domu Hajdrych. LEFOREST: Jan Grocholski, lat 69, Laurent Grześkowiak, Michał Rumianek. HENIN-BEAUMONT: Maria Domanińska z domu Laufer, lat 85 (Rouvroy). EVIN-MALMAISON: Antoni Grzegorzczak. LIBERCOURT: Wincenty Koper, lat 72, Helena Lewandowska z domu Jędrzejczak, lat 42. BILLY-MONTIGNY: Zofia Głanowska z domu Przybyśzewska. LOMME: Jan Wasielewski, lat 80. LENS: Franciszek Zandecki, lat 68, Jadwiga Kuczyńska, lat 80, Marianna Makala z domu Hensel, lat 63, Stefan Zawada, medalista pracy, lat 81, Franciszek Zandecki. DOUAI: Alojza Trojanowska, lat 69, Kazimierz Studziński, lat 69, Szymon Pawlak, lat 74. DOUAI: Alojza Trojanowska, lat 69, Kazimierz Studziński, lat 69, Szymon Pawlak, lat 74. CALONNE-RI-COUART: Michał Nawrocki, medalista pracy, lat 58, Stanisław Podolak, Michał Danielewski. SALLAUMINES: Józef Holka, Maria Cichy z domu Myja. OUTREAU: Charles Kusznik. CARVIN: Antoinetta Kallnowska z domu Tabaka. HERSIN-COUPIGNY: Jadwiga Belik z domu Michalczak. BARLIN: Bronisława Szymaniak z domu Korba. FOUQUIERES-les-LENS: Józef Leśniewski. AUBY: Stanisław Furman z domu Feliksiak. MERICOURT: Marta Szeska, Maria Rak z domu Słowik. DOUAI-DECHY: Józefa Robakowska z domu Kryś, lat 88. AUBY: Jan Majda. LIEVIN: Józef Gromada, lat 59, Jan Chmielewski, lat 75. HARNES: Bolesław Rajski, Teresa Durczyńska. HOUDAIN: Franciszek Walachowski, lat 92. ENNERY: Józefa Antczak, lat 85. HAILLICOURT: Jakub Czeszyński. HAYANGE: Victorine Nawrocka z domu Janiaczyk, lat 79. LABUISSIÈRE: Danielle Filipowicz z domu Delhomez. GUESNAIN: Anna Borowiec z domu Fyda. MONTCEAU-les-MINES: Jan Guzik, lat 58. OSTRICOURT: Ksawery Skół, lat 73. PECQUENCOURT: Wanda Skoruńska z domu Wróbel. WAZIERS: Jan Wachowiak, lat 81. AMETZ: Karol Pakulat, lat 67.

Rodzinom Zmarłych składamy serdeczne wyrazy współczucia.

Rozrywki umysłowe

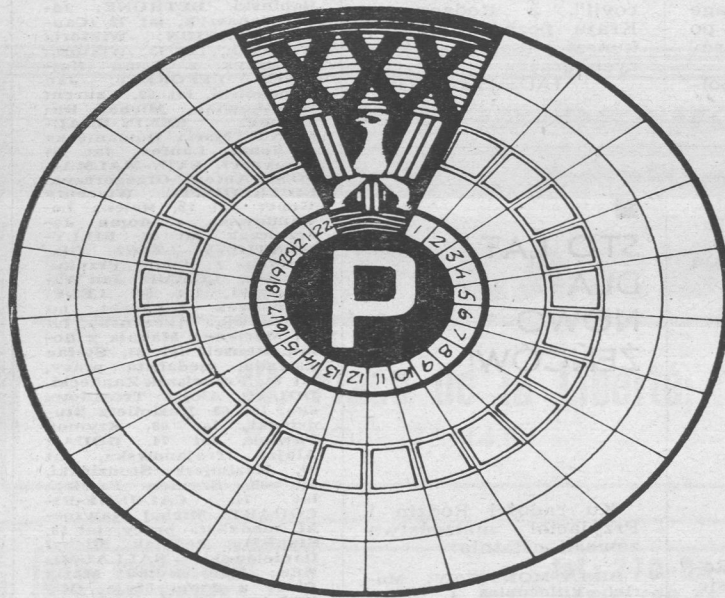


POLSKIE MIASTA

POZIOMO: 1) Jan Chryzostom, synny pamiętnik dawnych naszych dziejów, 6) dramaturg sceniczny ze śpiewem i muzyką, 7) miasto, w którym został ogłoszony Manifest Lipcowy Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego w 1944 r., 8) korsarz, rozbójnik morski, 9) pańskie konia tuczy, 10) człowiek ciężko myślący, tępak, matoł, 12) jeden z odcinków trasy wyścigu, 13) figura szachowa, skoczek, 17) dwadzieścia cztery godziny, 19) figura w kartach,

21) zderzak pojazdu szynowego, 22) królowa papug, 23) chciałaby do raję, ale grzechy nie puszczają, 24) gilza naboju, 25) zabawka dziecięca, baka.

PIONOWO: 1) daleki krewny, 2) dziecko po stracie rodziców, 3) deser z ugotowanych owoców, 4) sto centymetrów, 5) sztywny papier, cieńszy od tektury, 11) pierwszy oficjalny dokument władzy ludowej w Polsce, określający podstawy jej ustroju, 13) wróżba z kart, 14) dawna mogiła-kopiec, 15) dar pięknej mowy, 16) izba szkolna, 18) tarapaty, 20) ślepy przypadek.



LOGOGRYF KOŁOWY

Prosimy odgadnąć 22 wyrazy 5-literowe o podanych niżej znaczeniach oraz wspólnej literze początkowej „P” i wpisać je odśrodkowo do podanego rysunku, na którym w środku znajduje się już wpisana początkowo dla wszystkich wyrazów litera „P”. Litery, które się znajdują w polach o podwójnej ramce, czytane w kierunku ruchu wskazówek zegara dadzą hasło zadania.

ZNACZENIE WYRAZÓW: 1) wieloramienny, ozdobny żyrandol wiszący, 2) puszysta tkanina podobna do aksamitu, 3) zaciąg do wojska, 4) falda na sukni, zakładka, 5) ogłode towarzyska, 6) odpadki pozostające po wymłóceniu zboża, 7) odgłos spowodowany uderzeniem kamienia o

wodę, 8) wielka namiętność lub gniew, 9) zmyślony powód, pretekst, 10) ulubieniec, beniaminek, 11) roślina zbożowa, która daje nam kaszę jaglaną, 12) wierzchnie okrycie, płaszcz, 13) wiano panny młodej, 14) młode jarzynki zamarynowane w occie, 15) część drzewa z korzeniami pozostała po ścięciu drzewa, 16) lotnik kierujący samolotem, 17) narząd oddechowy w klatce piersiowej, 18) chybiony strzał, 19) materiał wybuchowy w naboju, 20) czar, wdział, urok osobisty, 21) kropki na nosie i twarzy, 22) arlekin, błazen, trefnis.

Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w ciągu 14 dni od daty ukazania się numeru z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”. Wśród Czytelników, którzy nadesłały bez błędne rozwiązania, rozlosujemy **NAGRODY KSIĄZKOWE**

ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z NR. 27

POLSKIE MIASTA

POZIOMO: 1) odlam, 6) arena, 7) szmer, 8) nisza, 9) dingo, 10) tusza, 12) metr, 14) adres, 18) parow, 20) zgaga, 21) stopy, 22) dukat, 23) lanie, 24) wabik, 25) konto.

PIONOWO: 1) obsada, 2) łamanie, 3) marnotrawstwo, 4) sens, 5) parada, 11) strzelba, 13) spadek, 15) szyjka, 16) szale, 17) manna, 19) rekin.

SPIRALA Z MORAŁEM

MASKA UKRYJE TWARZ, ALE SUMIENIA NICZYM NIE ZAKRYJESZ.

ZNACZENIE WYRAZÓW: 1) kamasze, 2) ekran, 3) nauka, 4) adres, 5) stryjek, 6) kutwa, 7) areszt, 8) talarek, 9) koszula, 10) armia, 11) agent, 12) trupiarnia, 13) akcent, 14) tarczyca, 15) amarant, 16) topielec, 17) czas, 18) skrytka, 19) ajerkoniak, 20) korsarz.

TV DU 20 AU 26 JUILLET

PREMIERE CHAINE

24 HEURES SUR LA UNE — 13.00 et 19.45
24 HEURES DERNIERE — à la fin du programme
MIDITRENTE ETE — 12.30 (lundi, mercredi, vendredi)
„LE SIXIEME SENS” — feuilleton — 12.30 (mardi, jeudi, samedi)

POUR LES PETITS — 19.05 (sauf le dimanche)
ACTUALITES REGIONALES — 19.20 (sauf le dimanche)
„UN CURE DE CHOC” — nouveau feuilleton de Bernard Thomas — 20.15 (sauf samedi et dimanche)

SAMEDI 20 JUILLET
18.00. Tour de France
20.30. „La Conciliation” ou „Anatomie d'un otage” d'Alain Boulet et Ch. Watton
21.55. Un certain regard
22.55. Championnat du Monde d'Esclime

DIMANCHE 21 JUILLET
8.55. Télé-Matin
12.00. La séquence du spectateur
12.30. Réponse à tout
13.45. Le dernier des cinq
14.30. Le sport en fête
16.55. „La charge héroïque” — un film de John Ford
18.40. Le royaume de la musique
19.10. Discorama
20.15. Sports dimanche
20.45. „Au milieu de la nuit” — un film de Delbert Mann (Kim Novak, F. March)

LUNDI 22 JUILLET
14.30. „Cette sacrée gamine” — un film de Michel Boisrond
20.30. „Elisabeth R” n° 1 „Le Lionceau”
22.00. Ouvrez les guillemets

MARDI 23 JUILLET
13.35. Je voudrais savoir...
20.30. La piste aux étoiles
21.30. „Les derniers jours de John Dillinger” réal. Nicholas Webster

MERCREDI 24 JUILLET
20.30. Les Trois Vérités
22.15. Musique sur la Une

JEUDI 25 JUILLET
20.30. „L'Alchimiste” de Ben Jonson
22.15. Championnat du Monde d'Esclime

VENDREDI 26 JUILLET
20.30. „Mission Impossible” n° 4
21.20. Magazine Médical

DEUXIEME CHAINE — COULEUR

DES CHIFFRES ET DES LITRES — 19.00 (sauf le dimanche)
ACTUALITES REGIONALES — 19.20 (sauf le dimanche)
„VALERIE” — 19.44 (sauf le dimanche)
INF 2 — 20.00 et à la fin du programme

SAMEDI 20 JUILLET
20.35. Jeux sans frontières: „Hollande”
21.50. „Le Comte Yoster a bien l'honneur” n° 2
22.40. Jazz

DIMANCHE 21 JUILLET
15.20. „Le temple de l'éléphant blanc” — un film d'Umberto Lenzi
17.00. „Les secrets des chefs—d'oeuvre”
17.30. Télé-Sports
18.30. „Hommes de la mer”
19.30. Les animaux du monde
20.35. Grand Prix Automobile de Grande Bretagne. Championnat de Monde des Cavaliers

22.40. Ciné-Club: Cycle USA Années 60
„L'opération diabolique” — un film de John Frankenheimer

LUNDI 22 JUILLET
20.35. Actuel 2
21.35. Le cabaret de l'histoire

MARDI 23 JUILLET
14.30. „Une nuit aux Baléares” — un film de Taurus Mesnier
20.35. Les dossiers de l'écran:
„Moby Dick” — un film de John Huston (Gregory Peck, Orson Welles)
Débat: „La chasse à la baleine”

MERCREDI 24 JUILLET
20.35. Au théâtre ce soir: „Il y a longtemps que je t'aime de Jacques Deval

JEUDI 25 JUILLET
20.35. „Alexandre Bis” n° 1 „Le retour de Mike Friedberg”
21.40. „Le feu de la terre”: „Haroun Tazieff”

VENDREDI 26 JUILLET
20.35. „Le colchique et l'étoile” de Michel Subiela
22.15. Italiques

TROISIEME CHAINE — COULEUR

INTER 3 ANNONCES — 19.15
ACTUALITES REGIONALES — 19.00 (sauf le dimanche)
„LES TROIS OURS” — 19.40 (sauf le dimanche)
INTER 3 — à la fin du programme

SAMEDI 20 JUILLET
19.40. Tour de France
20.30. Théâtre: „Sarcelles-sur-Mer” de Jean-Pierre Bisson

DIMANCHE 21 JUILLET
19.40. Tour de France
20.10. Nouvelles de Somerset Maugham
21.00. Reprise: La course autour du Monde

LUNDI 22 JUILLET
19.55. „Laurel et Hardy”
20.25. La semaine en images
20.30. „Young Cassidy” — un film de John Ford (Rod Taylor, Julie Christie)

MARDI 23 JUILLET
19.55. „L'oeil apprivoisé” n° 4
20.30. Dramatique: „La nuit de Winterspelt” de Claude Rank
21.20. Découverte: „Homo Sapiens”

MERCREDI 24 JUILLET
19.55. Musique: Tambour
20.30. Histoire: „Il y a trente ans, la Libération”
„Quand le maquis attendait le printemps”
21.20. Les gens et leurs idées.

JEUDI 25 JUILLET
19.55. Découverte: „L'éléphant et le cobra”
20.30. Divertissement: Pour copie conforme „Jean-Claude Brialy”
21.20. Vacances en France

VENDREDI 26 JUILLET
19.55. Le bonheur des autres
20.30. „Le bateau sur l'herbe” — un film de Gérard Brach (J.-P. Cassel, C. Jade)

RADIO - WARSZAWA

Program audycji codziennych w języku francuskim.

7.00 — 7.30 31 i 41 m
12.30 — 12.44 25 i 32 m
19.00 — 19.30 31 i 41 m
21.00 — 21.30 31 i 41 m
21.30 — 22.00 49 i 50 m
22.30 — 22.55 31 i 41 m

Szczególnie polecamy Wam:

- Przegląd prasy codziennej — 12.30.
- „O czym mówią w Polsce” i Kronika Sportowa — poniedziałek 21.00 i 21.30.
- „Skrzynka listów słuchaczy” — wtorek 21.00 i 21.30, środa 19.00 i 22.30 oraz czwartek 7.00 i 12.30.
- „Chłopcy i dziewczęta w Polsce” — pierwsza i trzecia środa miesiąca 21.00 i 21.30.
- „Tydzień w Polsce” — sobota 19.00 i 22.30.
- „Świat pracy” — pierwszy i trzeci piątek miesiąca — 19.00 i 22.30.
- Magazyn Filmowy — ostatni czwartek miesiąca — 21.00 i 21.30.
- „Agencja autorska proponuje” — pierwsza sobota miesiąca — 21.00 i 21.30.
- „Zakątki Warszawy” — druga i czwarta sobota miesiąca — 21.00 i 21.30.

Poza tym Radio Warszawa nadaje:

- Koncert Chopinowski codziennie od 13.30 do 14.00 na falach 25, 31, 49 i 200 m, powtarzamy w nocy na falach 41, 49 i 200 m.
- Koncert międzynarodowy od 14.00 do 15.00 na falach 25, 31, 49 i 200 m.
- Koncert muzyki lekkiej od 1.30 do 3.00 na falach 41, 49 i 200 m.

RADIO- VARSOVIE

de ses émissions quotidiennes en langue française:

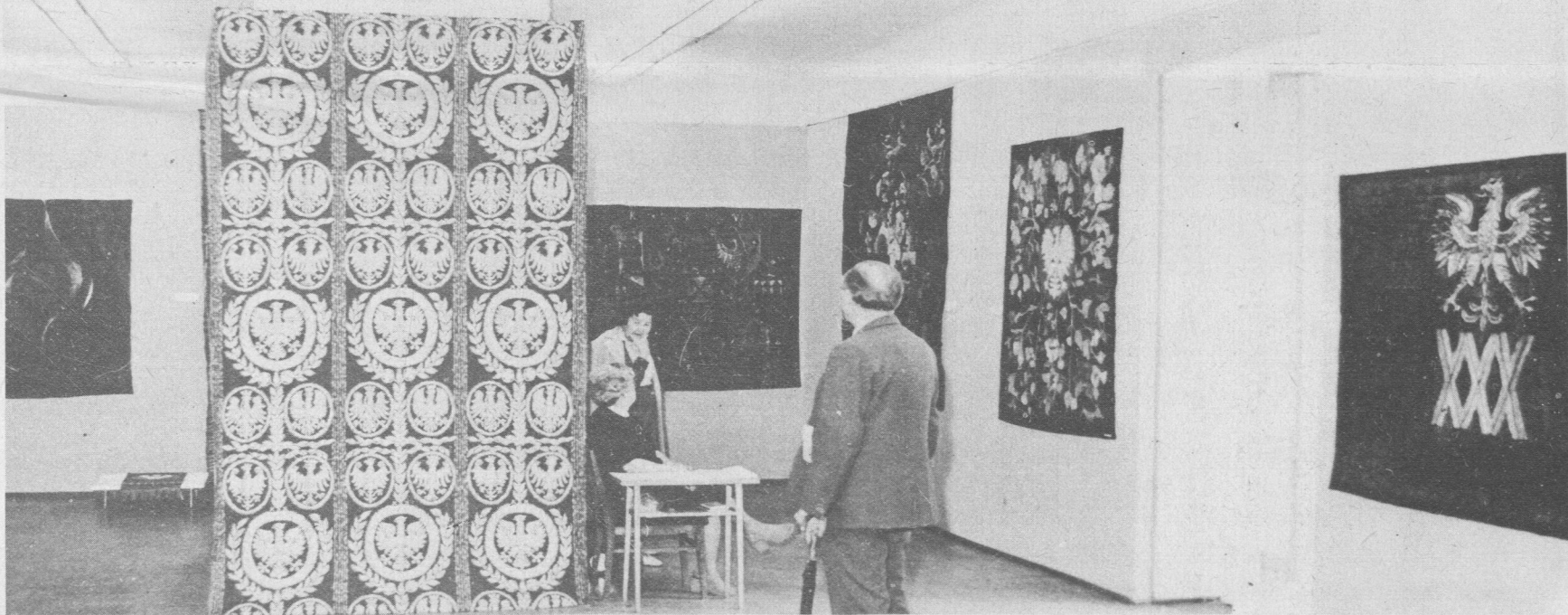
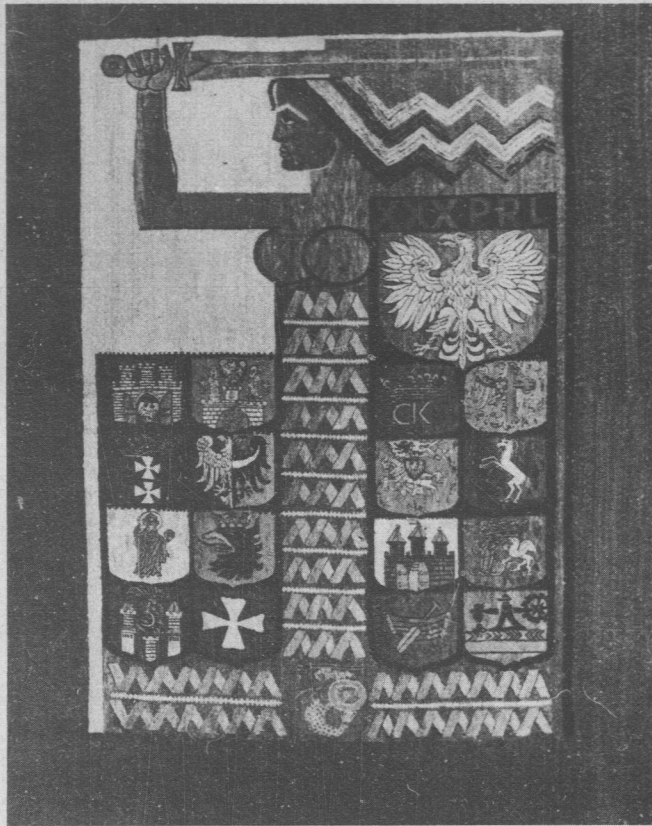
7.00 — 7.30 31, 41, 18 m
12.30 — 12.55 25, 31 m
19.00 — 19.30 31, 41 m
21.00 — 21.30 31, 41 m
21.30 — 22.00 49, 50 m
22.30 — 22.55 31, 41 m

Nous vous proposons tout particulièrement:

- nos revues de presse quotidiennes à 12.30.
- „De quoi parle-t-on en Pologne” et la Chronique Sportive — lundi à 21.00 et 21.30.
- „Le Courrier des Auditeurs” — mardi à 21.00 et 21.30, mercredi à 19.00 et 22.30 ainsi que jeudi à 7.00 et 12.30.
- „Garçons et Filles de Pologne” — les 1er et 3e mercredis d'uois à 21.00 et 21.30.
- „La Semaine en Pologne” samedi à 19.00 et 22.30.
- „Le Monde du Travail” — les 1er et 3e vendredis du mois à 19.00 et 22.30.
- „Pologne-France” et retour” — le 1er vendredi du mois à 21.00 et 21.30.
- Le magazine du Film — le dernier jeudi du mois à 21.00 et 21.30.
- „L'Agence des Auteurs propose” — le 1er samedi du mois à 21.00 et 21.30.
- „Aux quatre coins de Varsovie” — les 2e et 4e samedis du mois à 21.00 et 21.30.

Radio Varsovie vous offre en outre:

- Un Concert Chopin tous les jours de 13.30 à 14.00, dans les bandes des 25, 31, 49 et 200 m répété la nuit de 1.00 à 1.30 dans les bandes des 41, 49 et 200 m.
- Un Concert International de 14.00 à 15.00 dans les bandes des 25, 31, 49 et 200 m.
- Un Concert de musique légère de 1.30 à 3.00 dans les bandes des 41 t 49 m ainsi que sur 200 m.



Zdjęcia: WOJCIECH BARCZUK

PANORAMA XXX-LECIA PRL W TKACTWIE ARTYSTYCZNYM

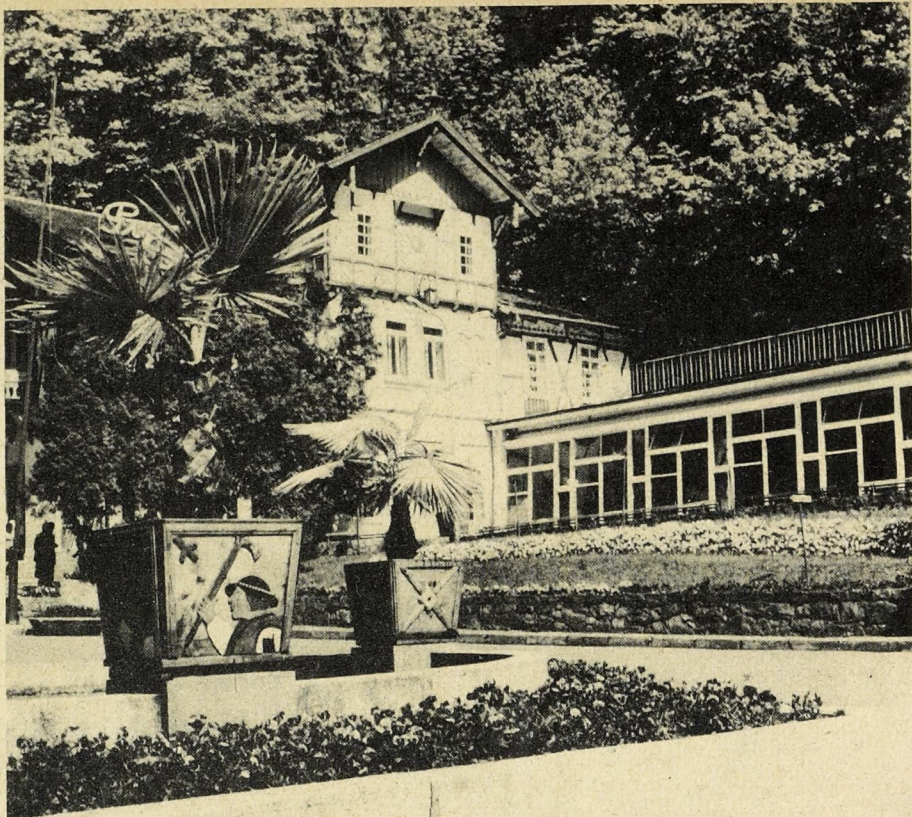
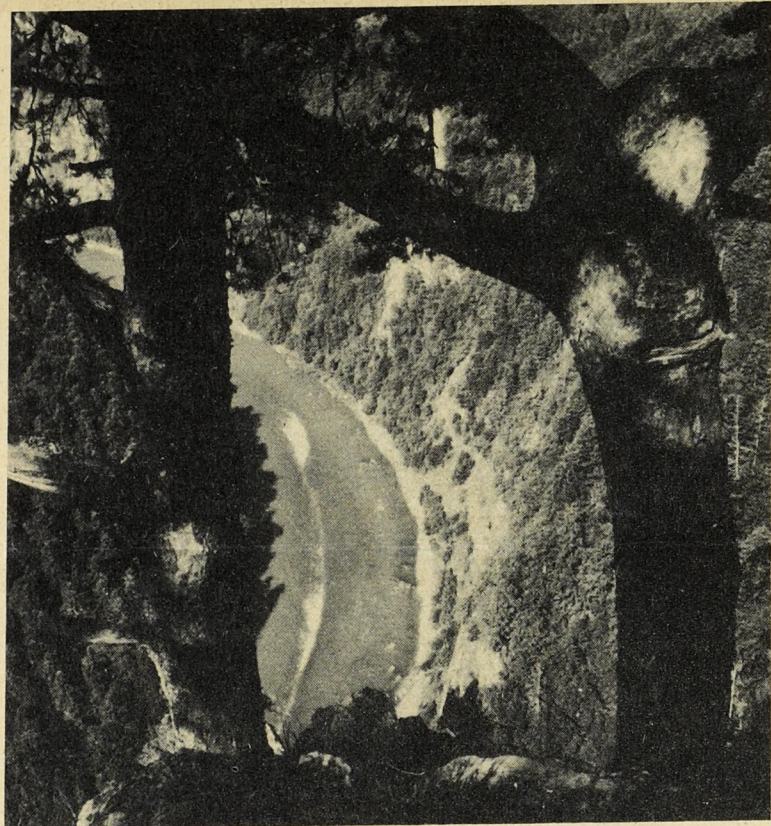
W warszawskiej Starej Kordegardzie w Łazienkach, służącej od dawna jako galeria sztuki, odbyła się wystawa tkactwa artystycznego. Była ona wynikiem konkursu na tkaninę symbolizującą Polskę w jej XXX-lecie. Konkurs oraz wystawa zostały zorganizowane pod patronatem Związku Polskich Artystów Plastyków oraz „Cepelii”. Na wystawie znalazło się 45 najlepszych prac wykonanych według projektów 20 autorów.

Pierwsze nagrody zdobyły prace: Hanny Wojcieszek — gobelin „Belweder”, Honoraty Kozłowskiej — gobelin „XXX-lecie”, Władysława Kota — sumak „Herby” oraz Anny Sledziewskiej — tkanina żakard „Polonia”.

Spośród wielu technik plastycznych tkactwo artystyczne stanowi jedną z trudniejszych. Tkaniny tkane jako gobeliny, żakardy, sumaki czy kilimy wymagają już w stadium projektowania sporządzenia wielu nieraz rysunków technicznych, uwzględniających poszczególne barwy, a sam proces tkania jest wykonywany ręcznie. Wymaga dużych umiejętności fachowych i jest bardzo czasochłonny. Tkacze artyści wykonują swe dzieła własnoręcznie. Tym razem jednak wyjątkowo odstąpiono od tej zasady ze względu na krótki, zaledwie paromiesięczny termin wykonania. Praca przy wykonaniu np. jednego dużego gobelinu zajęłaby jednej osobie około 2 lat. Dlatego też artyści wy-

konali projekty ogólne i techniczne tkanin, a potem nadzorowali ich wykonanie. Bezpośrednimi zaś wykonawcami były całe zespoły tkaczy z 12 spółdzielni Pracy Przemysłu Ludowego. Tylko taki system organizacji umożliwił wykonanie tej wielkiej i żmudnej pracy. Warto dodać, że szacunkowa wartość każdego eksponatu wynosi kilkadziesiąt tysięcy złotych.

W tej chwili jeszcze nie wiadomo dokładnie, dokąd powędrują piękne tkaniny prezentowane w Starej Kordegardzie. Prawdopodobnie będą eksponowane jeszcze kilkakrotnie w galeriach sztuki innych miast Polski, a dopiero potem znajdą się u swych nabywców: w muzeach, szkołach i urzędach państwowych.



Jeden z uroczych widoków ze szczytów Pienin na przełom Dunajca Pijalnia wód mineralnych w Szczawnicy o architekturze typowej dla uzdrowiska

Kurz i gorąc na ulicy ruszaj jejmość do Szczawnicy

PIĘKNO ZIEMI POLSKIEJ

To fragment wierszyka, którym „Kurier Krakowski” zachęcał w końcu ubiegłego stulecia swoich czytelników, aby wyjeżdżali pić słynne szczawnickie wody, już wówczas zalecane przez lekarzy, mające poprawiać samopoczucie i skutecznie zwalczać dolegliwość płuc. A więc z dusznych miast i miasteczek, gdzie słońce paliło niemiłosiernie i nie było czym odychać, wyruszano „szybkowozem” albo dyliżansem pocztowym do Szczawnicy, aby poddać się kuracji. Pito tam wówczas kumys, kefir a także żętycę, którą dostarczali górale z Beskidu Sądeckiego. Przyrządzano ją, celebrując tę czynność pod nadzorem lekarzy i dolewano do wody mineralnej. A kumys wyrabiał szczawnicki aptekarz, mieszając go z wodą ze źró-

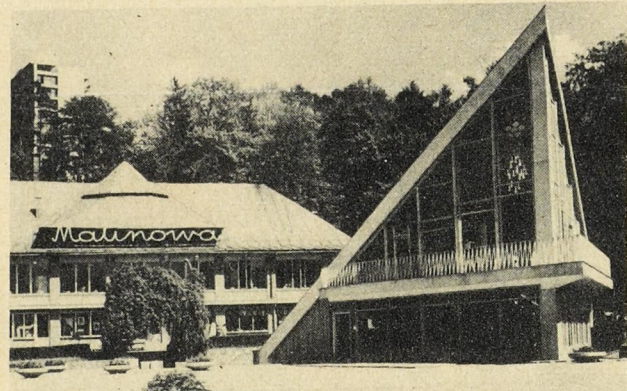
deł Stefana i Józefiny. Stosowano również często kurację winogronową i porzeczkową, która miała dodatnio wpływać na ogólny stan zdrowia pacjenta. Niektórzy cenili sobie najwyżej kurację polegającą na wdechaniu rozrzedzonego powietrza ze specjalnego przyrządu pneumatycznego Waldenburga.

Wieczorem oddawano się rozrywkom. W sezonie często bawił w Szczawnicy pan Solski z zespołem teatralnym, odbywały się spektakle sztuk Orzeszkowej, Bałuckiego i innych autorów. Organizowano bale i wieczorki taneczne, kurort kipiał życiem. Blasku dodawali mu, chętnie tam przyjeżdżający, poeci i malarze. Życie w kurorcie płynęło wartko i wesoło. Rano picie wód, kąpiele, natryski, inhalacje, wieczorem — zabawa. Szczawnica stała się modna, a jak to się zaczęło? Już w wieku XVIII szczawnickie źródło kwaśnej wody zyskało uznanie lekarzy. Orzeczone, że picie wód tamtejszych pomaga „... na wszelkie defekta wątroby, na hemoroidy, na niektóre gatunki suchot...” Ale komu zawdzięcza swe odkrycie, kto nadał jej rangę uzdrowiska? Był to Józef Szalay.

Szalay zbudował ujęcia wód mineralnych, założył park, zbudował budynki uzdrowiska. Jemu i lekarzowi Józefowi Dietlowi, profesorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego zawdzięcza Szczawnica swoją karierę. Dietl ustalił system leczenia i jego organizację, kładąc podwaliny pod właściwe przeznaczenie lecznictwa kurortu.

Dziś Szczawnica znana jest i uznana nie tylko w Polsce. Jeżdżą tam leczyć swoje dolegliwości chorzy na nieżyty układu oddechowego, pylicę i rozedmę płuc. Warunki klimatyczne oraz krajobrazowe uzdrowiska przyciągają również licznych turystów, których zachwyt nieodmiennie budzą malownicze Pieniny z przełomem Dunajca oraz sama Szczawnica, położona na zboczu Bryjarki, pełna zieleni, cicha i spokojna. Uzdrowisko sąsiaduje z Pienińskim Parkiem Narodowym, jednym z najwspanialszych rezerwatów przyrody w Polsce. Z otaczających Szczawnicę szczytów — Bryjarki, Palenicy i Jarmuty roztaczają się wspaniałe widoki na Pieniny, Tatry, Gorce i Beskid Sądecki. Szczawnica stanowi dogodny punkt wyjściowy do bliższych i dalszych wycieczek bardzo interesujących pod względem turystycznym.

Sama miejscowość od czasów Szalaya zmieniła się nie do poznania. Obok starych, drewnianych domów zdrojowych i sanatoriów powstały nowe, jasne i przestronne. Rozbudowano obiekty lecznicze, z których korzystać dziś może ponad 3 tysiące kuracjuszy dziennie. Prócz dwóch najstarszych źródeł wód mineralnych istnieją nowe: „Stefan II”, „Magdalena”, „Jan”, „Józefina II” i in. Ma Szczawnica własną galerię malarstwa, obiekty sportowe, plażę nad Dunajcem. A w parku — jak przed dziesiątkami lat — odbywają się w sezonie koncerty muzyczne.



W Szczawnicy powstały ostatnio liczne sanatoria

Spływ przełomem Dunajca, u stóp Trzech Koron i Sokolicy, stanowi jedną z największych atrakcji...

